

GOSPODARKA PLANOWA

Nr 6 (8)

Warszawa, 5 kwietnia 1947

Rok II

TREŚĆ NUMERU

LIKWIDACJA SYSTEMU KARTKOWEGO — *Kazimierz Sokołowski*

PLANY GOSPODARKI DROGOWEJ — *Inż. Eugeniusz Buszma*

ZNISZCZENIA WOJENNE W BUDYNKACH — *Bogdan Domostawski*

WIEŚ A RYNEK — *Wacław Pytkowski*

UWAGI I NOTATKI

Głos radziecki o planowaniu gospodarczym — *Akademik S. Strumilin*. W ramach dyskusji o polityce zaopatrzenia — *Zbigniew Augustowski*.

ŻYCIE GOSPODARSTWA KRAJU

U progno wiosny — *W. Sz.* **Przemysł i górnictwo:** Gospodarka produktami naftowymi w r. 1946 — (m. p.); Przemysł olejarski po wojnie — (m. r.); Akcja oszczędnościowa w przemyśle — *J. P.*; Badania kosztów własnych w przedsiębiorstwach przemysłowych — *Jan Kujawski*. **Rolnictwo i leśnictwo:** Zagadnienie nasiennictwa — *Inż. K. Dąbrowski*; Inwestycje w państwowej gospodarce leśnej w roku 1946 — (Ob.); Produkcja zielarska po wojnie — (mr); Akcja regulowania tytułów własności — (emer). **Budownictwo:** Zakres działania architektów powiatowych — (an.). **Finanse i pieniądz:** Akcja kredytowa w r. 1946 — (K); Kredyty na budowę mieszkań w roku 1946 — (an.); Reorganizacja Państw. Zakładu Emerytalnego — (W. K.). **Obroty i konsumpcja:** Minimum wyżywienia w krajach deficytowych — (r. a. d.); Aprowizacja reglamentowana w II kwartale 1947 r. — (r. a. d.); Przebieg akcji „Przemysł dla wsi” — *J. P.* **Komunikacja i łączność:** Komunikacja w styczniu 1947 roku — *B. C.*; Nowa taryfa towarowa — *P.* **Stosunki gospodarcze z zagranicą:** Umowy handlowe w styczniu i lutym 1947 r. — *M. Ż.*; Dostawy UNRRA — emzel. **Żegluga i sprawy morskie:** Porty w lutym r. 1947 — *m. Ż.*; Rybołówstwo morskie — *m. Ż.* **Człowiek i praca:** Nowela do dekretu o radach zakładowych — *St. Sz.*; Naukowe instytuty rzemieślnicze po wojnie — (mp); Wynagrodzenie za nadliczbowe godziny pracy — (Ł. D.); Prywatne zobowiązania emerytalne upaństwowionego przemysłu — *W. M.*; Letnie dziecińce wiejskie — *Inż. K. Dąbrowski*. **Przegląd ustawodawstwa gospodarczego** — (Szon.). *Kronika gospodarcza.*

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

Na rynku bawełny — *Dr M. B.* **Projekt statutu I. T. O.** — (b.). **Francja:** Sytuacja finansowa — (embe). **W. Brytania:** Plan eksploatacji zasobów mineralnych kolonii — (embe). **Belgia:** Plan inwestycyjny — (embe).

Z WYDAWNICTW ZAGRANICZNYCH

Teoria i praktyka gospodarki planowej — *Dr Inż. Eugeniusz Olszewski*.

MAŁO która dziedzina życia gospodarczego w Polsce przechodzi tak żywą ewolucję, jak polityka zaopatrzenia ludności. W r. 1945 nasz system zaopatrzenia nosił na sobie cechy systemu par excellence wojennego. Podzielono ludność nierolniczą na grupy w zależności od stopnia ich udziału w dziele odbudowy kraju i proporcjonalnie do możliwości zaspokojenia potrzeb. W dalszym rozwoju nadano zaopatrzeniu — dodatkowo — charakter akcji socjalnej, biorąc na całkowite lub częściowe utrzymanie państwa emerytów i studentów, byłych więźniów obozów politycznych i repatriantów, chorych i podopiecznych, sierocińce i wczasy pracownicze etc. Poprawa sytuacji aprowizacyjnej oraz łatwość ustępowania drażnym (pozornie) czy lokalnym potrzebom sprzyjała rozszerzaniu zaopatrzenia na grupy, nawet zupełnie nie związane z odbudową. Wreszcie jednak zdano sobie sprawę, że karta żywnościowa jest niczym innym jak uposażeniem, wynagrodzeniem za pracę wypłacanym w towarze, którego na wolnym rynku nie można było wcale nabyć lub też tylko po cenach niewspółmiernych z zarobkami.

W konsekwencji gospodarczego i socjalno-filantropijnego charakteru aprowizacji reglamentowanej przybrała ona pod koniec 1946 r. rozmiary pierwotnie niezamierzone, które — w cenach wolnorynkowych z grudnia tegoż roku — określają następujące liczby, wyrażające w milionach zł miesięczną dopłatę ze Skarbu Państwa:

Karty żywnościowe	7.200
Dodatki do kart	450
Stołówki pracownicze	500
Opieka nad matką i dzieckiem	2.350
Opieka nad dorosłymi	300
Szpitalnictwo	130
Inne	70
Razem:	11.000

Gdyby wykonanie wszelkich norm było stu-procentowe, Skarb Państwa musiałby dopłacać 11 miliardów zł miesięcznie¹⁾, przy założeniu — rzecz jasna — że przewidziane w normach artykuły zostałyby nabyte wyłącznie na wolnym rynku po cenach częściowo detalicznych, częściowo hurtowych z potrąceniem cen sztywnych (urzędowych), płaconych przez uprawnionych. Obliczenie to jest zresztą teoretyczne, gdyż wielu artykułów objętych normami nie można by znaleźć na wolnym rynku, te zaś, które na nim się znajdują, w wypadku pełnego skasowania przydziałów niewątpliwie podrożałyby w sposób znaczny. Dlatego też kwota dopłaty 11 miliardów zł posiada charakter raczej orientacyjny.

W II połowie 1946 r. przystąpiono do prac nad stopniową rewizją systemu zaopatrzenia, spo-

strzeżono się bowiem, że system ten kosztuje bardzo dużo, że zawiera sporo wynaturzeń i anachronizmów społecznych i gospodarczych, że tu i ówdzie państwo bez żadnych obaw już może zaniechać filantropii, że pracodawcy mogą i powinni również wziąć udział w trosce o pracowników, że można i należy szukać oszczędności technicznych etc. Rewizja ta przebiega niezależnie od procesu, który by można nazwać niewywiązaniem się państwa z obowiązków przyjętych w normach żywnościowych, a które to zobowiązania dają się honorować w stopniu, zależnym od wielkości i regularności dostaw zagranicznych oraz możliwości zakupów krajowych. Ten właśnie proces sprawił, że np. w grudniu 1946 r., kiedy normy starano się wypełnić możliwie sprawiedliwie i wysoko, do aprowizacji kartkowej sensu stricto (a więc z dodatkami „DD“ i „M“, ale bez stołówek) Skarb Państwa dołożył — teoretycznie — nie 9,4 miliarda zł, jakby wypadało z przeliczenia stuprocentowego wykonania norm, lecz 7,3 miliarda zł, czyli o 22% mniej.

Kwota 7,3 miliarda zł składa się z następujących elementów (liczba 1 określa w tysiącach zasięg osób w poszczególnych grupach objętych systemem kartkowym, liczba II podaje koszt aprowizacyjny w milionach zł.):

Wyszczególnienie		
I. Pracownicy władz i urzędów państwowych, pocztowcy, nauczyciele, pracownicy zakładów ubezpieczeń itp.	1.657	1.289
II. Pracownicy przedsiębiorstw państwowych prowadzonych przez państwo, pod tymczasowym zarządem państwowym, banków itp.	4.010	3.485
III. Pracownicy samorządu terytorialnego i gospodarczego oraz przedsiębiorstw tych samorządów	800	614
IV. Pracownicy spółdzielni	412	311
V. Pracownicy prywatni	345	241
VI. Pracownicy organizacji politycznych, zawodowych i społecznych	159	134
VII. Emeryci państwowi i samorządowi oraz renciści Z.U.S.	290	138
VIII. Różni (b. więźniowie, wdowy i sieroty, inwalidzi wojenni i pracy, repatrianci, osadnicy, zdemobilizowani, studenci, duchowni itp.)	2.127	1.103

Razem 9.800 7.315

Z liczb tych wynika, że grupa II, która dała

¹⁾ W artykule „Zmiany w aprowizacji reglamentowanej” („Gospodarka Planowa” z 5.II 1947) Zb. Augustowski podał liczbę 12 miliardów zł, obecnne obliczenia są jednak dokładniejsze.

początek systemowi, stanowiła w grudniu ub. r. 48% ogółu dopłat do aprowizacji reglamentowanej, grupa zaś VIII typu filantropijnosocjalnego aż 15%, pozostałe zaś grupy odnoszą się do sektora w lwiej części urzędniczego (łącznie z emerytami).

W dniu 20 grudnia 1946 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął wniosek Ministra Aprowizacji i Handlu, redukujący zaopatrzenie kartkowe dla: ok. 5% pracowników grupy III (samorząd), ok. 70% pracowników grupy IV (spółdzielczość) i ok. 50% pracowników grupy V (sektor prywatny). W konsekwencji tej uchwały Komitetu koszty zaopatrzenia kartkowego począwszy od lutego spadły — zgodnie z założeniami, jak poprzednio — do 6.945 miln. zł miesięcznie, przy czym udział grupy II wzrósł do 50%, a grupy VIII do 16%.

Dnia 25 lutego 1947 r. Komitet Ekonomiczny zaakceptował dalszy wniosek redukcyjny, który z 1 kwietnia wzgl. 1 maja pozbawia zaopatrzenia kartkowego dalsze grupy i kategorie. W maju — o ile nie nastąpią odchylenia, w tę lub tamtą stronę — koszty reglamentacji kartkowej (ciągle obliczane na podstawie cen grudniowych) powinny spaść do poziomu 5,4 miliarda zł miesięcznie, która to kwota składałaby się z nast. elementów:

Grupa	Miln. zł	%
I	1.207	22
II	2.950	54
III	467	9
VI	47	1
VIII	769	14
Razem:	5.440	100

Pozostałe grupy (spółdzielcza, prywatna i emerytalna) zostałyby całkowicie wyeliminowane z kosztów zaopatrzenia kartkowego, z tą tylko różnicą, że niektórzy zainteresowani (np. emeryci) otrzymaliby równoważniki pieniężne, wypłacane im częściowo przez Skarb Państwa w innej formie i pod innym tytułem.

Równolegle z procesem redukcji zaopatrzenia kartkowego przebiegał proces likwidacji zaopatrzenia pozakartkowego. Z dniem 1 marca 1947 r. przydziały dla opieki społecznej, szpitalnictwa i dożywiania dzieci w szkołach zostały skasowane, a Minister Skarbu otworzył odnośnym ministerstwom odpowiednie kredyty budżetowe na wyżywienie podopiecznych, chorych, dzieci itp. Ponieważ poprzednio skasowano przydziały dla stołówek, które wzięto na koszt właściwych ministerstw lub Ministerstwa Skarbu, i ponieważ z dniem 1 kwietnia cofnięto przydziały dla kuchni studenckich itp., to z dniem tym zaopatrzenie reglamentowane skurczy się do pomniejszonej wspomnianymi redukcjami puli czysto kartkowej: z 9,4 miliardów zł miesięcznie spadnie ono do 5,4 miliarda zł, czyli niemal do połowy, przy czym udział grupy przedsiębiorstw państwowych w owych 5,4 miliardach zł podniesie się do 54%. I ta kwota ulegnie wkrótce dalszej redukcji, zaopatrzenie bowiem kartkowe pozostałych „klientów” grupy VIII jest tylko przejściowe. Moż-

na się liczyć z faktem, że jeszcze przed upływem I półrocza b.r. dopłata — teoretyczna — Skarbu Państwa do aprowizacji reglamentowanej spadnie poniżej 5 miliardów zł miesięcznie (ciągle przy założeniu, że normy kartkowe będą realizowane — jak w grudniu ub. r. — przeciętnie w wysokości 80%).

Redukcja zaopatrzenia kartkowego możliwa jest — i odbywa się w rzeczywistości — nie tylko od strony podmiotów (osób), lecz także od strony przedmiotów zaopatrzenia (artykułów). Już we wrześniu 1946 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów polecił zastąpić przydziały towarowe dla stołówek ekwiwalentem pieniężnym, wypłacanym w formie ryczałtu, ustalonego na 300 zł miesięcznie, a jednocześnie polecił ograniczyć jesienny przydział ziemniaków tylko do niektórych grup, jak górnicy, hutnicy i (via zasiłki pieniężne, z Funduszu Aprowizacyjnego), robotnicy przemysłowi, podczas gdy pozostałe grupy miały otrzymać bądź ekwiwalent pieniężny z kas skarbowych, bądź też w ogóle pozostawiono je własnej zaradności życiowej. Nie inaczej, ściślej: jeszcze radykalniej została zlikwidowana sprawa ziemniaków kartkowych, przewidzianych na przydziały wiosenne; poza pracownikami zamieszkałymi w Warszawie, Łodzi, woj. łódzkim, woj. śląsko-dąbrowskim i na wybrzeżu, wszystkie inne grupy nie otrzymają ani ziemniaków, ani ekwiwalentu pieniężnego. Wychodzi się bowiem ze słusznego założenia, że na wiosnę ziemniaki stanowią artykuł mniej atrakcyjny dla spożywcy aniżeli na jesieni, że liczne ogródki działkowe pozwoliły tysiącom rodzin pracowniczych zaopatrzyć się w nie na cały sezon, że koszty zbiórki i rozwózki oraz straty z tym związane będą w wypadku akcji administracyjnej niewątpliwie większe od korzyści, jakie odniosą konsumenci, że różnica pomiędzy ceną rynkową a kartkową jest już stosunkowo nieduża etc.

Można również — i należy — ograniczać zasięg aprowizacji reglamentowanej w drodze starannej rewizji uprawnień przysługujących posiadaczom kart żywnościowych. Na skutek czy to niedostatecznej jasności przepisów o uprawnieniach, czy to nie dość sprawnej pracy aparatu administracyjnego, czy też braku częstej i dokładnej kontroli wkradło się w szeregi kartkowiczów kilkadziesiąt czy może nawet kilkaset tysięcy osób nie uprawnionych do kartek lub otrzymujących je z kilku tytułów jednocześnie. Walka z tym stanem rzeczy prowadzona była zbyt sporadycznie, aby dała dostateczne rezultaty. Ostatnio (w lutym b.r.) podjęto ją ponownie, na szerszą skalę i dokładniej; pewne utrudnienie w tej „czystce” spowodowały przeszkody atmosferyczne. Prowizoryczne dane o wynikach akcji pozwalają mniemać, że można będzie zaoszczędzić 5 — 10% ogółu kartek i tym samym żywności.

Pozostaje do załatwienia jeszcze jeden sposób: wypłata ekwiwalentów wzamian za towar przydziałowy. Podobną ideę lansuje „Gazeta Ludowa”, według której zamiana przydziału na pieniądź jest zabiegiem prostym i łatwym, ale

biurokracja nie chce się na ten krok zdobyć, żeby nie stracić racji swego istnienia. Pogląd taki grzeszy zbytnim uproszczeniem, jako że zwykła wypłata pieniędzy wzamian przydziału żywności spowodowałaby — w razie jej masowości — powszechną i olbrzymią wyżkę cen, ponieważ podaż nie dorównywa jeszcze popytowi.

Ale może w takim razie zrealizować tę koncepcję w sposób częściowy: lokalnie lub grupowo? Po co wydawać np. nauczycielom wiejskim lub zamieszkałym na wsi kolejarzom chleb, mąkę lub mięso, skoro za otrzymane pieniądze kupią te artykuły taniej, a zatem nabędą ich więcej? Słusznie. Trzeba zrobić jednak małe zastrzeżenie: ekwiwalent pieniężny byłby wówczas niczym innym jak dodatkiem do płacy zarobkowej. W ten sposób kolejarz, zamieszkały w mieście, otrzymałby — dajmy na to — 5.000 zł plus karta I kat. o wartości wolnorynkowej ca 1.000 zł miesięcznie, a kolejarz, zamieszkały na wsi, odrązu 6.000 zł; wszystko w porządku... do czasu, kiedy żywność na wsi podrożeje, wówczas bowiem „koszyk” pierwszego kolejarza okaże się większy czy bogaciej zaopatrzonym od „koszyka” drugiego kolejarza. Można wprowadzić i obecnie różniczkować tę samą grupę zależnie od miejsca zamieszkania jej członków, wydając np. chleb kartkowy w mieście, a nie wydając go — z braku pełnego pokrycia zapotrzebowania — na wsi; tego rodzaju dyskryminacja jest jednak czymś wyjątkowym, a w każdym razie niezamierzonym. Natomiast dyskryminacja pieniężna miałaby posmak zgoła innego rzędu. Wobec czego należy — jeżeli trzeba — przyznawać ekwiwalenty pieniężne tylko takim grupom, które primo istotnie za dodatek pieniężny nabędą łatwiej i taniej towary przydzielane im obecnie na kartki, a secundo tworzą w różnych ośrodkach całość zwartą pod względem płac i warunków życia. Na tej podstawie można było pozbawić pracowników gmin wiejskich i sołtysów przydziałów kartkowych, a ekwiwalent pieniężny przerzucić na samorząd gminny; na tej podstawie można by odebrać kartki pracownikom samorządu terytorialnego na szczeblu powiatu (o ile w grę nie wchodzi pracownicy zamieszkałi w dużych miastach, a więc ośrodkach wybitnie deficytowych i drogich).

Wypłata ekwiwalentów pieniężnych była i jest bardzo popularna wśród kartkowiczów (którzy nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa deprecjacji ekwiwalentu przez ewentualną podwyżkę cen odnośnych artykułów) i urzędników administrujących aprowizacją — tam, gdzie te lub inne powody nie pozwalają na wysoki stopień wypełniania zobowiązań zawartych w normach. Zwrócić jednak należy uwagę na niebezpieczeństwo wyżki cen, która wystąpi nawet na rynku lokalnym, jeżeli podaż nie dorówna popytowi. Ekwiwalenty pieniężne mogą również powodować podrożenie kosztów żywności, wówczas gdy w imieniu obdarzonych pieniędzmi spożywców występują zorganizowane ad hoc instytucje, które nie umiejąc znaleźć najtańszych dróg zaopatrzenia, posługują się

dostawcami i pośrednikami przygodnymi, niefachowymi, drogimi i zbędnymi. Tym niemniej dotacje pieniężne zamiast przydziałów towarowych nie są czymś obcym dotychczasowej praktyce; przeciwnie, stanowiły one większość (56%) wydatków Funduszu Aprowizacyjnego w 1946 r., co nie zmniejsza obaw, że niektóre centrale aprowizacyjne przemysłu nie usunęły niebezpieczeństw wynikających z niewłaściwej polityki zakupów rynkowych. Podkreślić też trzeba, że zasada koordynacji zakupów w celu uniknięcia wyżki cen jest przez wszystkich zainteresowanych uznawana, ale rzadko realizowana.

Wreszcie ostatnia uwaga: ekwiwalent pieniężny może być nie ulgą dla Skarbu Państwa, lecz jego — obciążeniem. Bo jeżeli normy nie są wypełniane w 100%-ach, oszczędności stąd powstałe mogą okazać się mimo woli większymi aniżeli koszty zakupu, przechowania, przewozu i dystrybucji żywności kartkowej. Oszczędności te są skutkiem, a nie przyczyną, i nie są planowane, niemniej często są zbyt ważne, aby je można zlekceważyć. Pieniądz nie daje wprawdzie manka, ale regularność jego wypłacania bardziej zobowiązuje aniżeli przydział żywności. Jedynie w wypadku zasadniczej rewizji uprawnień i uporządkowania systemu zaopatrzenia, jakie mogą mieć miejsce przy okazji przejścia od towaru do pieniądza, zabieg z ekwiwalentami jest dla Skarbu Państwa zabiegiem opłacalnym i celowym. Do tego się zresztą powszechnie dąży, choć nie zawsze — dochodzi.

Wszystkie powyższe uwagi i zastrzeżenia nie mają bynajmniej na celu dyskryminacji ekwiwalentu pieniężnego, który dyskuje sobie coraz większe prawa obywatelskie. Musi on jednak być wprowadzony w życie ostrożnie i z umiarem. Należy go stosować na terenach nadwyżkowych, gdzie drobne grupki kartkowiczów nie wprowadzają zamieszania na rynku w razie skasowania kartek; albo odnośnie artykułów, które całkowicie pochodzą z zakupów na wolnym rynku krajowym (np. ziemniaki); albo odnośnie artykułów, których koszty rozprawdzenia i manka rozdzielnego są wysokie etc. W innych wypadkach prosty ekwiwalent pieniężny można by zastąpić odmienną od dzisiejszej formą zakupu po cenach sztywnych; np. posiadacz kartki odzieżowej nabywałby wyroby włókiennicze w dowolnym sklepie, gatunku i rodzaju, płacąc część ceny (komercyjnej) bonem, wydanym mu przez państwo i przez nie wykupywanym po zaprezentowaniu go przez sprzedawcę.

Przejście od systemu towarowego do systemu pieniężnego, równoznaczne ze wzrostem funduszu płac, musi następować powoli i stopniowo. Nie wolno wywołać wstrząsów o charakterze inflacyjnym i nie można wykręcić się sianem w stosunku do klasy pracującej. Dlatego też likwidowanie systemu kartkowego nie będzie — wbrew pozorom opartym o ostatnie posunięcia Rządu — procesem gwałtownym i radykalnym.

POTRZEBA stworzenia Narodowego Planu Gospodarczego wiąże się z koniecznością szerszego opracowania szeregu zagadnień o zasadniczym znaczeniu. Wśród tych zagadnień na jedno z czołowych miejsc wysuwa się, zwłaszcza w okresie odbudowy gospodarki narodowej, zdewastowanej przez wojnę i okupację, zagadnienie komunikacji. Mówimy tu o komunikacji we wszystkich jej postaciach: kolejowej, drogowej, wodnej i lotniczej z tym, że te rodzaje komunikacji w okresie odbudowy kraju posiadają różne znaczenie dla gospodarki narodowej, a co za tym idzie wymagają różnego stopnia rozbudowy w różnych okresach. Bez wątpienia w okresie pierwszym zasadnicze znaczenie posiada odbudowa transportu kolejowego, jako najbardziej odpowiedniego do przewozów masowych; niemniej jednak ważne miejsce w gospodarce narodowej zajmuje transport drogowy.

Kwestia drogowa nie zawsze znajduje zrozumienie społeczeństwa. Istnienie drogi wydaje się zjawiskiem normalnym tam, gdzie nie ma dróg ulepszonych, twardych — zawsze się znajdzie jeszcze droga gruntowa, którą od biedy można będzie się przedostać. Tymczasem, gdy chodzi o miejscowości oddalone od linii kolejowej, mówi się o niewygodzie i o niedostatecznie rozwiniętej sieci kolejowej. Dzięki swej powszechności i dzięki temu, że stanowi to najbardziej elementarny i bezpośredni środek transportu, sieć drogowa posiada ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej. Bogate kraje uprzemysłowione odznaczają się rozwiniętą siecią kolei i kanałów, którymi idą olbrzymie transporty masowe. Ale jednocześnie posiadają bardzo szeroko rozwiniętą sieć drogową, docierającą do bezpośrednich źródeł bogactw kraju. Po niej płyną strumienie bogactw do kolei i rzek.

Sprawa drogowa w Polsce zawsze była zaniebdana. Stan sieci drogowej w Polsce przedwojennej pozostawiał dużo do życzenia; nie była ona w stanie sprostać wymaganiom nowoczesnego ruchu zmotoryzowanego, co było jednym z powodów słabego rozwoju motoryzacji kraju. Stan sieci drogowej państw europejskich, posiadających przeważnie ulepszone nowoczesne jezdnie, zasadniczo różnił się od stanu sieci drogowej w Polsce, która na ogólną długość 335.739 km posiadała 272.570 km dróg gruntowych i zaledwie 63.169 km dróg o nawierzchni twardej. Z tego zaledwie 3.500 km, a więc 5,5% po-

siadało twardą nawierzchnię ulepszoną. Drugi moment charakterystyczny stanowiła niedostateczna i nierównomierna gęstość sieci dróg o nawierzchni twardej. Wynosiła ona przeciętnie 16,5 km na 100 km² powierzchni, przy czym na terenach zachodnich (woj. śląskie) gęstość ta sięgała 54 km, gdy tymczasem na terenach wschodnich (woj. poleskie) wynosiła ona zaledwie 3 km. Gęstość sieci dróg o nawierzchni twardej w innych państwach Europy w r. 1938 wynosiła: Francja — 117,7 km, Anglia — 116 km, Niemcy — 45,5 km, Czechosłowacja — 55 km na 100 km². Jeżeli dodamy do tego za małą grubość nawierzchni drogowych, ich niedostateczne odwodnienie, za małą szerokość oraz w wielu wypadkach nieracjonalnie prowadzoną trasę, brak mostów (stosowanie promów na ważnych trasach komunikacyjnych), otrzymamy obraz zaniedbania naszej gospodarki drogowej. Należy również przytoczyć charakterystyczne cyfry dotyczące kwestii motoryzacji. Ilość pojazdów mechanicznych w Polsce w r. 1938 wynosiła 42 tys. jednostek, w Anglii — 2.190 tys., we Francji — 2.420 tys., w Niemczech — 1.700 tys., w Szwecji — 192 tys. Jeden samochód przypadał w r. 1938 w Polsce na 840 mieszkańców, w Anglii na 20, we Francji na 19, w Niemczech na 47, w Szwecji na 33. Pod względem motoryzacji kraju, Polska zajmowała jedno z ostatnich miejsc w Europie, co w pewnej mierze było skutkiem zaniedbania i braku planowości w gospodarce drogowej.

W Polsce przedwojennej panowało dość powszechne mniemanie, że jest ona za biedna, aby mogła sobie pozwolić na „luksus“ budowania nowoczesnych dróg. Motoryzacja kraju i w związku z tym konieczność rozbudowy i modernizacji sieci drogowej, były zagadnieniami nurtującymi jedynie w nielicznej garstce fachowców. Stąd też przypadkowość w wykonaniu robót drogowych i w przyznawaniu na ten cel odpowiednich kredytów i wyborze robót.

W okresie powojennym stosunki te polepszyły się znacznie. W związku z odejściem do Z. S. R. R. b. województw wschodnich i powrotem do Polski Ziemi Odzyskanych, dobrze zagospodarowanych pod względem drogowym, powiększyła się znacznie długość sieci dróg twardych i jej przeciętna gęstość. Długość sieci drogowej i mostów w Polsce przedwojennej i stan obecny pod tym względem przedstawiają cztery tabele niżej zamieszczone.

Sieć drogowa w Polsce przedwojennej na dzień 1.IV.1938 r.

Kategoria drogi	Nawierzchn. nieulepszone		Nawierzchnie ulepszone			Razem km	Drogi gruntowe km
	bruki km	tlucz. km	ciężkie km	średnie km	lekkie km		
Państwowe	1.864	10.977	829	355	684	14.709	3.027
Wojewódzkie	1.235	9.425	165	7	180	11.012	3.567
Powiatowe	3.155	19.803	196	94	73	23.321	11.976
Gminne	10.015	3.091	14	3	4	14.127	254.000
R a z e m	17.269	43.296	1.204	459	941	63.169	272.570

Stan obecny polskiej sieci drogowej

Kategoria drogi	Nawierzch. nieulepszone		Nawierzchnie ulepszone			Razem km	Drogi grunt. km
	bruki km	tlucz.n. km	ciężkie km	średnie km	lekkie km		
Państwowe	807	4.620	3.218	2.398	5 536	16.579	180
Wojewódzkie	1.716	11.160	1.179	961	5.120	20.136	688
Powiatowe	6.096	23.525	1.217	543	2.701	34.082	5.758
Gminne	6.571	16.127	471	80	1.740	24.989	145.191
R a z e m	15.190	55.432	6.085	3.982	15.097	95.786	151.816

Długość mostów w Polsce na dzień 1.IV.1939 r.

Kategoria dróg	Długość mostów w m b.			Razem
	stalowe	żelbeton. i beton.	dREW- niane	
Państwowe . .	12.000	8.000	70.000	90.000
Woj. i powiat.	4.000	6.000	90.000	100.000
Gminne	2.000	3.000	263.000	268.000
R a z e m	18.000	17.000	423.000	458.000

Mosty drogowe — stan obecny

Kategoria drogi	stalowe mb	żelbeton. i beton. mb	dREWn. mb	Razem mb
Państwowe . .	19.860	19.360	36.790	76.020
Wojewódzkie	4.050	14.180	32.070	50.300
Powiatowe . .	6.200	8.610	45.130	59.940
Gminne	2.890	7.860	20.690	31.440
R a z e m	33.000	50.000	136.680	219.680

Z porównania tych tabel widać zmiany, jakie zaszły w sieci drogowej polskiej po przesunięciu granic. Tereny odzyskane na zachodzie i północy posiadają przeciętną gęstość sieci dróg twardych 48 km na 100 km². Tereny wschodnie sprzed wojny, o nikłej gęstości sieci drogowej, pozostały poza granicami Państwa. Najmniejsza gęstość przypada obecnie na tereny Lubelszczyzny i wynosi 13 km na 100 km².

Ilość dróg o nawierzchni twardej wynosiła przed wojną 63.169 km, obecnie — 95.786 km. Przeciętna gęstość sieci drogowej przed wojną 16,5 km na 100 km², obecnie 30,2 km. Ilość dróg o nawierzchni ulepszonej przed wojną stanowiła 6% ogólnej długości sieci dróg twardych, obecnie — 26%. Znaczna ilość tych nowoczesnych nawierzchni znajduje się na terenach odzyskanych. Ilość dróg gruntowych przed wojną wynosiła 272.570 km, obecnie — 151.816 km.

Średnia gęstość sieci dróg twardych 30,2 km na 100 km² jest zbliżona do średniej gęstości dróg szwajcarskich przed wojną (36,2 km) i przewyższa gęstość sieci drogowej Rumunii, Portugalii, Hiszpanii, Jugosławii, Bułgarii, Finlandii. Inaczej mówiąc. dochodzimy do gęstości sieci dróg twardych na poziomie państw Europy zachodniej. Gęstość taka byłaby już wystarczająca do zaspokojenia potrzeb gospodarki państwowej w dziedzinie komunikacji drogowej w warunkach normalnych. Należy jednak wziąć pod uwagę niejednostajną gęstość i skupienia przeważającej ilości dróg o nawierzchni nowoczesnej na terenach zachodnich oraz wielkie zniszczenia sieci w ogóle na skutek zaniedbania przez okupanta sprawy należytego utrzymania nawierzchni drogowych i jednoczesnego ich niszczenia przez wzmożony ruch zmotoryzowanych transportów wojennych. Szczególnie silnie ucierpiały na wszystkich trasach mosty, niszczone przez okupanta systematycznie. W gruzach leżą wszystkie mosty na Wiśle i wiele na Odrze, Warcie, Noteci, Bugu, Dunajcu itd. —

ogółem 1920 jednostek. Na 219.680 m b. mostów w Polsce zniszczono 100.700 m b.

Obszary, przez które przewalał się front, a szczególnie tam, gdzie front utrzymywał się przez pewien czas, ucierpiały najwięcej. Dotyczy to terenów nadwiślańskich, terenów Bugu - Narwi, terenów woj. rzeszowskiego itd. Straty, spowodowane przez zniszczenia wojenne nawierzchni drogowych wszelkich typów, mostów, inwentarza, materiałów i przemysłu drogowego (klinkierne, kamieniołomy), wynoszą 1.609 miln. zł. sprzed 1.IX.1939, co równa się około 307 miln. dolarów.

W zakresie gospodarki drogowej — prócz szybkiej odbudowy zniszczonych mostów i tras drogowych, co jest zadaniem chwili obecnej, prócz uruchomienia połączeń drogowych wiążących Ziemie Dawne z Ziemiami Odzyskanymi — należy przewidzieć rozbudowę sieci, wiążąc ją w sposób logiczny z planami ogólnymi gospodarki narodowej. Przewidywać należy szeroką wymianę dóbr pomiędzy Wschodem i Zachodem i w związku z tym wysuwa się zagadnienie szlaków tranzytu międzynarodowego, pośredniczenia komunikacyjnego pomiędzy ZSRR a Europą. Nowe granice zmieniają zasadniczo charakter gospodarczy Państwa Polskiego — dają mu możność rozwinięcia przemysłu na wielką skalę. Ponad 500 km wybrzeża morskiego, porty tej miary, jak Gdańsk, Gdynia, Szczecin z jednej strony, Zagłębie węglowe i okrąg przemysłowy śląski z drugiej, wymagają dobrze rozbudowanych połączeń drogowych, a racjonalna gospodarka drogowa — zastosowania na tych połączeniach nawierzchni ulepszonych i dostosowanych do przewidywanego natężenia ruchu.

Ogrom i różnorodność wspomnianych wyżej zagadnień jakie stają przed gospodarką drogową w Polsce, wymagają, żeby niezbędne prace były rozłożone planowo na szereg lat. Samo tylko

doprowadzenie do porządku i utrzymanie uzyskanych na zachodzie i północy ulepszonych nawierzchni drogowych jest zagadnieniem bardzo poważnym pod względem zakresu robót i środków finansowych. Przeważna ilość nawierzchni ulepszonych na terenach odzyskanych należy do typu lekkiego. Są to nawierzchnie bitumiczne, niezmiernie zniszczone. Niszczyć one w dalszym ciągu. Wstrzymanie procesu niszczenia, odbudowa i doprowadzenie do stanu dobrego — jest pierwszym zadaniem gospodarki drogowej na Ziemiach Odzyskanych. Ale również i dawne tereny Polski nie mogą być pod względem komunikacji drogowej zaniedbane.

Zagadnienie motoryzacji kraju jest ściśle związane z planowaniem w gospodarce drogowej. Pojazd mechaniczny jest bezpośrednim użytkownikiem drogi. Rodzaj nawierzchni drogowych należy zatem dostosować do przyszłego nasilenia ruchu mechanicznego. Motoryzacja kraju wg szacunków fachowców przewiduje w 1956 roku 350 tys. pojazdów mechanicznych w ruchu na drogach polskich. Będą to pojazdy nowoczesne o wielkiej szybkości i ładowności. Jeżeli przyjmiemy, że ciężar tych pojazdów wzrośnie o 20%, możemy przewidzieć jako liczbę pojazdów: $350.000 \times 1.20 = 420.000$ sztuk. Przed wojną Polska posiadała 42 tys. pojazdów, wobec tego wzrost obciążenia dróg w stosunku do stanu przedwojennego będzie 10-krotny. Sieć przedwojenna dróg twardych wynosiła 63 tys. km, obecnie wynosi 95 tys. km, wobec czego ruch przewidywany pojazdów rozłoży się na ilość km większą od przedwojennej $95 : 63 = 1,5$ razy. Ostatecznie obciążenie dróg ruchem motorowym wzrośnie $10 : 1,5 = \text{ok. } 7$ razy. Przypuszczać należy, że intensywność ruchu konnego nie będzie wzrastała, wobec czego o obciążeniu ruchem dróg decydować będzie ruch mechaniczny. Biorąc pod uwagę liczby powyższe i przyjmując, że nawierzchnia drogowa twarda nieulepszona wystarcza dla obciążenia ruchem poniżej 500 ton na dobę, a dla obciążenia ponad 500 ton na dobę należy już stosować nawierzchnie ulepszone — dochodzimy do ilości km dróg o nawierzchni ulepszonej, potrzebnej przy ilości 350.000 samochodów. Opracowanie wszystkich tych zagadnień wymaga długofalowego planu gospodarki drogowej. Plan ten powinien objąć 30 lat (1945 — 1975) z podziałem na 4 zasadnicze okresy. I okres (1945—46) obejmowałby prace wstępne, mające na celu doraźne usunięcie szkód wojennych i przywrócenie komunikacji drogowej na ważniejszych trasach. Okres II (1947—49) byłby właściwym początkiem planu długofalowego i zarazem okresem planu 3-letniego, aktualnego w związku z pierwszym Narodowym Planem Gospodarczym. Okres trzeci obejmowałby lata 1950 — 54, a czwarty — 1955 — 74.

N podstawie powyższych rozważań możemy sformułować główne założenia długofalowego planu gospodarki drogowej.

1) Nawierzchnie drogowe wszelkich typów, mosty, wszelkiego rodzaju urządzenia drogowe oraz tabor należy utrzymywać tak, aby nie do-

puszczać do zmniejszenia ich wartości i umożliwić ruch na wszystkich trasach drogowych. Stan techniczny istniejących nawierzchni drogowych należy stopniowo (1945—54) doprowadzić do stanu normalnego, odpowiadającego wymogom ruchu zmotoryzowanego. Stopień konserwacji powinien być różny dla różnych odcinków, zależnie od ich ważności dla gospodarki kraju. Nawierzchnie nieulepszone powinno się w zasadzie konserwować. Tam jednak, gdzie ze względu na natężenie ruchu utrzymanie takich nawierzchni byłoby nieopłacalne — należy przewidzieć zmianę tych nawierzchni na odpowiedni typ wyższy.

2) Odbudowa zniszczeń wojennych powinna być — doraźna — w okresie I (1945—46), a stała w okresie 10 lat — 1945 — 1954.

3) Przewidzieć należy, że w związku ze wzrostem ruchu mechanicznego, działającego niszcząco na nawierzchnie nieulepszone (tłuczniowe), koszt utrzymania tych nawierzchni będzie wzrastać, wobec czego zaszłaby potrzeba dostosowania tych nawierzchni do ruchu samochodowego, a więc zaopatrzenia w nawierzchnie ulepszone tych dróg, na których jest przewidziany intensywny ruch samochodowy (ponad 500 t na dobę). Nawierzchnie te miały być prócz tego dostosowane do warunków klimatu i gleby, przy tym należałoby przewidzieć stosowanie przede wszystkim krajowych materiałów drogowych. Ilość dróg, jaką należałoby przebudować w ciągu 30 lat na nawierzchnie ulepszone, dochodzi do 40 tys. km (licząc w tej liczbie i przebudowę nawierzchni ulepszonych typu lekkiego na typ wyższy).

Korzyści, jakie osiągamy przy stosowaniu nawierzchni ulepszonych, są znaczne: a) oszczędność na kosztach transportu, zwiększenie ładowności wozu, mniejsze zużycie wozu, mniejsze zużycie paliwa przy możliwości stosowania większych szybkości; b) obniżenie kosztów utrzymania nawierzchni; c) bezpieczeństwo ruchu (dostosowanie drogi do ruchu mechanicznego) oraz powiększenie przelotności drogi (większa szybkość); d) stworzenie warunków dla motoryzacji kraju.

Jednocześnie przebudowa nawierzchni drogowych na ulepszone jest częścią programu modernizacji sieci drogowej, która polega na: a) budowie nawierzchni twardej ulepszonej; b) poszerzeniu jezdni drogowej celem umożliwienia zwiększenia szybkości, a co za tym idzie i przelotności drogi; c) złagodzeniu krzywizn drogowych przez zastosowanie odpowiednich promieni, przechyłek oraz krzywych przejściowych; d) zapewnieniu dobrej widoczności; e) zapewnieniu skrzyżowań w różnych poziomach; f) właściwym znakowaniu dróg.

Jeżeli chodzi o realizację tego punktu programu — objęłaby ona w pierwszym rzędzie węzły drogowe, a więc duże miasta i odcinki dróg w ich pobliżu, gdyż tam natężenie ruchu drogowego jest największe. W tym wypadku czasem zaszłaby potrzeba przebicia nowych arterii drogowych celem rozładowania ruchu.

4) Nowe odcinki dróg należałoby budować tylko w celu uzyskania jednolitej gęstości sieci

drogowej dla obszarów gospodarczo podobnych. W tym celu powinny być zaopatrzone w nawierzchnie twarde część dróg gruntowych — do 24 tys. km. Aby gęstość sieci dróg twardych była odpowiednią dla potrzeb gospodarczych Państwa, powinna ona zwiększać się stopniowo — tak, aby po 20 latach osiągnęła przeciętnie 38 km na 100 km². Nie uzyska się przy tym gęstości sieci drogowej jednolitej dla całego Państwa, gdyż powinna ona na poszczególnych terenach odpowiadać potrzebom gospodarczym tych terenów.

5) Odbudowa zniszczonych w okresie wojny mostów powinna nastąpić w przeciągu 10 lat. Poza tym należałoby szereg mostów drewnianych przebudować na konstrukcję stałą, jak również wybudować niektóre nowe mosty na najważniejszych trasach komunikacyjnych.

6) Rozpoczęcie budowy do 3 tys. km specjalnych dróg samochodowych przewidujemy ewentualnie w IV okresie planu długofalowego. Potrzeba budowy tych dróg wyniknie z przewidywanego wzrostu ruchu samochodowego, który na pewnych trasach należałoby wydzielić. Poza tym potrzeba budowy pewnych odcinków dróg samochodowych może wynikać z przewidywanego natężenia ruchu tranzytowego. Łącznie z istniejącymi obecnie na terenie Państwa Polskiego drogami samochodowymi sieć dróg samochodowych wyniosłaby wówczas ok. 3.5 tys. km.

7) Drogi gruntowe — są przeważnie gminne i stanowią arterie komunikacyjne wsi. Potrzeby

komunikacyjne wsi sprowadzają się do postulatów następujących: a) należy stworzyć dobre połączenia gmin z powiatami; b) gmin między sobą; c) stworzyć dojazdy do stacji kolejowych i szkół; d) zabrukować ulice w osiedlach. Aby zrealizować postulaty powyższe, należałoby przebudować na nawierzchnię twardą do 24 tys. km dróg gruntowych, na 50% pozostałych dróg gruntowych (połączenia ważniejsze) 60 tys. km zastosować nawierzchnię gruntową ulepszoną i dobre odwodnienie.

Takie byłyby tezy programu długofalowego robót drogowych w Polsce. W liczbowym ujęciu przedstawiają je podane niżej tabele.

Plan 3-letni jest fragmentem planu długofalowego. Ilość robót, przewidziana do wykonania w poszczególnych latach tego planu, odpowiada możliwościom gospodarczym Państwa. Jest on jakby okresem przejściowym, w którym zostaną doprowadzone do stanu normalnego tylko pewne główne trasy komunikacyjne. W dziale budowy nowych dróg w okresie 3-letnim przewiduje się jedynie budowę najniezbędniejszych, brakujących połączeń ze względu na potrzeby gospodarcze Państwa i zmianę granic.

Wykonanie planu wymaga odpowiedniej ilości ludzi, materiałów i sprzętu drogowego oraz środków finansowych. W okresie I, w latach 1945 — 46, jednocześnie z doraźną odbudową ważniejszych szlaków komunikacyjnych szczególną uwagę zwrócono na odpowiedni dobór lu-

Program 30-letni robót drogowych

Wyszczególnienie robót	Ilość robót w km			
	okres I 1945 — 46	okres II 1947 — 49	okres III 1950 — 54	okres IV 1955 — 74
U t r z y m a n i e d r ó g				
Drogi twarde {	odnowa	404	9 061	10 060
	konserwacja	91 492	83 569	88 075
Drogi gruntowe {	odnowa	2 250	2 250	2 250
	konserwacja	245 051	243 705	239 698
Budowa nowych dróg o nawierzchni twardej (razem 23 626 km)		4 094	7 815	11 717
Przebudowa nawierzchni (razem 39 558 km)		4 122	9 154	26 082
Budowa most. {	mosty stałe mb	9 880	19 940	31 790
	„ drewniane mb (razem 957 890 mb)	52 240	104 000	179 610
Drogi samochodowe				3 330

Roboty drogowe w programie 3-letnim

Wyszczególnienie robót	1947	1948	1949	Razem
Przebudowa dróg na nawierzchn. uleps. km . .	700	1 300	1 991	3 991
Odbudowa dróg km . .	2 689	2 860	2 680	8 229
Budowa nowych dróg km	21	22	80	123

Roboty mostowe w programie 3-letnim

Wyszczególnienie	1947 mb	1948 mb	1949 mb
Stalowe	2 330	2 810	3 340
Zelbetowe, betonowe i kamien.	3 200	3 160	3 000
Drewniane	4 240	5 600	5 350
Czasowe	3 470	3 870	3 000

dzi, na zorganizowanie kadr administracji drogowej. U progu okresu 3-létniego (1947 — 49) mamy już poza sobą gorączkową pracę organizowania się. Administracja drogowa, dobierana z ludzi pracy w czasie najcięższym, kiedy trzeba było walczyć z szeregiem trudności, zdawałoby się, nie do przewyciężenia, jest już zorganizowana. Są to kadry przyszłych wykonawców planu gospodarki drogowej. W rzeczywistości

wykonanie tego planu wymaga użycia większej ilości sił roboczych, te jednak będą dobierane jako siły sezonowe w poszczególnych latach. Uzyskanie rąk roboczych fachowców - inżynierów, techników, robotników jest możliwe, aczkolwiek obecnie odczuwa się jeszcze wielki brak. Część brakujących sił napłynie spośród kończących szkoły zawodowe.

Dużo trudności nastęrcza zaopatrzenie się w

Ilość personelu potrzebnego do wykonania planu 3-létniego

R o k 1947				R o k 1948				R o k 1949			
Techn.	Adm.	Rob. wyk.	Rob. niewyk.	Techn.	Adm.	Rob. wyk.	Rob. niewyk.	Techn.	Adm.	Rob. wyk.	Rob. niewyk.
3930	3532	36732	38980	4253	4092	39737	43090	4270	4300	40332	45690

niezbędne maszyny, sprzęt oraz środki transportu. Majątek administracji drogowej w przedwojennej Polsce został prawie w 100% zniszczony. Sprzęt, maszyny, samochody itp. uległy częściowo ewakuacji w r. 1939, następnie zostały wywiezione przez okupanta. Reszty dokończyły działania wojenne. Sprzęt, jaki posiada administracja drogowa obecnie, jest zbieraniną przeważnie zużytych maszyn, wymagających remontów, z racji braku części zamiennych doprowadzonych do ruiny. Pewna część nowego sprzętu dostarczona administracji drogowej już w okresie powojennym stanowi nieznaczny tylko procent tego, co jest niezbędne. Prócz sprzętu i maszyn odczuwa się dotkliwy brak materiałów drogowych. Przemysł krajowy, sam będący w odbudowie, nie jest w stanie produkować odpowiednich ilości materiałów i sprzętu. Produkowane przez przemysł maszyny (jak walce drogowe) i sprzęt drobny zasilają jednak coraz bardziej rynek wewnętrzny, dostawy materiałów, chociaż niedostateczne, doznają pewnego usprawnienia. Ogólnie stwierdzić można stopniowe nastawianie się przemysłu na potrzeby odbudowy dróg.

Wielką bolączką w przeprowadzeniu planu drogowego jest brak środków transportu. Własne środki transportu, posiadane przez administrację drogową w postaci zniszczonych samochodów ciężarowych, są niewystarczające. Tereny Państwa położone daleko od źródeł podsta-

wowych materiałów drogowych (kamień, bitumy), cierpią na brak środków transportów masowych. Niestety, transporty kolejowe ze względu na brak wagonów i cystern, nie mogą jeszcze sprostać zadaniom przewozu materiałów na roboty drogowe.

Brak sił fachowych, maszyn, sprzętu i środków transportu — są to zasadnicze trudności, z jakimi musimy się liczyć przy wykonaniu programu gospodarki drogowej. Scharmonizowanie jednak pracy przemysłu oraz innych rodzajów komunikacji (kolej, komunikacja wodna) w ramach narodowych planów gospodarczych, jak również odpowiednia organizacja kursów fachowych, szkolących nowych fachowców drogowych — niewątpliwie da odpowiednie rezultaty. Stwierdzić więc należy, że właśnie planowa współpraca wszystkich gałęzi gospodarki narodowej jest gwarancją możliwości osiągnięcia realnych rezultatów w zakresie wspólnej odbudowy gospodarczej.

Na zakończenie warto podkreślić, że wykonanie planu gospodarki drogowej ze względu właśnie na powszechność tego źródła transportu i jego udział we wszystkich prawie gałęziach gospodarki narodowej w dużej mierze uzależnione jest od samego społeczeństwa, które powinno wziąć pod opiekę to, co jest po prostu przedmiotem jego codziennego użytku — właśnie drogi.

BOGDAN DOMOSŁAWSKI

ZNISZCZENIA WOJENNE W BUDYNKACH

ZNISZCZENIA, wywołane w budynkach przez działania wojenne lub inne wydarzenia ostatniej wojny, stanowią poważną pozycję w ogólnym rachunku strat naszej gospodarki narodowej i są jednym z najbardziej dotkliwych skutków okresu wojennego. Rejestracja, przeprowadzona pod koniec 1945 roku przez Ministerstwo Odbudowy, obejmująca przeważną część bezpośrednich strat wojennych w budynkach, oblicza je na dzisiejszym terytorium

Państwa Polskiego (wraz z Ziemią Odzyskanymi) dla miast na przeszło 9,5 miliarda złotych, dla zagród wiejskich prawie na 2,5 miliarda zł¹⁾. Z sum tych przypada (w milionach zł):

¹⁾ Jako sumę strat przyjmowano wartość nowego budynku typu zniszczonego bez brania w rachubę zużycia.

	Miasta	Wsie	Razem
Ziemie Dawne	4.703,7	1.573,9	6.277,6
Ziemie Odzyskane . .	4.836,4	910,4	5.746,8
R a z e m	9.540,1	2.484,3	12.024,4

Poniższe tablice dają obraz rzeczowy i go-
tówkowy omawianych strat w budynkach
z rozbiem na poszczególne województwa:

Zagrody wiejskie w poszczg. wojew.	Liczba zniszc. lub uszko- dzonych	Straty w tys. zł z 1939 r.	% zniszczo- nych lub uszkodz
1. Kieleckie	52.276	234 682	28,7
2. Lubelskie	20.038	109.149	8,2
3. Rzeszowskie	50.104	170.478	22
4. Łódzkie	23.671	108.200	12
5. Pomorskie	14.787	89.080	18,6
6. Warszawskie	56.485	304.672	26,6
7. Krakowskie	21.690	61.000	10,5
8. Białostockie	46.995	207.489	39,1
(w tym Ziemie Odz.	4.310	19.560	42
9. Poznańskie	46.955	256.577	26,1
(w tym Ziemie Odz.)	12.272	86.024	25,4
10. Śląskie	40.144	246.198	32
(w tym Ziemie Odz.)	21.572	172.259	23,7
11. Gdańskie	12.414	92.947	39,2
(w tym Ziemie Odz.)	4.256	28.740	37
12. Wrocławskie	42 654	329.614	32,4
13. Szczecińskie	21.433	165.588	22,5
14. Olsztęńskie	17.296	108.599	28,3
R a z e m	466.942	2.484.273	22
Ziemie Odzyskane . . .			27,5

Domy miejskie w poszczg. wojew.	Liczba zniszc. lub uszk. nieruch.	Kubatura zniszc. lub uszk. nieruch.	Straty w tys. zł z 1939 r.
1. Kieleckie	5.441	2.976,4	36.394,5
2. Lubelskie	6.513	4.057,7	42.737,1
3. Rzeszowskie	8.770	9.215,8	101.250,6
4. Łódzkie	8.010	3 345,8	52.087,8
5. M. Łódź	5.566	3.734,0	88.147,9
6. Pomorskie	11.979	16.195,3	181.281,5
7. Warszawskie	20.171	9.265,8	167.409,0
8. M. Warszawa	20.408	98.000,0	2.900 000,0
9. Krakowskie	4.828	5.148,6	48.327,4
10. Białostockie	20.629	14.257,9	205.036,6
(w tym Z. Odz.)	2.050	3.081,5	54.400,0
11. Poznańskie	30.051	61.171,5	856.791,6
(w tym Z. Odz.)	17.440	35.498,3	502.383,7
12. Śląskie	19.424	34.938,2	456.458,0
(w tym Z. Odz.)	12.428	24.324,8	380.404,4
13. Gdańskie	28.483	40.520,0	660.582,9
(w tym Z. Odz.)	10.748	12.107,0	155.602,0
14. Wrocławskie	50.113	136.977,7	2.155.093,2
15. Szczecińskie	35.965	69.618,3	1.183.309,9
16. Olsztęńskie	19 080	23.467,5	391.841,0
k a z e m	295.431	526.900,5	9.540.118,5

Już powyższe sumy stanowią poważną część
naszego majątku narodowego w dziedzinie bu-
downictwa. Opierając się na przeprowadzonych
u nas próbach oszacowania kapitału zainwesto-
wanego w budownictwie, przyjąć można, że
suma strat przekracza 25 % przedwojennej war-
tości budynków na Ziemiach Dawnych, przez
które częściowo działania wojenne przesunęły
się stosunkowo szybciej pozostawiając mniej
trwałych śladów. Na terytoriach Ziem Odzy-
skanych, na których zacięte walki, kończące
wojnę, nie oszczędziły żadnej większej połaci
kraju, procent dochodzi do 40 %. Mimo to jed-
nak cyfry obu tablic nie wyrażają jeszcze cał-
kowitego ubytku kapitału w dziedzinie bu-
dowli, a w konsekwencji nie są pełnym wyra-
zem sytuacji, w jakiej kraj nasz znalazł się
w tej dziedzinie po wojnie. Przede wszystkim
nie obejmują one budynków uszkodzonych
w stopniu poniżej 10 % — w miastach, a po-
niżej 15 % — na wsi, a więc strat, które na
ogół nie są przeszkodą w użytkowaniu budyn-
ku. Nie biorą one przy tym w rachubę war-
tości zabytkowej budynków uwzględniając
jedynie wartość techniczną. Następnie nie ob-
jęły one pewnych rodzajów budynków, które
nie były przedmiotem rejestracji przeprowa-
dzonej przez Ministerstwo Odbudowy. Pomi-
niają one mianowicie budynki kolejowe, poczt-
owe i inne komunikacyjne, budynki wojsko-
we oraz znaczną część przemysłowych. Są to
cyfry poważne. Według obliczeń Biura Odszko-
dowań Wojennych, przy Prezydium Rady Mi-
nistrów, przeprowadzonych zresztą przy nieco
innych założeniach, wartość strat w tych nie-
uwzględnionych budowlach zawiera się tylko
na Ziemiach Dawnych między 2,5 a 3 miliard-
ami złotych. Dodatkową pozycję, nie uwzględ-
nioną w zestawieniach powyższych, stanowią
budynki na wsi, nie należące do zagród wiej-
skich, jak np. zabudowania większych mająt-
ków, budynki gminne, szkolne, leśniczówki itp.
Wyniesie ona kilkaset milionów.

Nawet jednak po dodaniu powyższych pozy-
cji, nie otrzymamy jeszcze zupełnego obrazu
braków w budownictwie, z jakimi wypadło
nam zacząć powojenną gospodarkę. Dane nasze
obejmują jedynie szkody, wyrządzone bezpo-
średnio przez wydarzenia wojenne, ustalając je
w okresie na przełomie 1945 i 1946 roku. Nie
uwzględniają one natomiast wielkiej pozycji
strat będących pośrednim skutkiem wojny. Na-
leży tu przede wszystkim normalne zużycie
budynków podczas wojny, odrabiane w wa-
runkach pokojowych przez nowe budownictwo
i naprawy; podczas okupacji spowodowało ono
zmniejszenie się kapitału zainwestowanego
w budownictwie wobec wprowadzenia przez
okupanta zakazu budowania oraz wyciągania
przezeń z kraju na cele wojenne również tych
środków, które były normalnie przeznaczane
na ruch budowlany. Niemniej ważną rolę od-
grywają szybko postępujące zniszczenia bu-
dynków uszkodzonych częściowo przez wyda-
rzenia wojenne, a nie naprawionych bezpośred-
nio po wojnie. Dwie zimy wojenne poważnie
zwiększyły stopień uszkodzenia wielkiej ilości

budowli potęgując trudności odbudowy. Obie wspomniane wyżej kategorie dodatkowych strat mocno zaciążyły na stanie kraju w dziedzinie budownictwa, zwiększając straty w budynkach o 5 — 10% ich wartości przedwojennej, a licząc w gotówce — o kilka milionów złotych z 1939 r. Dopiero wzięcie ich również w rachubę pozwala nam na zorientowanie się w całości zniszczeń i braków oraz w trudnościach, przed jakimi stanął kraj nasz w tej tak ważnej dla całokształtu gospodarki narodowej dziedzinie.

Obecne szkody w budynkach różnią się od strat z okresu pierwszej wojny światowej nie tylko większym rozmiarem, ale i rodzajem. Ofiarą poprzedniej wojny padła głównie wieś. Walki o większe ośrodki miejskie, jeśli nie liczyć twierdz, były na froncie wschodnim zjawiskiem wyjątkowym, bombardowania z powietrza nie istniały prawie zupełnie. Celowemu niszczeniu uległy również na wschodzie kraju prawie wyłącznie wsie; do ich zniszczenia przyczyniły się również rozgrywające się w różnych częściach kraju długotrwałe walki pozycyjne. Dlatego też zagadnienie odbudowy kraju było wówczas dość proste. Istniejąca przy Ministerstwie Robót Publicznych Generalna Dyrekcja Odbudowy, oparta o daninę leśną i produkcję prostych materiałów budowlanych oraz o szeroko rozwiniętą inicjatywę prywatną, rozwiązała w zasadzie już do roku 1924 zadanie wyrównania powstałych wskutek wojny luk w budynkach. Trudniejszym okazało się wówczas zadanie dostosowania zabudowy osiedli do powojennego układu stosunków polityczno-gospodarczych i społecznych w nowopowstałym państwie. Ostatnia wojna, przy mniejszym od dawnego zniszczeniu wsi, dała w wyniku zniszczenia ośrodków miejskich nieporównanie wyższe tak w cyfrach absolutnych, jak i w procentowym stosunku do ogółu strat wojennych. Spotykamy się przy tym zarówno z masowym zjawiskiem zniszczenia drobnych i średnich ośrodków miejskich, jak z ogromnymi stratami szeregu wielkich miast, wśród których pod tym względem pierwsze miejsce zajmuje Warszawa. Taki układ strat i ich ciężar komplikuje bardzo kwestię odbudowy, wysuwając poza zadaniem znalezienia środków finansowych dodatkowe zagadnienia mobilizacji materiałów, sił roboczych i aparatu wykonawczego oraz zagadnienie dostosowania struktury osiedli i całych regionów do nowego układu stosunków. Rozwiązanie tych wszystkich zadań wymagać będzie dłuższego okresu czasu. Odbudowa budynków będzie przez szereg lat trwałym czynnikiem składowym życia gospodarczego.

Mimo iż, jak wspomnieliśmy wyżej, zniszczenia wsi nie wysuwają się na pierwszy plan, to jednak zaciążyły one poważnie na rozwoju rolnictwa w latach powojennych. Ilość zniszczonych lub uszkodzonych zagród wiejskich wynosi około 22%; dla Ziemi Odzyskanych procent ten wzrasta do 27%. Znaczy to, że około czwartej części gospodarstw rolnych stoi przed koniecznością odbudowy zabudowań, która wielokrotnie, zwłaszcza na ziemiach sta-

rych, sprowadza się do budowy na nowo całego obejścia. Czwarta część warsztatów rolnych do chwili częściowej bodaj odbudowy ma uniemożliwioną lub znacznie utrudnioną pracę produkcyjną, będąc w wielu wypadkach zdana na pomoc sąsiedzką lub publiczną. Jest to jedna z przyczyn tak ciężących na naszej gospodarce jeszcze w roku bieżącym odłogów. Zjawisko zniszczenia budynków ma dotkliwe skutki wtórne w innych dziedzinach życia gospodarczego kraju.

Intensywność zniszczeń wsi rozłożyła się nierównomiernie na poszczególne połacie kraju. Tereny bardziej zaciętych walk, zwłaszcza długotrwałych walk pozycyjnych, są przykładem najcięższych stosunkowo strat. Spośród Ziemi Dawnych wysuwają się m. in. niektóre nadwiślańskie powiaty woj. kieleckiego, których zniszczenie przekracza 60%, podobnie zniszczone są niektóre powiaty woj. białostockiego, część Śląska, oraz północno - wschodnie powiaty woj. warszawskiego, gdzie w pewnych wypadkach zniszczenie przekracza 80%. Z Ziemi Odzyskanych silnym zniszczeniem wsi, rozłożonym dość równomiernie, odznacza się dawne terytorium Prus Wschodnich oraz południowa i zachodnia część woj. szczecińskiego. Na innych częściach tych ziem mamy szereg powiatów bardzo silnie zniszczonych, a rozrzuconych wśród powiatów, które poniosły mniejsze straty.

Zjawisko koncentracji zniszczeń utrudnia akcję odbudowy wsi. Przy wysokim stopniu zniszczenia wsi trudno liczyć na samoradną odbudowę; duża na ogół w warunkach wiejskich zaradność poszkodowanych nie ma punktu oparcia, wskutek czego cała akcja musi opierać się na pomocy z zewnątrz. W ośrodkach wielkich zniszczeń istnieje ostry brak materiałów budowlanych (drzewa, cegły), których transport z dalszych odległości jest trudny i kosztowny. Poza tym silne zniszczenie zagród wiejskich zbiega się przeważnie z ogólnym zniszczeniem i dewastacją danego powiatu, co stwarza dodatkowe komplikacje przy montowaniu odbudowy.

Jak widać z umieszczonej na wstępie tablicy, zniszczenia miast objęte rejestracją, a stanowiące, jak wyżej wspomniano, jedynie większą część ogółu zniszczeń, sięgają 9,5 miliardów złotych. Znaczenie tej sumy wynika ze wspomnianego wyżej zestawienia jej z całym naszym kapitałem budowlanym. Wielkość straty widzimy również, gdy porównujemy ją z przedwojennym ruchem budowlanym w Polsce. W ostatnich latach przed wojną, a więc w okresie dużego nasilenia ruchu budowlanego, wartość kapitałów, inwestowanych w budownictwie, dochodziła do miliarda złotych. Liczba ta jednak obejmowała wszystkie rodzaje budynków w mieście i na wsi, nie tylko te, które rejestrowało Ministerstwo Odbudowy. Obejmowała ona przy tym całość ruchu budowlanego, a więc również i tę jego część, która szła na wyrównanie normalnego zużycia budynków. Bez większego błędu przyjąć można, że z ogólnej sumy na no-

we budownictwo, odpowiadające omawianym zniszczeniom, szło nie więcej, niż pół miliarda złotych rocznie. Przy utrzymaniu tego stosunku i przy niezmiennym przedwojennym dochodzie społecznym odbudowa zniszczeń miast musiałaby potrwać lat blisko 20.

Na skrócenie okresu odbudowy mogłyby wpłynąć dwa czynniki natury ogólnej: zwiększenie dochodu społecznego oraz przeznaczenie stosunkowo większej jego części na cele budownictwa. W chwili obecnej mamy do czynienia ze znacznym uszczupleniem dochodu społecznego. Dopiero realizacja 3-letniego planu inwestycyjnego w oparciu m. in. o bazę majątkową Ziemi Odzyskanych podniesie go ponad poziom przedwojenny. Przesunięcie znaczniejszej części dochodu na budowę osiedli nie da się przeprowadzić w zbyt wielkich rozmiarach, ani też zbyt szybko. Pomijając już kwestię nastawienia całego aparatu na normalny jedynie ruch budowlany oraz trudność zmobilizowania zwiększonej ilości ludzi i materiałów, zbyt radykalne przesunięcia mogłyby naruszyć równowagę gospodarczą. Dlatego zniszczenia miast zaciążają na naszym życiu gospodarczym na szereg lat.

Podobnie jak na wsi i w miastach dotkliwosć strat zwiększa nierównomierne rozłożenie zniszczeń. Spotykamy tutaj zróżniczkowanie strat w stopniu większym, niż przy zagrodach wiejskich. Rozmieszczone mniej więcej równomierne na całym terytorium Państwa miasta mniejsze poniosły wyższe lub niższe straty, zależnie od rejonów walk; rozkład zniszczeń jest tu zbliżony do układu zniszczeń zagród wiejskich. Niezależnie jednak od tego spotykamy się tu z indywidualnym zniszczeniem w bardzo wysokim stopniu wielkich i średnich ośrodków miejskich. Poniższa tablica daje przykłady zniszczenia kilkunastu takich miast:

Nazwa miasta	ludność w roku 1939 w przeliczeniu w tys.	Ilość nieruchomości, zniszczonych lub uszkodzonych	Kubatura bud. zniszczonych lub uszkodz. (w tys. m ³)	Straty w tys. zł z 1939 r.
Warszawa	1.300	20.408	92.000,0	2.900.000,0
Wrocław	630	21.620	90.400,0	1.475.000,0
Szczecin	380	8.600	29.175,0	565.000,0
Poznań	270	5.832	17.774,7	292.252,6
Gdańsk	250	12.635	23.460,0	459.000,0
Białystok	110	5.127	4.637,2	59.516,0
Elbląg	85	5.255	5.770,4	73.863,6
Legnica ¹⁾	85	1.377	4.045,1	60.851,5
Grudziądz	60	2.762	5.064,3	67.070,3
Olsztyn	50	1.894	3.239,0	57.486,2
Racibórz	50	2.555	5.130,2	85.707,0
Gorzów	50	1.378	3.949,9	57.054,9
Starogard	40	1.853	3.295,3	55.234,2
Słubice	40	1.510	3.178,8	63.429,8
Nysa	40	1.460	3.023,6	44.520,0
Kołobrzeg	35	1.900	3.440,0	86.000,0
Razem 16 miast	3.475	130.776	310.082,7	6.401.986,1

¹⁾ Dane częściowe.

Zniszczenia te są tak wysokie w cyfrach absolutnych i procentowych, że w niejednym wypadku prawie podcinają zdolność do życia. Tak np. Warszawa została zniszczona przeszło w trzech czwartych, zniszczenie Kołobrzegu wynosi przeszło 80 %, Starogardu — 70 %, Wrocławia — 65 %, granicznych Słubic — 65 %; Raciborza, Legnicy i Grudziądza — niewiele mniej, Gdańska oraz Nysy — 55 %, Gorzowa około 50 %. Niewiele niższe zniszczenia mają Olsztyn, Białystok, Szczecin i Poznań. Zniszczenia dotknęły przy tym nie tylko budynki prywatne, ale w większym jeszcze stopniu gmachy publiczne. Takie zahamowanie działalności szeregu ośrodków dyspozycji gospodarczej i administracyjnej ma większe znaczenie, niż to, które wywołują gołe cyfry. Wywołuje ono szereg ujemnych zjawisk wtórnych w wielu dziedzinach życia społecznego, utrudniając poważnie samą organizację odbudowy całego życia m. in. również odbudowy zniszczonych budynków. Odbudowanie takiego ośrodka staje się zagadnieniem odrębnym, nie dającym się rozwiązać w ramach akcji ogólnej i wymagającym specjalnych wysiłków.

W najbardziej zniszczonych ośrodkach najjaśniej zarysowują się luki w zakresie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, co jest jedną z głównych funkcji budynków. Na budownictwo mieszkalne przypada na całym terytorium Polski przeciętnie do 75 % zniszczonej lub uszkodzonej kubatury budynków miejskich, a więc około 400 milionów m³. Z niższym nieco udziałem budownictwa mieszkaniowego spotykamy się na Ziemiach Odzyskanych i w ogóle w wielkich ośrodkach miejskich. Zwiększa się natomiast ten procent przy średnich i mniejszych miastach na ziemiach dawnych. W przeliczeniu na izby mieszkalne wspomniana wyżej cyfra daje około 4 milionów poważnie uszkodzonych izb, przy naszym już przed wojną niezbyt zasnobnym stanie na Ziemiach Dawnych. Z nich 3 do 3,5 milionów nie nadaje się do użytku bez gruntownej odbudowy. Brak ten staje się bez porównania jaskrawszym w ośrodkach wielkich zniszczeń, grożąc jeśli nie sparaliżowaniem, to wielkim utrudnieniem ich życia. Okoliczność, że poza nimi istnieje szereg ośrodków miejskich, które wyszły z działań wojennych stosunkowo obronną ręką, nie poprawia jeszcze sytuacji, gdyż na ogół nie ma mowy o przesunięciu do takich miast większych mas ludności na stałe. Rola poszczególnych ośrodków miejskich w nowym Państwie Polskim nie spadła proporcjonalnie do ubytku budynków, dlatego też wymagają one podniesienia z powrotem stanu zaludnienia. Rozmiar i rozkład zniszczeń powoduje, że nawet w zakresie budownictwa mieszkaniowego znacznej części szkód wojennych nie można przyrównywać do strat w dobrach konsumpcyjnych. Silna ich koncentracja i intensywność sprawia, że mają one bezpośredni wpływ na możliwość uruchomienia procesów produkcyjnych (choćby rozlokowanie sił roboczych), dlatego też wyrównanie ich można jedynie częściowo odsuwać na dalszy plan poza odbudowę aparatu produkcyjnego.

Jaskrawość zniszczeń w budynkach i ich dotkliwy wpływ na bieżące życie sprawiał, że niejednokrotnie wyolbrzymialiśmy je, przyjmując zbyt wysokie cyfry tak dla całości strat, jak dla zniszczenia poszczególnych ośrodków lub terytoriów. Obecnie cyfry są już wyrazem kry-

tycznego, opartego na faktach, poglądu na tę sprawę. I one jednak, jakkolwiek zredukowane, wskazują na pierwszorzędną wagę tego zagadnienia dla całości naszego powojennego życia gospodarczego i powojennej polityki gospodarczej.

WACŁAW PYTKOWSKI

W PRACY niniejszej analizujemy zagadnienie dotyczące wymiany między wsią, a rynkiem wolnym i rynkiem sztywnym. W jakiej mierze rynek sztywny korzystał ze świadczeń gospodarstwa włościańskiego, a w jakiej zaspokajał jego potrzeby? Czy rynek wolny był tylko uzupełnieniem potrzeb wsi czy też ich podstawą? W zakresie jakich produktów wieś była najbardziej chłonna i w jakiej mierze zaspokajał ją rynek sztywny, a w jakiej wolny? Czy terminy potrzeb gospodarstwa w zakresie produktów przemysłowych zsynchronizowane były z możliwościami rynku sztywnego? Jaką część produkcji wiejskiej zabierał rynek sztywny, a jaka pozostawała na wolnym? Jak się przedstawiała kwestia taniaści obsługi przez jeden rynek i przez drugi? Jaki był stosunek cen poszczególnych towarów na obu tych rynkach?

Jako podstawa do niniejszego opracowania służyły nam dane zaczerpnięte z książek rachunkowych, prowadzonych w ramach akcji Wydziału Ekonomiki Rolnej (Państw. Instytut Nauk. Gospodarstw Wiejskich) wśród gospodarstw włościańskich. Objęto ankietą następujące ilości gospodarstw w poszczególnych województwach:

poznańskie	13	gospodarstw
gdańskie	7	"
pomorskie	14	"
łódzkie	7	"
warszawskie	34	"
lubelskie	14	"
kieleckie	20	"
krakowskie	16	"
rzeszowskie	20	"

R a z e m 142 gospodarstw

Badania obejmowały okres od lipca 1945 r. do 30 czerwca 1946 r. Byłoby rzeczą niezmiernie cenną ze względu na dokładność wyników, gdyby obiektów badanych było więcej i równomierniej po całej Polsce rozsianych lub gdyby ich liczebność była taka, że można by je podzielić na rejony. Niestety, wypadło wznowić działalność Wydziału Ekonomiki Rolnej (I.VII. 1945 r.) w ciężkich warunkach oraz w okresie ruchów migracyjnych w związku z obejmowaniem terenów zachodnich. Dlatego tyle tylko materiału mieliśmy do dyspozycji.

Przy istnieniu jednego rynku, zagadnienie cen byłoby bardzo proste. Każda złotówka w przychodzie lub w rozchodzie miałaby cechy symbolicznego miernika. Ale jak porównać procesy gospodarcze, związane z wymianą to-

W I E Ś A R Y N E K

warową, gdy np. cena żyta na wolnym rynku kształtowała się bardzo różnie, od 300 zł w woj. poznańskim do 250 zł w woj. krakowskim? W tych warunkach przyjęliśmy w naszych rozważaniach dawno używany miernik żyta, do którego uciekano się zawsze w chwilach zakłóceń gospodarczych wsi. Wszelkie obroty na obu rynkach obliczyliśmy wg miejscowych cen — 1 kg żyta, z tym że dla obrotów na rynku sztywnym była brana cena sztywna żyta, tzw. kontyngentowa ¹⁾.

Obecnie rozpatrzmy zagadnienie, w jakiej mierze potrzeby wsi zaspakajane były przez rynek wolny, a w jakiej przez rynek sztywny. W tym celu ogół wydatków podzieliliśmy na następujące trzy grupy: a) wydatki gospodarcze na kupno zbóż, ziemniaków, nasion, nawozów, żelaza, pasz, inwentarza żywego, inwestycji i drobnych narzędzi, b) wydatki domowe na światło, opał, cukier, sól i różne, c) wydatki osobiste na odzież, bieliznę, obuwie itp. W miarę możliwości potrzeby zostały zaspokojone przez nabycie odpowiednich produktów na jednym lub na drugim rynku. Na ten cel gospodarstwo wydatkowało pewną ilość kilogramów żyta, którą oznaczamy jako 100. Będziemy wtedy mogli w procentach określić, w jakiej mierze dostawcą był rynek sztywny, a w jakiej rynek wolny.

Dla wyraźniejszego przedstawienia istniejącego stanu rzeczy założmy, że chłop pragnął pokryć swe zapotrzebowanie tylko na rynku sztywnym. Mamy tu na myśli nie ilości towarów w ogóle mu potrzebne, ale te ilości potrzebnych towarów, na których nabycie pozwalały mu jego własne możliwości finansowe i stan rynku sztywnego. Gdy rynek sztywny nie mógł mu pewnych towarów dostarczyć, chłop zatrzymywał towary na rynku wolnym przeznaczając na ten cel odpowiednią ilość żyta.

Zanalizujemy obecnie pokrótce te rynki odnośnie do wyżej wymienionych rozchodów. Nawozy sztuczne (fosforowe, azotowe i sole potasowe — brane przeciętnie i łącznie), nabywane były na rynku wolnym po cenie: za 1 kg żyta — 2 do 4 kg nawozu, a na sztywnym — 1/8 kg; 1 kg żelaza kosztował na rynku wolnym 2,5 kg żyta, a na sztywnym — 20 kg; na wolnym

¹⁾ Założenie to nie uwzględnia faktu, że stosowany system premii wielokrotnie podwyższał zasadniczą cenę kontyngentową, co oczywiście powinno spowodować poważne zmiany w zestawieniach Autora. (Przyp. Red.).

rynku uzyskiwało się za 1 kg żyta 4 kg kartofli, na sztywnym tylko 1—2 kg. Paszy rynek wolny dostarczał za 1 kg — 2,2, a sztywny 1/3 kg. Ceny różnych nasion kształtowały się przeciętnie na rynku wolnym w stosunku żyta jak 1 do 0,25, a na sztywnym — jak 1 do 0,4, (cyfry podano w zaokrągleniu). Za 1 kg zboża (zasadniczo) siewnego — płacono się na wolnym rynku ca 1,3 kg żyta, a na sztywnym — 2 kg.

Rzecz oczywista, że można mieć dużo usprawiedliwionych zastrzeżeń co do ścisłości tej czy innej liczby, tym niemniej wyraźnie daje się zauważyć, że na rynku sztywnym istniało w porównaniu z rynkiem wolnym duże rozwarcie nożyc cen. I tak np. cena nabycia nawozów sztucznych na rynku sztywnym była 24 — żelaza 6,6, — zboża 2,8 — kartofli 7,7 — pasz do kupnych 2,7, — nasion 3,5 — razy wyższa niż na rynku sztywnym.

W zagadnieniu rozpatrywanym interesuje nas zasadniczo ilość nabywanych towarów na każdym z rynków, a ceny mają być dla nas tylko wskaźnikiem ilości nabytego towaru. Dlatego korygując rynek sztywny na podstawie wyżej podanych mnożników otrzymamy dopiero właściwy procentowy stosunek zaopatrzenia się gospodarstwa w poszczególne artykuły na rynku wolnym i rynku sztywnym. Ilustruje to poniższa tabela:

Zakupy dla gospodarstwa rolnego	R y n e k	
	sztywny %	wolny %
Różne	—	100.0
Inwentarz	0.3	99.7
Drobne narzędzia	1.8	98.2
Inwestycje	2.4	97.6
Pasze dokupne	7.4	92.6
Nasiona	9.5	90.5
Ziemniaki	10.0	90.0
Żelazo	12.6	88.4
Nawozy	25.2	74.7
Zboża	25.3	74.7
Sredni % z kupów	9.45	90.55

Pozycja, w której góruje rynek sztywny — to dokupno nawozów sztucznych, zbóż siewnych itp. Fakt ten należy zawdzięczać prowadzonej przez Państwo tzw. „akcji siewnej“. Następną pozycją jest kupno pasz. Nie jest ona istotna, bo rolnik żywił inwentarz przede wszystkim własnymi paszami i na dokupno wydawał bardzo mało. Nawet w okresie unormowanych warunków przedwojennych, przy stosunkowo dużym nasyceniu wsi inwentarzem żywym i nawet podczas największej prosperity r. 1928/29, rolnik wydawał zaledwie na pasze 3,3% ogólnych kosztów gospodarczych. Reszta pozycji nie wyróżnia się niczym szczególnym wahając się w granicach do 2,5%. Przy pozycji żelaza należy zwrócić uwagę, że towary pochodzące z rynku sztywnego pokrywają mniej niż 1/8 zużycia gospodarstwa.

Charakter gospodarstwa włościańskiego jest taki, że potrzeby warsztatu pracy splatają się

w nierozdzielalną całość z potrzebami osobistymi i domowymi. Z tej racji poniżej zestawione są wydatki domowe i wydatki osobiste:

Wydatki domowe	R y n e k	
	sztywny %	wolny %
Cukier	0.0	100.0
Różne	5.8	94.2
Opał i światło	6.7	93.3
Sól	7.9	92.1
Sredni % zakupów	5.1	94.9

Z wydatków domowych uwzględnione zostały następujące produkty: cukier, opał, światło, sól i różne. Zestawienie wskazuje, że tutaj przeciętny stosunek dostawy towarów przez rynek sztywny był korzystniejszy niż odnośnie towarów potrzebnych dla gospodarstwa rolnego.

Ponieważ chłop na rynku wolnym za 1 kg żyta mógł otrzymać 1 do 2,5 kg soli, podczas gdy na sztywnym tylko 1,5 kg — to wprowadzając taką korektę, jaką uprzednio stosowano, otrzymaliśmy, że tylko w 7,9% rynek sztywny pokrył zużycie soli, a wolny w 92,1%. Cena cukru na wolnym rynku wynosiła od 4 do 25 kg żyta za 1kg, gdy na sztywnym wynosiła od 5 do 25 kg żyta. „Różne“ i „Opał i światło“ (ze względu na specyficzny charakter tych pozycji) trudno jest przeanalizować dokładnie. Po przeprowadzeniu analogicznych korekt na podstawie posiadanych danych jednak i one uległy by obniżeniu.

Najślabiej przedstawia się pokrycie przez rynek sztywny, zapotrzebowania w zakresie „wydatków osobistych“, co ilustruje poniższa tabela:

Wydatki osobiste	R y n e k	
	sztywny %	wolny %
Różne	1.0	99.0
Włókiennicze	14.4	85.6
Sredni % zakupów	9.2	90.8

Już bez bliższej analizy rzuca się w oczy dominująca rola rynku wolnego. A jeślibyśmy chcieli wprowadzić taką jak wyżej korektę na podstawie porównania siły nabywczej 1 kg żyta na rynku wolnym i na rynku sztywnym, okazałoby się, że rynek sztywny liczył chłopu za koszulę 309 kg żyta (to znaczy ca 3000 zł wg cen rynku wolnego) wolny 25 do 30 kg, za metr materiału robotniczego 266 kg żyta, wolny 13 do 46 kg, za różne perkaliki 70 do 80 kg żyta, wolny — 5 kg. A ponadto należy jeszcze podkreślić, że dopiero w r. 1946 w wojew. rzeszowskim i lubelskim były wydawane materiały włókiennicze za odstawione w r. 1945 i r. 1946 „kontygenty“, dotyczy to również innych województw, tylko w mniejszym stopniu.

Reasumując stwierdzić możemy, że chłop i jego warsztat pracy w zakresie zaspakajania swego zużycia oparł się w 9/10% na rynku wol-

nym. Takie artykuły, jak żelazo, sól, materiały włókiennicze, nawozy sztuczne, znajdujące się całkowicie w dyspozycji Państwa, a spośród różnych dziedzin potrzeb — dział najistotniejszy, jakim są potrzeby gospodarstwa rolnego, stanowiące podstawę gospodarczego działania chłopą — nie znalazły w możliwościach rynku sztywnego właściwego uwzględnienia.

Ważną jest rzeczą zorientowanie się, w jakim stopniu każdy rynek zaopatrywał wieś odnośnie danego artykułu, ale dopiero ilościowe ujęcie daje właściwy obraz. I tak np. zakupywanie kartofli na rynku sztywnym w stosunku do ogólnego zakupu kartofli, wynoszącym 65%, może mieć istotne znaczenie, jeżeli gospodarstwo nabyło tych kartofli dużo, ale waga zagadnienia i tego niewątpliwie wysokiego procentu może być błaha, jeżeli kup ogólny dotyczy np. kilkunastu kilogramów. Toteż spróbujmy powyższe sprawy przeanalizować pod kątem znaczenia poszczególnego towaru w całokształcie obrotów gospodarczych. W tym celu sumę wszelkich zakupów na rynku sztywnym oznaczmy przez 100 i analogicznie na rynku wolnym. W ten sposób kwota wydatkowana na kupno każdego produktu i na każdym z rynków będzie wyrażona w procentach:

Ważną jest rzeczą zorientowanie się, w jakim stopniu każdy rynek zaopatrywał wieś odnośnie danego artykułu, ale dopiero ilościowe ujęcie daje właściwy obraz. I tak np. zakupywanie kartofli na rynku sztywnym w stosunku do ogólnego zakupu kartofli, wynoszącym 65%, może mieć istotne znaczenie, jeżeli gospodarstwo nabyło tych kartofli dużo, ale waga zagadnienia i tego niewątpliwie wysokiego procentu może być błaha, jeżeli kup ogólny dotyczy np. kilkunastu kilogramów. Toteż spróbujmy powyższe sprawy przeanalizować pod kątem znaczenia poszczególnego towaru w całokształcie obrotów gospodarczych. W tym celu sumę wszelkich zakupów na rynku sztywnym oznaczmy przez 100 i analogicznie na rynku wolnym. W ten sposób kwota wydatkowana na kupno każdego produktu i na każdym z rynków będzie wyrażona w procentach:

Zestawienie poniższe dotyczy wydatków domowych i wydatków osobistych.

Wyszczególnienie	R y n e k	
	sztywny %	wolny %
Wydatki domowe		
Cukier	0.0	6.0
Sól	0.6	0.4
Światło i opał	3.7	2.8
Różne	6.1	4.9
Suma wydatków w %/0/0	10.4	14.1
Wydatki osobiste		
Różne	0.3	12.6
Odzież białozna i obuwie	7.8	16.5
Suma wydatków w %/0/0	8.1	29.1

Tutaj zużyta została reszta rozporządzalnych środków gospodarza i to w następujących stosunkach: na wydatki osobiste zużyto na wolnym rynku ok. 2 razy więcej środków niż na wydatki domowe. Te stosunki układały się jednakowo na rynku sztywnym. Przy tym poszczególne pozycje dotyczące soli, światła, opału, „różnych“ itd., były na ogół bardzo małe.

Z tabeli widać, że rolnik przede wszystkim starał się stworzyć podstawowe warunki egzystencji i produktywności dla warsztatu i dla siebie. Natomiast ulepszenie gospodarstwa, podnoszenie jego kultury i poprawienie warunków własnego odżywiania i bytowania — wszystko to odsunął na plan dalszy.

Jeśli teraz to wszystko zestawimy z faktem, że na zakupy na rynku wolnym rolnik zużył 3,2 razy więcej środków, aniżeli na rynku sztywnym, i uwzględnimy wyżej omawiana już rozpiętość cen na rynku sztywnym, to musimy dojść do wniosku, że głównym jego rynkiem był rynek wolny, że najpilniejsze i najważniejsze potrzeby gospodarstwa tam właśnie były pokrywane, sztywny zaś rozpraszał się na szereg elementów, nie dając jednocześnie nigdzie takich ilości, jakie mogłyby poważnie zażywać na życiu wsi.

Obecnie rozpatrzmy zagadnienie odwrotne — w jakiej mierze i w jakim zasięgu wieś zaopatrywała obydwie rynki. W tym celu ilość każdego sprzedanego produktu oznaczając przez 100 otrzymamy w % sprzedaż towaru na rynku wolnym i na rynku sztywnym. Ilustruje to poniższe zestawienie:

Wydatki gospodarstwa rolnego	R y n e k :	
	sztywny	wolny
Inwentarz żywy	0.01	15.6]
Ziemniaki	0.6	0.2
Żelazo	0.6	0.2
Nasiona	0.8	1.0
Drobne narzędzia i naprawy	2.0	6.3
Inwestycje bud. i inw. martw.	3.7	8.0
Zboża	5.2	2.0
Dokupno pasz	8.6	2.0
Nawozy sztuczne	60.0	1.9
Podatki i ubez.	—	1.6
Zwrot długów i %/0/0	—	3.4
Pozostałe koszty gosp.	—	4.0
Najem	—	6.1
Suma wydatków w %/0/0	81.5	52.3

Powracając do podanego wyżej przykładu z kartoflami widzimy, że wysoki procent dostawy praktycznie — niewiele znaczył, jeśli chłop nabywał jedynie za, dajmy na to, 0,6% ogólnej sumy wydatków na rynku sztywnym. Odwrotnie, skromny procent 7,4 wydatkowanych na kupno pasz dla inwentarza żywego był pozycją realną wobec zakupu za 8,6% sumy ogólnie wydatkowanej. Analizując wyżej podaną tabelkę można wyciągnąć następujące wnioski: ok. 50% wydatkowanych sum na rynku wolnym i ok. 80% na sztywnym gospodarz zużył na potrzeby gospodarstwa rolnego. Przy tym na rynku sztywnym wydał przede wszystkim na nawozy, co jak z poprzedniej ta-

Wyszczególnienie	R y n e k	
	sztynny %	wolny %
Produkcja roślinna		
Buraki cukrowe	0.0	100.0
Pozostałe	8.8	91.2
Pszenica	18.6	81.4
Żyto	50.3	49.7
Ziemniaki	52.6	47.4
Oleiste	59.5	43.5
Owies	61.0	39.0
Jęczmień	71.2	28.8
Sredni % sprzedaży	40.15	59.85
Produkcja zwierzęca		
Pozostałe	0.7	99.3
Jaja	2.4	97.6
Mleko i przetwory	23.1	76.9
Trzoda	24.2	75.8
Bydło	30.0	70.0
Drób	—	100.0
Konie	—	100.0
Sredni % sprzedaży	11.5	88.5

Wynika z nich, że z przeznaczonej na sprzedaż globalnej ilości wytworów roślinnych rolnik przeciętnie więcej niż połowę zbywał na rynku wolnym, a odpowiednio mniej na rynku sztywnym, przy czym na sztywnym — kartofle i żyto w połowie, natomiast na rynku wolnym przede wszystkim pozostałe wytwory roślinne, jak warzywa itp. w 91,2%, pszenicy w 81,4%. Z powyższego wynika, że świadczenia rolnika w zakresie podstawowym produktów spożywczych na rzecz rynku sztywnego były poważne; rezerwował on sobie cenniejsze produkty, jak np. pszenicę, jako artykuł w powojennych warunkach luksusowy — dla rynku wolnego. Przeważająca część produkcji zwierzęcej (a mianowicie 88,5%) szła na rynek wolny, prawie cały drób, trzoda, konie i inne produkty. Na rynku sztywnym sprzedano mniej więcej 1/3 całego utargu bydła, trzody i mleka nawet mniej, bo prawie 1/4 całości przeznaczonej na zbył.

Widzimy z powyższego, że rolnik dostarczał na rynek sztywny dość dużo, przede wszystkim podstawowych i masowych produktów, a spieniężał w wolnym obrocie produkty bardziej wartościowe, aby móc na wolnym rynku uzupełniać w większej ilości niezbędne dla niego artykuły. Jednak całkowity, przeciętny przychód z gospodarstwa rolnego, który pochodził w 73% z wolnego rynku i 27% ze sztywnego, nie wystarczał mu na pokrycie zapotrzebowania. Jak uprzednio podałem, realizowane ono było na rynku wolnym w 76,1%, a na sztywnym 23,9%. Niedobór pokryty być musiał ubocznymi źródłami dochodu.

Niewystarczające jednak jest stwierdzenie, w jakiej mierze odnośnie do każdego poszczególnego produktu partycypował rynek wolny, a w jakiej rynek sztywny. Dla poznania bo-

wiem całokształtu zagadnienia trzeba ustalić, jak wysoki był udział każdego sprzedanego produktu w ogólnej sumie przychodu uzyskanego ze sprzedaży na rynku wolnym, a jak wysoki — na rynku sztywnym. W tym celu oznaczając jako 100 całkowitą uzyskaną kwotę na każdym z rynków, otrzymamy następujące zestawienie:

Produkcja roślinna	R y n e k :	
	sztynny %	wolny %
Buraki cukrowe	—	2.0
Oleiste	0.3	0.1
Owies	3.1	0.4
Pozostałe	3.5	9.0
Jęczmień	4.6	0.5
Żyto	18.3	4.5
Ziemniaki	27.2	2.4
Pszenica	3.1	4.7
Suma przychodów w %/0	60.1	23.6

Widzimy, że ziemniaki i żyto były podstawowymi produktami sprzedawanymi na rynku sztywnym. Pozostałe zboża nie odgrywały większej roli i mniej więcej dostarczone były w tej samej ilości (z pewną nieznaczną przewagą jęczmienia). Natomiast dostawa na rynek wolny była dość równomierna, „pozostałych“, pszenicy i żyta — sprzedano nieco więcej na tym rynku. Po za tym dodać by można, że niektóre produkty np. oleiste miały zbyt słaby na jednym rynku i na drugim rynku. Dowodziłoby to chyba, że gospodarstwa nie miały tego artykułu do zbycia, trudno bowiem przyjąć, że istniało dostateczne nasycenie obu rynków tym produktem lub trudność zbytu. Poza tym potwierdza się tu wynik poprzednio uzyskany, że na rynku sztywnym decydującą pozycję stanowiła „produkcja roślinna“, gdy na wolnym posiadała ona raczej charakter drugorzędny.

Liczbowo możemy to wyrazić w sposób następujący: dochody, uzyskiwane przez gospodarstwa z produkcji roślinnej na rynku sztywnym, wynoszą 76,4% całkowitych obrotów na tym rynku i 22,7% całkowitych obrotów na rynku wolnym. Odnośnie do „produkcji zwierzęcej“ potwierdzają się również wyniki uprzednio uzyskane, co widać z poniższego zestawienia:

Produkcja zwierzęca	R y n e k :	
	sztynny %	wolny %
Drób	0.0	0.6
Konie	0.0	4.4
Jaja	0.8	1.6
Pozostałe	1.0	5.1
Bydło	7.3	9.4
Trzoda	13.5	27.3
Mleko	17.8	9.1
Suma przychodów w %/0	39.5	57.5

Łatwo zauważyć, że najpoważniejszą pozycję na rynku wolnym stanowiła właśnie sprzedaż produkcji zwierzęcej (57% uzyskiwanego w ogóle przychodu); na rynku sztywnym odgrywa ona taką rolę, jak produkcja roślinna na wolnym. Podstawowym zwierzęcym produktem dostarczanym na rynek sztywny było mleko, a na rynek wolny — trzoda.

Pozostałe artykuły poza sprzedażą bydła odgrywały małą rolę, z tym że wachlarz ich możliwości na rynku wolnym był szerszy. Rynek sztywny bowiem nie obejmował takich pozycji, jak konie, drób.

„Inne źródła przychodu“, jak wynika z po-

Inne źródła przychodu	R y n e k :	
	sztywny %	wolny %
Przychody uboczne		11.7
Pożyczki i wierzytelności	0.4	7.2
Suma przychodów w %/0	0.4	18.9

nizszej tabeli i z przesłanek ogólnie zrozumiałych, dotyczą tylko rynku wolnego. Przedstawione tu zostały one dla pokazania, że poza samym warsztatem rolnym stanowią one poważny rezerwuuar, z którego gospodarstwo mogło i musiało czerpać środki na pokrycie wydatków“.

Terminy sprzedaży i zakupu na rynku wolnym częściowo nosiły charakter sezonowy, a częściowo były stałe i równomiernie rozłożone. Można by stąd wyciągnąć wniosek, że rynek wolny był stale i jednakowo chłonny na wytwory wsi i ze swej strony zaopatrywał rolnika równomiernie lub w miarę jego sezonowych potrzeb. Natomiast na rynku sztywnym sytuacja kształtowała się nieco inaczej. Poza mlekiem i jajami dostawy rolników nosiły charakter terminowy i przypadły one głównie na czas od września do listopada. Ze swojej strony rynek sztywny dostarczał towarów głównie od grudnia (nawozy sztuczne między wrześniem a listopadem).

Powyższe rozważania dostarczyły nam pewnych spostrzeżeń orientacyjnych i tak tylko należy je traktować.

UWAGI I NOTATKI

GŁOS RADZIECKI O PLANOWANIU GOSPODARCZYM

Wyzszość gospodarki planowej nad pozbawionym kontroli panowaniem żywiołu rynkowego, powodującego stałe kryzysy, staje się z roku na rok coraz bardziej widoczną i przekonywującą. Istnieją jednak rozmaite sposoby planowania zależne od rozmaitych warunków. Pierwszym warunkiem i punktem wyjścia dla takiego planowania jest — rzecz prosta — dojście do władzy rządu przygotowanego do rzeczywistego wykonania tego zadania i zdającego sobie dokładnie sprawę z tego, co istotnie należy robić. Drugim — niemniej ważnym — warunkiem możliwości planowania socjalistycznego jest, jak wiadomo, wystarczający stopień uspołecznienia środków produkcji.

W Wielkiej Brytanii, gdzie rządząca już 2 lata Partia Pracy propaguje system gospodarki planowej, twierdzi się z dumą, że właśnie tam wynaleziono zupełnie nowy rodzaj „wolnego“ planowania w połączeniu z „pełnymi prawami i niezależnością jednostki“. Można by jednak zapytać, na czym polega nowość tego wynalazku? Jak wiadomo, w Anglii na razie upaństwowiono kopalnie węgla oraz Bank Angielski. Nie mając możliwości zalecenia czegokolwiek reszcie pracodawców, rząd wybrał swoisty sposób „planowania“. Agenci rządowi studiują „tendencje rozwojowe“ i układają „prognozy na przyszłość“ oraz na tej podstawie odpowiednie warianty planów gospodarczych. Rząd zaś, wybrawszy najlepszy z tych wariantów, zaznaja-
miamia z nim „szeroki ogół“, zachęcając do niego

wszelkimi sposobami, po czym wykonanie lub niewykonanie planu gospodarczego pozostawia już tylko działalności pracodawców i pracujących.

Wieloletnie doświadczenia radzieckie świadczą, że we wspomnianej koncepcji niewiele jest elementów nowych i oryginalnych z wyjątkiem zupełnie nieuzasadnionych iluzji, jakoby — dzięki proponowanym metodom — Anglicy potrafili „osiągnąć większe zdobycze, niż inne narody“. Pośrednie oddziaływanie na gospodarstwa prywatne, pobudzanie ich do wykonywania planu gospodarczego zamiast bezpośredniego zarządzania gospodarką socjalistyczną nie jest w gruncie rzeczy bynajmniej planowaniem, lecz zaledwie pierwszym jego szczeblem, czyli regulowaniem, które już niejednokrotnie wypróbowano w wielu krajach w warunkach wojennych.

Sądzę, że nie ma specjalnych podstaw do pokładania nań wielkich nadziei. Bo i na czym w istocie mają się one opierać. Czyżby na tym, że przywódcom Partii Pracy uda się przy pomocy pięknych słów przekonać wszystkich pracodawców, że ich własne interesy pokrywają się z interesami robotników do tego stopnia, że nie pozostaje im nic innego, jak tylko dobrowolnie, wspólnie z robotnikami, wykonywać wszystkie plany gospodarcze partii? Należy wątpić, czy nawet najbardziej naiwni pracodawcy dadzą się złowić na taką wędkę. Zna-
ją oni równie dobrze, jak robotnicy, swoje interesy klasowe. Również podczas wojny pracodawcy niezbyt chętnie podporządkowywali się kontroli państwowej. Jeszcze mniej uzasadnione są nadzieje, że teraz, gdy nie ma już oba-

wy wtargnięcia wroga zewnętrznego, przyjmą oni bez szemrania zdecydowane wkroczenie czysto labourzystowskiego rządu w sferę ich własnych interesów gospodarczych i zechcą dobrowolnie wykonywać plany swych politycznych pracowników.

Trzeba jednak przyznać, że labourzyści mogliby przy dobrych chęciach znaleźć bardziej potężne środki oddziaływania na złośliwych przeciwników dyscypliny planowej. Posiadają oni przecież już obecnie takie atuty planowania, jak upaństwowiony przemysł węglowy i Bank Angielski. Dlatego też, gdyby któryś z nieugiętych zwolenników przestarzałego dziś systemu „laisser faire“, broniąc swobody swego działania, nie zechciał podoprządkować się ustalonemu planowi, kierownicy gospodarki społecznej mogliby bardzo rezolutnie zauważyć:

„Szanowny Panie Smith! Pan oczywiście, ma zupełne prawo w granicach własnej gospodarki prywatnej działać, jak się Panu podoba. Ale zechce Pan i nam również pozwolić korzystać z nie mniejszej swobody działania w ramach naszej gospodarki społecznej. I jeśli Pan liczy na otrzymanie od nas paliwa i kredytów bankowych, to będzie pan musiał jakoś obejść się bez tego wszystkiego, polegając jedynie na własnych środkach, albo też... poddać rewizji swój plan indywidualny i uzgodnić go z planem społecznym. W przeciwnym razie — choć z wielkim żalem — nie będziemy mogli brać pod uwagę (ze względu na plan nasz) wszelkich żądań i zapotrzebowań naszych niezliczonych klientów w granicach ich nader szerokich indywidualnych roszczeń.“

Ponieważ współczesne wielkie przedsiębiorstwa nie mogą obejść się bez węgla i kredytów bankowych, każdy z najbardziej zawziętych „Smithów“ musiałby — rozważywszy wszystkie pro i contra — rozstrzygnąć we własnym interesie ten dylemat na korzyść planu ogólnego.

Inaczej wygląda rozwiązanie zagadnienia swobody — powiedzmy — w planowaniu sowieckim. Tutaj przy całkowitym uspołecznieniu środków produkcji, nie krępuje się w procesie planowania niczyjej swobody i niczego nie ogranicza, nawet pośrednio. Dlatego też nie można sobie — po prostu — wyobrazić prób uważania planowania za „zaprzeczenie wolności“. W kraju socjalistycznym, gdzie gospodarzem jest sam naród, i gdzie plan traktowany jest jako zadanie przez gospodarza podyktowane robotnikom w ich własnym interesie, wykonywanie jego nabiera charakteru obowiązku nie tylko służbowego, ale i obywatelskiego. W ten sposób plan gospodarczy staje się już nie pobożnym życzeniem, ale nakazem zbiorowego gospodarza, upoważnionego do tego przez członków zbiorowości, nakazem posiadającym moc ogólnie obowiązującego prawa w całym kraju.

Wraz z tym zmienia się zasadniczo sama me-

todologia układania planów gospodarki narodowej. Ekonomiści sowieccy dawno już wyrzekli się wszelkiego rodzaju wróżb, zwanych „prognozami“ przyszłości, i innych mało wartościowych spekulacji. Znaną jest rzeczą, że zachodni koniunkturzyści ani razu jeszcze nie przewidzieli na czas żadnego kryzysu przemysłowego. Poza tym — czy orientowanie się podczas planowania w „objektywnych tendencjach rozwoju“ koniunktury gospodarczej nie oznacza świadomego kierowania bazy państwowej w odmetę kryzysów przemysłowych, będących nieuniknionym następstwem tych tendencji? Planowanie radzieckie nie ma potrzeby wróżyć na temat nadchodzącej koniunktury, gdyż samo twardo ją określa w granicach swego kraju i w swych planach budownictwa, produkcji i jej podziału. Ono nie potrzebuje obawiać się ucieczki za granicę nagromadzonych dóbr ze szkodą dla kraju. Określając co rok rozmiar całości produkcji, jak również potrzebną do tego liczbę robotników i ich ogólny zarobek — plan zawczasu bilansuje możliwą podaż i popyt na rynku wewnętrznym. Dopuszczalną skalę bilansu handlowego zewnętrznego reguluje prawo o monopolu handlu zewnętrznego. W ten sposób, jak tego dowiodło długoletnie doświadczenie, uniemożliwiono wszelkiego rodzaju kryzysy przemysłowe.

Różnica pomiędzy możliwościami i metodami planowania w ZSRR i w Anglii jest bardzo wielka. Jest ona wynikiem różnicy pomiędzy gospodarką socjalistyczną w ZSRR a kapitalistyczną w Anglii. Dlatego też należałoby zrozumieć, że zasady planowania socjalistycznego nie wiążą się zupełnie z tendencjami szkoły Adama Smitha i praktyką „laisser faire“, tzn. z całkowitym brakiem kontroli nad każdym indywidualnym gospodarzem. Sądzę, że jeżeli w Anglii są jeszcze ekscentrycy, którzy cieszą się z połączenia w ich kraju planu gospodarczego ze „swobodą“ każdej jednostki bezkarnie wykraczającej przeciw planowi i oceniają to, jako specyficzny przywilej Anglików w porównaniu z „innymi narodami“, u których plan dawno już nabrał mocy prawa, to wspomniane zjawisko tłumaczyć należy jedynie tym, że przechodzą oni obecnie kurs zaledwie wstępnej klasy w trudnej szkole planowania.

Akademik S. Strumilin

W RAMACH DYSKUSJI O POLITYCE ZAOPATRZENIA

Przy omawianiu zagadnień aprowizacyjnych spotkaliśmy się niejednokrotnie ze stwierdzeniem że poważna część wysiłków na tym odcinku skierowana była w celu jak najbardziej pełnego realizowania obowiązujących norm zaopatrzenia. Spotykaliśmy się również z poglądem, że pewne zasoby z rynku krajowego na rzecz zaopatrzenia w formie przydziałów należy zdobyć „za wszelką cenę“. W następnej, a raczej obecnej fazie dyskusji spotykamy się z tendencją do pełnego wyrównania w pieniądzu znoszonych przydziałów warunkowych.

Bliżej analizując wysuwane argumenty mo-

żna dojść do wniosku, iż są one zbyt jednostronne. Zwolennicy ich bądź nie doceniają roli, jaką odgrywa na rynku suma zmian w zakresie położenia indywidualnego poszczególnych konsumentów, bądź też w niedostatecznej mierze uwzględniają współzależność, jaka istnieje między zmianami w zakresie aprowizacji reglamentowanej, a zmianami na rynku wolnym.

O ile zwiększenie przydziałów następuje w drodze wzmożonego zakupu na rynku krajowym, przy niezmiennych, a zwłaszcza malejącej wysokości dostaw zagranicznych, należy sądzić, że tego rodzaju akcja w aktualnych warunkach prowadzi do wyższości cen.

Przypatrzmy się bliżej konsekwencjom tego procesu dla grup konsumentów, korzystających z przydziałów kartkowych.

Założmy, iż w pewnym okresie czasu ceny wolnorynkowe artykułów żywnościowych utrzymywały się na poziomie r , i że w tymże okresie czasu wydatki na żywność danej jednostki lub rodziny, obliczone według cen rynku wolnego, wynosiły x , wartość przydziałów kartkowych zaś według cen rynku wolnego — y , według cen sztywnych — z . Wówczas efektywne wydatki na żywność wynosiły

$$k = x - (y - z)$$

O ile teraz wielkość świadczeń aprowizacyjnych państwa na rzecz omawianej jednostki (rodziny) w tymże okresie czasu oznaczmy literą $s = y - z$, wówczas odsetek udziału tych świadczeń w ogólnej kwocie wydatków wynosić będzie:

$$p = \frac{s}{x} 100$$

Jeżeli teraz przydziały zostaną zwiększone, powiedzmy o $\pi\%$ ¹⁾ a ceny rynku wolnego nie wzrosną, sytuacja zaopatrywanych ulegnie poprawie:

1) wielkość S wzrośnie do wysokości S_1 , przy czym

$$S_1 = S \left(1 + \frac{\pi}{100}\right)$$

2) analogicznie wielkość p wzrośnie do wysokości p_1 , przy czym

$$p_1 = p \left(1 + \frac{\pi}{100}\right)$$

3) wielkość k zmaleje do wysokości k_1 , przy czym

$$k_1 = x - S \left(1 + \frac{\pi}{100}\right)$$

Jeśli jednak zwiększenie przydziałów związane będzie ze wyższą ceną na rynku wolnym, jako konsekwencja wzmożonych zakupów na rynku krajowym, sytuacja zaopatrywanych może się kształtować różnie.

Jak zobaczymy, nie można z góry powiedzieć, czy ulegnie ona poprawie, czy pogorszeniu.

Założmy, że ceny artykułów żywnościowych na rynku wolnym wzrosły o $t\%$ (poziom ich wynosi więc $t_1 = r \left(1 + \frac{t}{100}\right)$). Tym samym wielkość x (wydatki na zakup żywności) wzrasta do wysokości

$$x_1 = x \left(1 + \frac{t}{100}\right)$$

Możemy teraz wielkość efektywnych wydatków na żywność zamiast w formie $k = x - (y - z) = x - S$ przedstawić, jak niżej:

$$k = x - \frac{px}{100} = \frac{x}{100} (100 - p)$$

Analogicznie wielkość wydatków efektywnych w wyniku zwiększenia przydziałów o $\pi\%$ oraz wzrostu cen na rynku wolnym o $t\%$, wyrazić można następująco:

$$k^1 = x_1 - S_1 = x \left(1 + \frac{t}{100}\right) - s \left(1 + \frac{\pi}{100}\right) = x \left(1 + \frac{t}{100}\right) - \frac{px}{100} \left(1 + \frac{\pi}{100}\right)$$

co po przekształceniu da się wyrazić, jak niżej:

$$k^1 = \frac{x}{100} \left[100 + t - p \frac{(100 + \pi)}{100}\right]$$

Konsument, w wyniku obu procesów: zwiększenia przydziałów i wzrostu cen rynku wolnego, przy założeniu niezmienności pozostałych czynników, znajdzie się w korzystniejszej sytuacji, niż uprzednio tylko wówczas, gdy $k^1 < k$. Nierówność ta będzie spełniona, jak łatwo udowodnić, gdy

$$p > \frac{t}{\pi} 100$$

Z rozważań tych płyną następujące wnioski:

1) nie każda akcja, zmierzająca do zwiększenia przydziałów reglamentowanych w naszych warunkach, musi przynieść korzyści wszystkim zaopatrywanym w tym trybie,

2) o ile warunkiem przeprowadzenia tego rodzaju akcji jest wzrost cen na rynku wolnym, wyniki akcji w odniesieniu do poszczególnych grup określone są przez wzajemną relację trzech wielkości: odsetka zwiększonych przydziałów, odsetka wzrostu cen, odsetka udziału przydziałów reglamentowanych w ogólnym wolnorynkowym budżecie wydatków żywnościowych danego konsumenta lub ich grupy.

3) akcja powyższa będzie korzystna²⁾, tylko dla tych grup, których wydatki na żywność były pokrywane przydziałami w większym odsetku, niż wynosi stosunek procentowy odsetka wzrostu cen do odsetka wzrostu przydziałów

$$\left(p > \frac{t}{\pi} 100\right)$$

Jakie stąd płyną konsekwencje praktyczne? Powiedzmy, że państwo, w drodze zwięks-

¹⁾ Abstrahując całkowicie od wzmożonych wydatków Skarbu Państwa.

²⁾ O ile założymy oczywiście, że wielkość konsumpcji, obliczona w jednostkach naturalnych, nie uległa zmianie.

¹⁾ Z zasobów uzyskanych z zagranicy bezpłatnie.

szonych zakupów żywności na rynku krajowym, ma zamiar podnieść stopień realizacji norm z 75 na 90%, to znaczy zwiększyć przydziały o 20% ($\pi = 20$), licząc się z tym, że wzmożone zakupy spowodują wzrost cen żywności o 12% ($t = 12$).

Czy akcja ta będzie dla zaopatrywanych korzystna?

Z pewnością nie dla wszystkich. O ile przewidywania co do rozmiarów wzrostu cen sprawdziłyby się, z góry można powiedzieć, że korzyści z tej akcji będą czerpać tylko te grupy, które już dotychczas były w znacznym stopniu zaopatrywane w drodze przydziałów, a mianowicie tylko te grupy, których co najmniej 60% wydatków na żywność, obliczonych według cen rynku wolnego, było pokrywane przydziałami ($\frac{1}{\pi} - 100 = 60\%, p > 60\%$); dla wszystkich

pozostałych grup akcja ta przyniesie wyniki ujemne.

Powyższe rozważania i ich wyniki mają również zastosowanie do oceny sytuacji w zakresie zmian na odcinku poszczególnych artykułów, stanowiących przedmiot zaopatrzenia.

W analogiczny sposób przeprowadzone rozumowanie może nas doprowadzić do wniosku, iż w pewnych wypadkach bardziej celowe z punktu widzenia korzyści zaopatrywanych jest niewypełnianie norm, ograniczanie przydziałów, niż utrzymanie ich wysokości na niezmiennym poziomie.

Metodę tę da się również zastosować do oceny sytuacji, która się wytworzy, gdy zamiast przydziałów żywnościowych miałyby być wypłacane ekwiwalenty pieniężne. Może się okazać, że sytuacja pewnych grup po uzyskaniu ekwiwalentów, w wyniku reakcji cen na ogólną sumę „dodatkowego” pieniądza, nie ulegnie poprawie, a nawet pogorszy się w porównaniu ze stanem, który by się wytworzył, gdyby ekwiwalenty nie zostały wypłacone.

Zdajemy sobie oczywiście sprawę z tego, że pewne uczynione przy rozumowaniu naszym założenia nie odpowiadają w pełni rzeczywistości. Wydaje się jednak, że przyjęte uproszczenia nie przekreślają możliwości wykorzystania wyników rozumowania dla celów praktycznych.

Zbigniew Augustowski

ŻYCIE GOSPODARCZE KRAJU

U PROGU WIOSNY

Długotrwała ostra zima trzymała do niedawna ieszczę gospodarkę polską „w okowach mrozu”. Zresztą nie tylko gospodarkę polską. Mrozy i śniegi dały się silnie we znaki i w wielu innych krajach, nawet w tych, gdzie są rzadziej gośćmi i dlatego właśnie gośćmi powodującymi więcej kłopotów i szkód. To szerokie rozprzestrzenienie się w tym roku mrozów i śniegów miało zresztą swe pośrednie dodatkowe skutki dla gospodarki polskiej — przez osłabienie dostaw, przez wstrzymanie transportów.

Jeśli chodzi o całość skutków minionej zimy dla gospodarki polskiej, to do jej oceny dopiero teraz można przystąpić, przy czym niestety — do tego rachunku trzeba będzie dołączyć jeszcze skutki powodzi, która dotknęła niektóre okolice w sposób katastrofalny. Jeśli chodzi jednak o powódź, to już dziś można powiedzieć, że ze względu na ograniczony teren nie będzie ona miała poważnych skutków gospodarczych dla całości, choć w obecnej sytuacji każda strata czy to w zasiewach, czy w inwentarzu jest dla odbudowy rolnictwa bolesna (podobnie zresztą jak — ogólnie biorąc — każde zniszczenie drogi, mostu czy budynku).

Dane lutowe i z początków marca wykazują zaostanie się względnie nasilenie tych objawów, które jako skutki mrozów i śniegów zaczęły występować już w styczniu.

Widzimy dalszy spadek przewozów, przerwy w komunikacji, zwłaszcza samochodowej, skurczenie się obrotów, szczególnie w wymianie mie-

dzy wsią a miastem, zamarcie ruchu w portach, zakłócenia w dostawach zarówno aprowizacji, jak i surowców, jak i t.zw. materiałów biegowych, obniżenie się produkcji, związane przyczynowo częściowo z wyżej wspomnianymi zjawiskami, a częściowo z falą zachorowań oraz osłabieniem organizmów ludzkich na skutek zimna i ciężkich warunków mieszkania i pracy, ponadsezonowy spadek robót inwestycyjnych, ponowne drgnięcie zwykłe cen, podniecanie jeszcze różnymi nerwowymi nastrojami itp., itp.

Jeśli chodzi o pewną ilustrację liczbową, to np. wskaźnik wykonania planu produkcji w lutym w niektórych pozycjach spadł poniżej 100, przy czym najczęściej tłumaczy się to właśnie warunkami atmosferycznymi, trudnościami transportowymi, różnymi uszkodzeniami, pęknięciami, zamrażnięciami itd. Produkcja węgla w lutym (w miesiącu zresztą szczególnie niskiej produkcji ogólnej — ze względu na małą liczbę dni roboczych) wynosiła 4.137 tys. ton wobec 4.548 tys. ton w styczniu, produkcja surowki — 52,8 tys. ton wobec 54,4 tys. ton, stali — 94,0 tys. ton wobec 107,2 tys. ton, wyrobów walcowanych — 78,8 tys. ton wobec 72,2 tys. ton, cynku 5,1 tys. ton wobec 5,6 tys. ton, węglarek — 752 sztuk wobec 686 szt., obrabiarek (nowych) 215 sztuk wobec 160 sztuk, wyrobów ocynkowanych i ocynowanych 693,1 ton wobec 534 ton, kabli i przewodów elektrycznych 1.138 ton wobec 1.091 ton, żarówek 669 tys. sztuk wobec 719 tys. szt., produkcja tkanin bawełnianych 18,6 miln. m. wobec 18,6 miln. m., wełnianych 2,1 miln. m. wobec 2,2 miln. m., wyrobów dzianych — 388 ton wobec 424 ton, obuwia 461 tys. par wobec 439 tys. par, produkcji papieru 11,2 tys. ton wobec 13,8 tys. ton, produkcji cementu

¹⁾ Patrz „Gosp. Planowa”. Nr. 3 (5), str. 100.

54,2 tys. t wobec 37,3 tys. t, produkcji szkła 850 tys. m² wobec 857 tys. m² itd. Przewozy kolejowe spadły w lutym do 1212,8 miln. tono-km wobec 1593,6 miln. tono-km w styczniu.

Ceny (wolnorynkowe) podniosły się dopiero właściwie w połowie marca (nie licząc niektórych wcześniejszych wyjątków, jak np. sezonowego podrożenia węgla). Zwyżkowały głównie: zboże, mąka, chleb, kawa, herbata, z przemysłowych — tkaniny, odzież, obuwie itd.

Obniżony na ogół popyt nie spowodowałby tej zwyżki cen, gdyby nie zakłócenia transportowe, stwarzające przejściowe braki czy opóźnienia w dostawie, z czego korzystała często spekulacja, wyzyskując ponadto (w kierunku zwyżki popytu) pewne nerwowe nastroje w marcu.

Dla ilustracji podkreślić należy, że te przejściowe niedobory na rynku potrafiły wywołać tu i ówdzie nawet zwyżkę cen cukru — artykułu, którego dostateczne zasoby chyba u nikogo nie mogły budzić wątpliwości (do końca lutego ostatnia kampania dała 383 tys. ton).

Od strony towarowej nie było więc — poza przejściowymi i lokalnymi — uzasadnień do zwyżki cen. Tym mniej od strony pieniądza. Obieg, kredyty — nie wzrosły, wkłady zwiększyły się. Podniosły się wpływy skarbowe, m. in. wpływy z danin publicznych oraz monopolów w styczniu osiągnęły kwotę 7,753 miln. zł, w lutym 8,034 miln. zł.

Kredyty inwestycyjne (średnioterminowe) z I kwartału szerszym strumieniem dopływały do banków dopiero na przełomie lutego i marca — tak, że ich wykorzystanie przez inwestorów (pomijając techniczny przebieg inwestycji) praktycznie przypadnie na koniec I kwartału, a właściwie na II kwartał.

Jak powiedzieliśmy, ocena całokształtu skutków wyjątkowo ostrej zimy dopiero teraz da się ustalić. Ale jednocześnie będzie można ustalić te odpreżenia i korzystne zjawiska, które (po pewnym jeszcze okresie napięcia) powinny silnie

wystąpić. Odżyją porty, zatrzymane po drodze lub niewysłane transporty (przede wszystkim UNRRA, ale także wszelkich innych importów) dotrą z opóźnieniem, ale od razu w większych rozmiarach. Przybędzie żywność, przybędą zboża. I ta podaż z importu — przy jednocześnie silniejszym nacisku płatniczym — zintensyfikuje podaż rolniczą krajową. Przybędą transporty z mało jeszcze wykorzystanych kredytów specjalnych, wspomagając inwestycje i produkcję. Dokonywane od kilku miesięcy większe zakupy dewizowe zaczną teraz szerzej realizować się, likwidując najgorsze braki w surowcach, materiałach biegowych, w sprzęcie. Zwiększy się wykonanie umów, realizować się będą importy z kredytów, związanych z umowami. Zima nie była stracona w dziedzinie traktatowej: zagrają nowe układy ze Szwecją, Związkiem Radzieckim i radziecką strefą okupacyjną, z Europą Południową, niedługo też i z W. Brytanią. Zagra w bliskim czasie ustalona współpraca z Czechosłowacją, zaspakajając w naszej gospodarce wiele pilnych potrzeb inwestycyjnych i produkcyjnych. Wzmoga się importy z reparacji — czy urządzeń produkcyjnych czy towarów konsumpcyjnych. Realizować się będą nowe kredyty. Wzrośnie likwidacja rezydentów, a sprzedaż komercyjna, likwidacja mienia nieruchomego i ruchomego — poniemieckiego względnie opuszczonego. Obniża się, a także uporządkują niektóre wydatki budżetowe.

Szereg powyższych czynników powinno wpłynąć wysoce dodatnio na rozmiary masy towarowej i jej rolę na rynku. Ale coraz bardziej w tym zakresie będzie ważyć nie ilość, ale jakość i koszt. A więc oszczędność i organizacja, wydajność pracy i wydajność techniczna, sprawność i szybkość dystrybucji.

Te czynniki coraz wyraźniej warunkować będą wykonanie planu gospodarczego wzrostu.

W. Sz.

PRZEMYSŁ I GÓRNICtwo

GOSPODARKA PRODUKTAMI NAFTOWYMI W R. 1946

W 1946 r. wydobyto w Polsce ogółem 116.944 t ropy. Rafinerie przerobiły łącznie 118.944 t ropy, w tym krajowej 107.815 t importowanej zaś 11.129 t. Ponadto wyprodukowano 3.152 t gazoliny oraz 537 t gazu płynnego.

Duży nacisk położono na produkcję benzolu potrzebnego nam do wymiany towarowej na benzynę syntetyczną. Koksownie śląskie dostarczyły w r. ub. 27.320 t benzolu, z czego prawie połowę eksportowano do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech w zamian za benzynę syntetyczną. Resztę benzolu zużyto na rynku krajowym, jako domieszkę do benzyny motorowej.

Obecne wydobyte ropy w Polsce, jak również produkcja wytworów gotowych nie wystarcza na po-

krycie potrzeb rynku krajowego. Niedobory musimy uzupełniać importem. W r. ub. import ropy wyniósł 19716 t, import produktów gotowych zaś przekroczył 420.000 t. Pod względem ilości importowanych produktów na czoło wybija się benzyna (208.898), następnie nafta (ok. 100 tys. t) i olej gazowy (ponad 82 tys. t). Największe ilości produktów otrzymaliśmy w ramach pomocy UNRRA. Na dalszym miejscu jest ZSRR, potem Rumunia, Węgry, radziecka strefa okupacyjna i wreszcie dostawy reparycyjne.

Charakterystyczne są cyfry, przedstawiające zbyt paliw płynnych. Sprzedaż produktów naftowych w ub. r. osiągnęła 387.405 t. Największym odbiorcą były instytucje rządowe, które nabyły 36% ogółu sprzedanych produktów. Najważniejszą pozycją była tu benzy-

na. Poważnym odbiorcą paliw płynnych i smarów było także rolnictwo, na którego potrzeby przekazano 21,2% wszystkich sprzedanych produktów. Przemysł zużył ogółem 76.836 t paliw i smarów (prawie 20%). Na potrzeby przemysłu najwięcej sprzedano oleju smarowego — 15.454 t.

Ogólny utarg brutto Centrali Produktów Naftowych w ub. r. wyniósł 6.383 tys. zł z czego na sprzedaż po cenach sztywnych przypada przeszło 4,5 mil. zł, a reszta zaś sprzedana była po cenach komercyjnych.

Do sprawnego funkcjonowania aparatu przemysłu paliw płynnych konieczne było zwiększenie ilości magazynów i stacji benzynowych. Na tym polu w przeciągu roku 1946 nastąpiła znaczna poprawa. Pojemność zbiorników magazynowych z końcem ub. r. wynosiła 229.536 m sześć., natomiast stacji benzynowych czynnych było 162 (mp)

Ilość zakładów olejarskich w Polsce wynosiła w roku 1937 (w granicach przedwojennych) — 54 olejarni kategorii 1 do 7, oraz około 1.000 małych o charakterze chałupniczym.

Obecnie czynne są 594 zakłady olejarskie, w tym 5 wielkich (Union w Gdyni, Szamotuły, Bielsk, Kółkajtaj w Katowicach i Strahl w Szopienicach). Zdolność przetwórcza w poszczególnych województwach przedstawia się następująco: woj. gdańskie 60%, woj. poznańskie 13%, woj. śląskie 9%, inne województwa 18%.

Spżycie tłuszczów na cele jadalne i techniczne wynosiło przed wojną około 385 tys. t rocznie, w tym 275 tys. t krajowych tłuszczów zwierzęcych oraz 110 tys. t roślinnych krajowych i importowanych.

Obecne zapotrzebowanie oceniane jest na 253 tys. t tłuszczów roślinnych.

Wobec znacznego zmniejszenia pogłowia zwierzęcego i zasiewów oleistych (20%) powstał niedobór tłuszczu w wysokości ok. 170.000 t. Do czasu odbudowy pogłowia świń i bydła należy przewidywać pokrycie połowy tego niedoboru tłuszczem pochodzenia roślinnego w wysokości 110 tys. ton.

W tym celu należy rozszerzyć powierzchnię pod uprawę roślin oleistych. Wynosiła ona w granicach obecnych kraju w roku 1932 — 130.435 ha koncentrując się głównie w woj.: białostockim, łódzkim, warszawskim i w powiecie lignickim. Powierzchnia pod uprawę lnu wynosiła 61.465 ha — rzepaku 56.522 ha — konopi 10.908 ha. W okresie wojny arsenał upraw oleistych wzrósł wielokrotnie. W roku 1946 stan obiwów wynosił: rzepaku — 32.288 ha, lnu — 39.238 ha, konopi — 6.404 ha, maku — 1.251 ha, słonecznika — 59 ha, soi 24 ha, innych roślin przemysłowych 369 ha. Dla pokrycia zapotrzebowania należałoby zwiększyć uprawę roślin oleistych przynajmniej do 240 tys. ha, drogą kontraktowania przy opłacalnej cenie oraz premiowego wykupu ziarna i słomy a także przydzielanie nasion, kredytów nawozowych, narzędzi itp.

Zdolność produkcyjna zakładów rafineryjnych, która wynosi obecnie 20.000 t, może być podniesiona do 36.000 t (zapotrzebowanie maksymalne równa się 45.000 t).

Zdolność przetwórcza utwardzalni wynosi 11.000 t przy zapotrzebowaniu maksymalnym rocznie około 30.000 t olejów zestalonych rocznie.

Przemysł margarynowy przed wojną posiadał 9 fabryk o zdolności rocznej 22.000 t, obecnie wynosi ona 2.600 t (Bielsk).

(m. r.)

Akcja oszczędnościowa, prowadzona w przemyśle od przeszło roku, czyni dalsze postępy, aczkolwiek wciąż napotyka na trudności, wobec tendencji rozmaitych instytucji do czynienia przerostów budżetowych.

Podkreślić należy, że akcja ta nie polega na mechanicznym skreślaniu tych czy innych pozycji budżetowych. Tak pojęta działalność byłaby błędem — cel można osiągnąć daleko lepiej przez zastosowanie ulepszeń technicznych w przemyśle, oszczędności na odpadkach, zmniejszenie ilości używanych surowców do potrzebnego minimum, redukcję zbędnych odpisów oraz wysyłanej korespondencji do rozmiarów koniecznych.

Przemysł chemiczny uzyskał tym sposobem w listopadzie r. ub. 2 miln. zł oszczędności, przemysł hutniczy w tymże miesiącu wykazał się 50 miln. zł oszczędności (samo wykorzystanie pomysłów pracowników hutnictwa dało 4 miln. zł).

J. P.

BADANIE KOSZTÓW WŁASNYCH W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁOWYCH

Wzajemne porównywanie kosztów własnych w przedsiębiorstwach, należących do jednej branży przemysłowej, posiada ważne znaczenie dla osiągnięcia jak najlepszej gospodarności w poszczególnych warsztatach pracy. Może ono dostarczyć cennego materiału dla ustalenia wzorców (normatywów) kosztów i uzyskania miernika

Dopiero posiadanie takich wzorców umożliwi ułożenie realnego i racjonalnego planu kosztów. Statystyka bowiem kosztów, prowadzona w ramach jednego tylko przedsiębiorstwa, nie ujawnia nam strat ani źródeł, jak długo brak jest kryterium porównawczego.

Podstawowym warunkiem uzyskania prawidłowego materiału porównawczego jest zaprowadzenie we wszystkich badanych przedsiębiorstwach jednolitej księgowości opartej na obowiązującym planie kont.

Porównawcze prace statystyczne powinny przeprowadzać rejonowe zarządy branżowe w przedsiębiorstwach wchodzących w skład ich rejonu, zarządy te bowiem są powołane do czuwania nad rentownością ich gospodarki.

Materiału dla badań porównawczych kosztów własnych dostarczą zaprowadzone w przemyśle państwowym arkusze rozliczeniowe, gromadzące koszty według rodzajów i miejsc ich powstania.

Różnice kosztów pomiędzy przedsiębiorstwami danej branży wynikają z rozmaitych czynników: rodzaju i wielkości produkcji, miejsca położenia zakładu pracy w kraju i stopnia wykorzystania potencjału produkcyjnego itp. Badanie przedsiębiorstw podobnych daje oczywiście najbardziej ścisłe wyniki porównawcze, badanie przedsiębiorstw różnych pod względem struktury umożliwia ustalenie przeciętnych kosztów w danej branży i zwrócenie uwagi na zakłady, których koszty odbiegają od wprowadzonych wzorców normalnych.

Przedsiębiorstwo		1	2	it.d.	Prze- ciętne	1	2	it.d.	Prze- ciętne
Stopień wykorzystania produkcyjnego		72%	85%	60%	72%	72%	85%	60%	72%
Rodzaje kosztów		Proc. nakład kosztów				Koszty w tys. zł			
41	Robocizna pośrednia .	6.—	5,1			61.20			
412	Urlopy robotnicze . .	0.5	0.4			5.60			
413	Ubezpieczenia społeczne	2.1	1.9			3.40			
414	Inne świadczenia ustawowe	0.8	0.9			1.20			
	i t. d.	—	—			—			
	Razem koszty pośrednie	26.2	29.—			382.—			
	Materiał bezpośredni .	43.1	42.—			500.—			
	Roboc. bezpośrednia .	20.8	21.3			161.—			
	Specjalne koszty wytwarzania . . .	10.9	7.7			21.—			
S u m a .		100	100.—			1064.—			
Zysk lub strata . . .		—	—			—115—			
Obrót w zł na pracownika		—	—			5250.—			

Podany wyżej wzór porównywania nakładu kosztów według ich rodzajów uwzględnia stopień zatrudnienia produkcyjnego oraz wykazuje w każdym przedsiębiorstwie procentowo i w liczbach bezwzględnych koszty ogólne materiału produkcyjnego i robocizny produkcyjnej oraz koszty specjalne wytwarzania, zysku, wzgl. straty i obrót, przypadający na jednego pracownika, ustalając jednocześnie dane przeciętne.

Wprowadzenie tego rodzaju porównawczych danych umożliwi każdemu przedsiębiorstwu krytyczną ocenę kosztów własnych przez porównanie ich z danymi przeciętnymi i optymalnymi. Porównawcze zestawienia kosztów można również sporządzać nie tylko co rok, ale także — zależnie od konieczności — co miesiąc lub co kwartał.

Jan Kujawski

ROLNICTWO I LEŚNICTWO

ZAGADNIENIE NASIENICTWA

Różnorodność warunków glebowych i atmosferycznych w kraju, odmienne wymagania bezpośredniego konsumenta, przetwórstwa krajowego rynku zagranicznego, rozpowszechniania się chorób roślinnych, wyradzanie się roślin itd. wymaga nie tylko wprowadzenia do uprawy takiego lub innego gatunku rośliny, lecz również stosowania odpowiedniej odmiany dającej ilościowo i jakościowo najlepsze plony w danych warunkach.

Drogą różnych zabiegów, opartych przede wszystkim na zdobyciu wiedzy o dziedziczności, to jest wiedzy o przenoszeniu takich lub innych właściwości z jednej generacji na generację następną; drogą uchwycenia dodatnich cech dominujących hodowca utrzymuje „superelitę”, cenny element wyjściowy w zakresie nasienictwa do dalszego rozmnażania, który daje „elitę”, a następnie „oryginał”, pierwszy i dalsze odsiewy. Nasienie „oryginału” względnie pierwszego lub drugiego odsiewu służyć powinno gospodarstwu rolnym, prowadzącym produkcję konsumcyjną, do postawienia wytwórczości roślinnej na wysokim poziomie drogą wymiany nieodpowiedniego nasienia, co pewną ilość lat, na nasienie kwalifikowane jakości.

Zależnie od częstotliwości wymiany nasienia, od powierzchni obsianej poszczególnymi roślinami, od ilości wysiewu na hektar powstaje zapotrzebowanie większej lub mniejszej ilości nasion kwalifikowanych. Powierzchnię ziemi ornej, bezpośrednio potrzebną do produkcji nasion kwalifikowanych, łatwo można obliczyć, znając przeciętne zbiory, jakie można osiągnąć z hektara. Zapotrzebowanie oryginału stwarza zapotrzebowanie elity, ta zaś superelity. Powierzchnia pod produkcję elity stanowi 10 proc. — zajętej pod produkcję oryginału, a powierzchnia pod produkcję superelity — 25 proc. — zajętej pod produkcję elity.

Powierzchnia potrzebna bezpośrednio do produkcji i reprodukcji nasion, wykazana w tablicy, obliczona

została przy następujących założeniach:

- a) cała powierzchnia gruntów ornych obsiewana jest tylko jedną rośliną — żytem. Wymiana nasienia w gospodarstwach następuje co cztery lata, przy wysiewie ziarna 1,5 q na 1 ha i zbiorze 15 q z ha;
- b) powierzchnia, potrzebna dla produkcji nasion sadzonek itp. dla obszarów zajętych przez sady i ogrody, jest w stosunku proporcjonalnym do przestrzeni nasiennej dla upraw polowych (procentowy stosunek sadow i ogrodów do gruntów ornych);
- c) obsiew względnie podsiew łąk i pastwisk następuje co osiem lat przy wysiewie 25 kg nasienia na ha i zbiorze 5 q z ha.

Powierzchnia ogólna ziemi ornej, potrzebna przy produkcji i reprodukcji nasion, wykazana w tablicy, obliczona została przez procentowe zwiększenie powierzchni ornej, bezpośrednio potrzebnej do produkcji i reprodukcji nasion, przy założeniu, że w ośrodkach produkujących superelitę nie można zająć pod hodowlę więcej niż 20 proc. ziemi ornej, a w ośrodkach reprodukcujących superelitę — nie więcej niż 40 proc.

Powierzchnia ogólna gruntów potrzebnych w nasienictwie (wykazana w tablicy), obliczona została przez uzupełnienie ziemi ornej (podanej w tablicy) przestrzenią innych użytków według stosunku procentowego dla poszczególnych terenów z dodaniem 10 proc. na nieużytki.

Wytwarzanie superelity stanowi właściwą produkcję nasienia. Następne etapy, a więc otrzymywanie elity oryginału i ewentualnie bliższych lub dalszych odsiewów, są tylko rozmnażaniem otrzymywanej w małej ilości superelity, czyli tzw. reprodukcją. Pierwszy etap związany jest z naukowym podejściem do spraw nasienictwa, opartym nie tylko na wiedzy, lecz również na zamilowaniu do prac hodowlanych.

Następne natomiast etapy są pracą techniczną, ujętą w ramy instrukcji, uwarunkowaną z góry określonymi wymaganiami stawianymi reprodukcji, a zatem zagadnienie produkcji i reprodukcji traktować należy jako dwie funkcje odmienne, wykonawcy których nie muszą być ci sami, jak tego sobie nieraz hodowcy życzą.

Nasuwa się pytanie, czy słuszny i pożądany byłby monopolistyczny stosunek hodowli roślin do gospodarstw zaopatrywanych w nasienie? Zdrowy rozum wskazuje, że nonsensem byłby taki stan rzeczy, przy którym konsumcyjna produkcja roślin miałyby służyć produkcji hodowlanej, jako źródło specjalnego dla nie dochodu i przy którym instytucja nasienna podporządkowywałaby gospodarstwa rolne swojemu monopolowi. Produkcja hodowlana powinna istnieć nie po to, aby dawała specjalne dochody prowadzącemu hodowlę, bez względu na to, czy będzie to Państwo, czy Związek Producentów-Hodowców, czy też osoba prywatna. Nasienictwo bowiem drogą prac hodowlanych, przez wprowadzenie właściwych roślin, powinno zmniejszać do postawienia produkcji konsumcyjnej roślin na jak najwyższym poziomie.

Produkcja superelit (hodowlana) potrzebuje dla swoich zadań 132 ośrodki o łącznej przestrzeni 39,670 ha. Produkcję tę powinno prowadzić Państwo poprzez Zakłady Hodowli Roślin w specjalnych ośrodkach hodowlanych odpowiednio rozmieszczonych. Kierownicy i personel pomocniczy (asystenci itp.) powinni posiadać wysokie kwalifikacje. Państwo powinno zapewnić pracownikom odpowiednie normy uposażenia stałego i wynagrodzenia dodatkowego za osiągnięte wyniki oraz specjalne sumy na prace badawczo - naukowe. Rolą wyższych uczelni rolniczych byłoby — drogą specjalizacji sposobić młodzież do spełniania zadań w nasienictwie. Należałoby przyznać odpowiednią ilość stypendiów studentom specjalizującym się oraz uruchomić dla nich praktyki w ośrodkach hodowlanych.

Reprodukcja superelit potrzebuje: dla elity 529 ośr. o łączn. powierzchni 158.714 ha, dla oryginału 5.290 ośr. o łączn. powierzchni 1.587,140 ha. Reprodukcję należałoby prowadzić na zasadach własnej dochodowości ośrodka, bez korzystania z bezzwrotnych zasiłków i dotacji państwowych. Przy tym należy ustalić wzajemny stosunek cen superelity, elity, oryginału, odsiewów i nasion niekwalifikowanych.

Produkcję elity mogłyby się zająć państwowe ośrodki kultury rol-

Powierzchnia ziemi ornej potrzebna bezpośrednio do produkcji i reprodukcji nasion										Powierzchnia ogólna gruntów potrzebna w nasiennictwie.				Powierzchnia ogólna ziemi ornej potrzebna przy produkcji i reprodukcji nasion.			
L. p.	Województwa i okręgi	Etapy w nasien- nictwie	Ziemia w nasiennictwie w ha				Ziemia w nasiennictwie w ha				Ziemia w nasiennictwie w ha						
			dla upraw polowych	dla sadów i ogrodów i pastwisk	dla łąk	Razem	dla upraw polowych	dla sadów i ogrodów i pastwisk	dla łąk	Razem	dla upraw polowych	dla sadów i ogrodów i pastwisk	dla łąk	Razem			
1	Warszawskie	Original	46.641	653	2.259	49.553	116.602	1.642	5.647	123.891	159.049	2.227	7.706	168.982			
2	Łódzkie		30.401	455	1.618	32.474	76.002	1.137	4.045	81.184	105.797	1.506	5.608	112.911			
3	Kieleckie		25.545	429	1.236	27.210	63.862	1.072	3.090	68.024	88.548	1.591	4.239	94.378			
4	Lubelskie		38.422	966	2.673	42.061	96.055	2.415	6.682	105.152	142.430	3.551	9.912	155.893			
5	Białostockie z dawn.		23.376	658	2.184	26.218	58.440	1.645	5.460	65.545	93.863	2.597	8.755	105.215			
6	" z odzysk.		22.531	57	225	2.813	6.327	142	562	7.031	9.954	212	847	11.013			
7	Okr. Mazury		21.181	469	1.172	22.822	52.952	1.172	2.930	57.054	77.520	1.655	2.323	81.498			
8	Gdańskie z dawn.		7.328	141	346	7.815	18.420	352	865	19.637	25.915	511	1.168	27.594			
9	" z dawn.		11.623	269	806	12.698	29.057	672	2.015	31.744	44.486	993	3.045	48.524			
10	Pomorskie z dawn.		27.239	451	1.226	28.916	68.097	1.125	3.065	72.287	96.300	1.502	4.205	102.007			
11	" z odzysk.		3.389	67	166	3.622	8.472	167	415	9.054	11.935	215	575	12.725			
12	Okr. Pomorze Zachodnie		25.002	539	1.482	27.023	62.500	1.360	3.210	67.070	92.200	1.998	4.728	98.926			
13	Poznańskie z dawn.		44.169	843	1.738	46.750	110.422	2.107	4.345	116.874	140.400	2.640	5.400	148.440			
14	" z odzysk.		10.351	278	661	11.290	25.887	295	1.652	27.824	48.147	460	2.534	51.141			
15	Okr. Śląsk Dolny		30.819	612	1.837	33.268	77.047	1.530	4.592	83.169	112.932	2.241	6.723	121.896			
16	" Opolski		11.957	235	528	12.720	29.892	587	1.320	31.799	29.894	790	1.797	32.481			
17	Śląskie z dawn.		6.007	198	462	6.667	15.017	495	1.155	16.667	23.785	737	1.809	26.331			
18	" z odzysk.		369	8	24	401	922	20	60	1.002	1.374	27	81	1.482			
19	Krakowskie		20.773	478	1.572	22.823	51.932	1.195	3.930	57.057	78.804	1.821	5.940	86.565			
20	Rzeszowskie		22.977	628	1.895	25.500	57.442	1.570	4.737	63.749	89.279	2.419	7.440	99.138			
Razem:			410.100	8.434	24.110	442.644	1.025.337	20.700	59.77	1.105.814	1.472.612	29.693	84.335	1.587.140			
" elita			4.010	843	2.411	44.264	102.533	2.970	5.977	110.580	147.261	2.969	8.433	158.713			
" superelita			10.252	211	603	41.066	25.933	517	1.494	27.644	36.815	742	2.121	39.678			
Ogółem:			461.362	9.488	27.124	497.974	1.153.503	23.287	67.248	1.244.038	1.656.688	33.404	95.439	1.785.531			

nej. Natomiast produkcją oryginalny aparat instrukcyjno - kon- dla nasiennictwa, na ośrodki nodo-
lów, z ewentualnym wyłączeniem trolny czuwałby nad techniką i ja- wlane, kultury rolnej i wiejskie o-
pewnych roślin o specjalnych wy- kością reprodukcji oraz nad wy- środki nasienne z uwzględnieniem
maganiach, powinna być oddana mianą nasienia. etapów produkcji, wykazuje niżej
wiejskim ośrodkom nasienym. Spe- Podział powierzchni, potrzebnej zamieszczona tablica.

Ośrodek produkcji i reprodukcji nasion

L. p.	Województwa i okręgi	Etapu w nasien- nictwie	Osr. wiejsk.		Osr. kult. roln.		Osr. hodowl.	
			Obszar w ha	Ilość ośr.	Obszar w ha	Ilość ośr.	Obszar w ha	Ilość ośr
1	Warszawskie	Oryginal	168.982	563				
2	Łódzkie		112.911	376				
3	Kieleckie		94.378	314				
4	Lubelskie		155.893	519				
5	Białostockie z. dawn.		105.215	350				
6	„ z. odzysk.		11.013	36				
7	Okr. Mazury		81.498	271				
8	Gdańskie z. dawn.		27.594	91				
9	„ z. odzysk.		48.524	161				
10	Pomorskie z. dawn.		102.007	340				
11	„ z. odzysk.		12.725	42				
12	Okr. Pomorze Zachodnie		98.926	329				
13	Poznańskie z. dawn.		148.440	494				
14	„ z. odzysk.		51.141	170				
15	Okr. Śląsk Dolny		121.896	406				
16	„ Opolski		32.481	108				
17	Śląskie z. dawn.		26.331	87				
18	„ z. odzysk.		1.482	5				
19	Krakowskie		86.565	288				
20	Rzeszowskie		99.138	330				
R a z e m		oryginal	1 587.140	5.290				
		elita			158.714	529		
		superelita					39.678	132
O g ó ł e m		3 etapy	1.587.140	5.290	158.714	529	39.678	132

Jako przeciętny obszar ośrodków przyjmuje się 300 ha.

Za oddaniem produkcji — oryginalów wiejskim ośrodkom przენавіają między innymi następujące względy:

- a) produkcja oryginalów, jako drugi etap reprodukcji superelity, wymaga wyłącznie prac technicznych, a nie naukowo-badawczych, dlatego doskonale może być wykonana przez wiejskie ośrodki przy odpowiedzialnym ich doborze, przeszkoleniu gospodarzy rolników, organizacji produkcji;
- b) pozostawienie dużej powierzchni (1.587.140 ha), potrzebnej do produkcji oryginalów w posiadaniu państwowych ośrodków kultury rolnej, odsuwałoby około 160.000 rodzin chłopskich od posiadania własnego warsztatu rolnego o przeciętnej wielkości 10 ha;
- c) prowadzenie 5.290 państwo-

wych ośrodków kultury rolnej, produkujących oryginal, wymaga dużego personelu do administrowania, zarządzania, nadzorowania itd., co stwarzałoby duże koszty, nadmiernie podnoszące cenę oryginalu, utrudniając przez to wprowadzenie powszechności wymiany nasienia;

- d) prowadzenie 5.290 państwowych ośrodków kultury rolnej, produkujących oryginal, wymaga znacznie większej ilości pracowników fizycznych. Element bezrolny, a więc niezadowolony ze swego położenia socjalnego, pracuje gorzej niż rolnik na własnym gospodarstwie. Powodowana tym niedokładność pracy w produkcji oryginalu obniża wartość faktyczną nasienia, co pociąga obniżenie całokształtu produkcji roślinnej.

Rolnik obsiewając stale swoje go-

spodarstwo nasieniem, pochodzącym z własnej produkcji, lub rzadko go zmieniając na kwalifikowane, nie może na należytych poziomie postawić produkcji roślinnej, polowej lub ogrodowej. Łąki i pastwiska, nie obsiewane lub nie podsiewane co pewien czas, również tracą swą zdolność produkcyjną, trawy szlachetne zanikają ustępując miejsca mniej szlachetnym trawom i chwastom.

Rolnik nie dbający o odpowiednie nasienie utrudnia również produkcję sąsiednim gospodarstwom, choćby nawet te ostatnie wykonywały obsiewy oryginalem.

Zdegenerowana i chora roślina wywiera wpływ ujemny na otoczenie, czy to drogą zapylania, czy też zarażania przeróżnymi chorobami. Nasienie zdegenerowanych lub chorych roślin, rzecz jasna, nie wyda dobrego plonu.

Specjalne zarządzenie i wytyczne powinny wskazać ogólne zasady

wymiany nasienia, regulować częstotliwość wymiany nasienia poszczególnych roślin, normować wzajemny stosunek wartości wymienianego nasienia do nasienia kwalifikowanego itd. Organizacja wymiany nasienia na poszczególnych terenach musi być dostosowana do warunków lokalnych.

Przy uprawie wielu roślin, jak np. zbóż, ziemniaków, łubinu itd. wymiana nasienia powinna być dokonywana przez całą wieś w tym samym czasie.

Sieć ośrodków reprodukujących winna być tak przemyślana, aby nie sprawiała trudności w szybkim, na czas zaopatrywaniu gospodarstw rolnych w nasienie. Organizacja wymiany powinna być tak ujęta, aby nasienie z ośrodka nasiennego bezpośrednio dostawało się do gospodarstw rolnych, omijając biurokrację składów, przeróżne manipulacyjne koszty handlowe, dalekie i kilkakrotne transporty itd.

Zaprojektowaną sieć ośrodków reprodukcyjnych należy stopniowo realizować w miarę przygotowania ośrodków wiejskich do spełnienia tego zadania i w miarę rozwoju nasiennictwa hodowlanego (wytworzenia superelity).

Zanim osiągnie się ilościowo potrzebną produkcję oryginałów, ośrodki reprodukcyjne powinny zająć się dostarczeniem gospodarstwom rolnym nasienia choć niekwalifikowanego, lecz jakościowo lepszego, niż obecnie rolnictwo posiada.

Inż. K. Dąbrowski

INWESTYCJE W PAŃSTW. GOSPODARCE LEŚNEJ W ROKU 1946

Wykonanie planu inwestycyjnego w zakresie mechanicznej przeróbki drewna zmierza do unowocześnienia urządzeń technicznych i usprawnienia produkcji przy oparciu przemysłu drzewnego o bazy surowcowe. Pod tym kątem widzenia oraz uwzględniając możliwości wywozu drewna z lasu — Ministerstwo Leśnictwa przeprowadziło w okresie 1. IV.—31. XII. 1946 na Ziemiach Odzyskanych remont 97 zakładów przemysłowych, których zniszczenie było niezbyt duże. Równocześnie odbudowano i przeprowadzono kapitalne remonty zniszczonych w 40 do 60 proc. 27 tartaków na terenie dyrekcji okręgów: śląskiego, lubelskiego, olsztyńskiego i wrocławskiego. Poza tym odbudowano 1 fabrykę sklejek w Ełku. Na Ziemiach Dawnych odbudowano lub przeprowadzono kapitalne remonty ok. 80 tartaków, oraz znajdujących się przy nich 1 stolarni, 1 posadzkarni, 2 beczkarni i 1 kopyciarni, odbudowano również 1 fabrykę sklejek. Uruchomienie wymienionych zakładów spowodowało znaczny wzrost wydajności przemysłu mechanicznego, co jednocześnie umożliwi-

ło obniżenie kosztów własnych produkcji.

Ponieważ oparcie form przeróbki drewna przede wszystkim na przerobie tartaczynym powoduje duże stosunkowo marnotrawstwo surowca i konieczność zużycia znacznego procentu masy drzewnej (do 30 proc.) na cele opałowe, Ministerstwo Leśnictwa poszło w swych zamierzeniach inwestycyjnych w kierunku rozbudowy najnowszych gałęzi przemysłu, opartych o przerób tzw. „drewna opałowego“ i wszelkich odpadów drzewnych.

Znalazło to wyraz w odbudowie fabryki chemicznej w Wossowskiej i w podjęciu prac przygotowawczych nad rozszerzeniem fabrykacji płyt pilśniowych, która stanowi w naszym dorobku pozycję nową, gdyż przed wojną tego typu przemysłu nie posiadaliśmy wcale. Przerabianie odpadów drzewnych na cenny materiał budowlany, podłogowy, stolarski i meblowy oraz szerokie jego zastosowanie, zapewniają znacznie podniesienie wydajności surowca, co z uwagi na istniejący kryzys drzewny stanowi dla gospodarki państwowej zagadnienie niezmiernie wielkiej wagi.

W zakresie budownictwa inwestycje objęły głównie budowę i odbudowę budynków administracyjnych dla funkcjonariuszy Lasów Państwowych (osad leśnych), ośrodków szkoleniowych i remonty lokali biurowych zarówno w siedzibach okręgów, jak w terenie. Wykonanie inwestycji na tym odcinku planu wiąże się ściśle ze sprawą przebudowy ustroju administracji leśnej z 3-stopniowego na 2-stopniowy, polegającej na częściowym i stopniowym kasowaniu gajowców (po odpowiednim przeszkoleniu obejmą oni funkcje leśniczych wzgl. przodowników leśnych) oraz na zatrudnianiu stałych robotników leśnych, korzystających na równi z przodownikami ze zaświadczeń zagwarantowanych nowym układem zbiorowym z dn. 16.X.1946 r. W okresie sprawozdawczym najintensywniejsza była akcja odbudowy osad administracyjnych na terenach przy-czołkowych, które najbardziej ucierpiały od działań wojennych w dyrekcji radomskiej, lubelskiej i warszawskiej.

Osobną grupę inwestycji stanowi odbudowa 2 wyłuszczeni nasion (w Kolumie i w Jabłonnii), które przyczynią się w dużej mierze do zwiększenia wydajności pracy w zakresie pozyskiwania nasion potrzebnych do zalesień przewidzianych w planie 3-letnim.

Stosunkowo najtrudniejsze zadanie stanowi usprawnienie transportu drewna do zakładów przerobu. Inwestycje mają na celu poszerzenie tego „wąskiego gardła“ przez uzupełnienie taboru zmotoryzowanego, odbudowę zniszczonych kolei, przebu-

dowę samochodów i ciągników na napęd gazem drzewnym oraz odbudowę szluz na terenie zakładów przemysłowych. Specjalnie trudny jest transport na Ziemiach Odzyskanych, gdzie równocześnie istnieją większe możliwości eksploatacji lasu, niż na Ziemiach Dawnych. Tak tu, jak i na innych terenach katastrofalny brak pogłowia końskiego zmusza do przejścia z traktacji konnej na motorową, co uwiidocznio się w planie znacznymi inwestycjami na powiększenie taboru i odbudowę garaży, warsztatów, magazynów, stacji obsługi w materiałach pędne, parków samochodowych oraz remont urządzeń załadowniczych, wyładowniczych itp. Tabor zmotoryzowany uzupełniono w całym kraju o 290 samochodów ciężarowych, 59 ciągników, 199 przyczep i 16 motocykli i uruchomiono go bezzwłocznie dla transportu drewna i innych użytków na terenie wszystkich lasów państwowych i zakładów przemysłu drzewnego.

Odbudowa kolei leśnych objęła ok. 135 km toru wraz z mostami, przepustami i urządzeniami stacyjnymi oraz uruchomienie i uzupełnienie taboru kol. w ilości 7 parowozów, 4 motorów pociagowych, 171 wozów itp. dla transportu drewna i użytków ubocznych (żywica, terpentyna, smoła i in.).

Na terenie zakładów przemysłowych wykonano projektowaną odbudowę szluz w Krasnobrodzie-Podzamczu i przystąpiono do wstępnych prac nad odbudową szluzy w Zwierzynku.

Uzupełnienie własnych środków transportowych nie rozwiązało wprawdzie wszystkich trudności, jednak wpłynęło ono przynajmniej częściowo na uregulowanie dowozu drewna zwłaszcza w tych okolicach, gdzie zmobilizowanie najemnych środków transportowych było niewykonane lub podnosiło niewspółmierne koszty transportu.

(Ob.)

PRODUKCJA ZIELARSKA

Zioła stanowią poważną bazę surowcową dla produkcji leków. Zużywane są w stanie naturalnym lub jako półfabrykaty (zioła krajane, proszkowane, mieszanek ziołowe). Mimo stosowania przeróbki w aptekach do należytego jednak rozwiązania sprawy leków roślinnych niezbędne jest powstanie i rozbudowanie przemysłu farmaceutycznego galenowego, który się zajmie przetwarzaniem na większą skalę roślin leczniczych na gotowe, stabilizowane i znormalizowane preparaty, łatwe w rozprawdzeniu, dawkowaniu i użyciu.

Obecna produkcja krajowego przemysłu farmaceutycznego pokrywa 15—20% ogólnego zapotrzebowania kraju.

O niedoborze leków świadczy cyfra 9.000.000 dolarów w budżecie Ministerstwa Zdrowia na przywóz farmaceutyków z zagranicy (przed wojną średnio k. 200.000 zł).

Opracowanie i wprowadzenie w życie znowelizowanej receptury opartej na bazie zielarskiej, oraz rozbudowa przemysłu galenowego do odpowiedniej skali pozwoliłaby nam pokryć to zapotrzebowanie w ok. 50%.

Produkcja zielarska już w ciągu trzech lat najbliższych zdoła pokryć potrzeby rynku wewnętrzne-go.

W roku 1946 wywieźliśmy 83.000 kg ziół za sumę 11.665.000 zł (Belgia, Szwajcaria, Szwecja, Ameryka, Anglia), a w r. 1947 przewidywany jest eksport 720.000 kg za sumę 95.000.000 zł (w roku 1938 — 1.186.000 kg za sumę 1.191.000 zł).

Trzeba zaznaczyć, że preliminowany na r. 1947 wywóz wynosi ok. 35% całego zapotrzebowania krajowego i składa się, podobnie jak eksport przedwojenny, przeważnie z roślin zbieranych ze stanu dzikiego.

Duże zapotrzebowanie i wysokie ceny powodują intensywną eksploatację, a w rezultacie nieumiejętnego zbioru całkowite zanikanie przeważnie najcenniejszych gatunków. I tak znikły prawie całkowicie tak cenne rośliny, jak młęk wiosenny, gencjany, arnika. W najbliższym okresie zagraża zanik centurii, konwalii, kruszyny i innych.

Poza roztoczoną w dalszym ciągu opieką nad plantacjami roślin leczniczych Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zwróci w bieżącym sezonie szczególną uwagę na sposób zbioru roślin dziko rosnących. W porozumieniu z Ministerstwem Leśnictwa, Państwową Radą Ochrony Przyrody należy opracować rejony zbiorów poszczególnych roślin z określeniem ich wydajności, czyli wysokości zbioru.

Przy ścisłym kontakcie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Centralą Handlową „Społem” oraz Polskim Związkiem Zielarskim należy ująć w karby organizacyjne zbieraczy roślin dzikorosnących celem szkolenia ich w racjonalnym sposobie zbioru oraz kontrolowania.

Kontrola zbioru i handlu ziołami dzikorosnącymi oraz racjonalna gospodarka terenów eksploatowanych przez planowe podsiewanie i dosadzanie cennych pod względem leczniczym gatunków oraz rejonizacja i popieranie uprawy roślin leczniczych stanowią wytyczne w zakresie popierania produkcji zielarskiej.

(mr)

AKCJA REGULOWANIA TYTUŁÓW WŁASNOŚCI

Akcja regulowania tytułów własności na rzecz nabywców z parcelacji nieruchomości ziemskich o powierzchni ponad 100 ha (ewent. ponad 50 ha w niektórych województwach), przejętych na cele reformy rolnej na Zemiach Dawnych, przedstawia poniższa tabela:

Wojewódzkie urzędy ziemskie przesłały wnioski do sądów o uregulowanie hipoteki na 93,0% parcelantów.

Województwo	rozparcelowano		wpisano do hipoteki			
	nadzieleno rodzin	obszar w ha	ilość nabywców	%	obszar w ha	%
Warszawskie	56.879	194.457	41.767	73,4	134.227	69,0
Łódzkie	38.814	103.918	16.141	41,6	40.862	39,3
Kieleckie	50.177	80.977	34.812	69,4	60.384	74,7
Lubelskie	59.991	126.751	37.755	62,3	80.218	63,3
Białostockie	12.870	38.684	10.539	81,9	33.31	86,1
Gdańskie	4.607	27.374	2.235	48,5	16.836	61,5
Pomorskie	29.186	167.227	22.585	77,4	135.621	81,1
Poznańskie	45.781	281.853	18.820	41,1	119.126	42,3
Śl. Dąbrowskie	6.076	13.116	4.312	71,0	7.180	54,7
Krakowskie	37.342	58.000	16.644	44,6	24.953	43,0
Rzeszowskie	38.859	47.250	6.601	17,0	8.180	17,3
Ogółem	380.582	1.139.433	212.211	55,8	660.912	58,0

(emer)

BUDOWNICTWO

ZAKRES DZIAŁANIA ARCHITEKTÓW POWIATOWYCH

W dniu 22 marca 1947 r. został wydany okólnik Ministra Odbudowy, regulujący zakres działania architektów powiatowych (powiatowych biur odbudowy) w starostwach powiatowych stanowiących władze I instancji w zakresie odbudowy.

Do architekta powiatowego należy wykonywanie czynności w sprawach: realizacji planów odbudowy, rozbudowy i przebudowy osiedli, rozdziału kredytów inwestycyjnych oraz nadzoru nad właściwym ich użytkowaniem, zaopatrzenia osiedli w materiały budowlane, przeznaczone na odbudowę, rozdziału i transportu tych materiałów oraz nadzoru nad ich właściwym zużyciem, szkolenia i doszkalania pracowników budowlanych. Drugą grupę czynności stanowią sprawy w zakresie inwentaryzacji oraz budowy i remontu budynków państwowych i przez państwo użytkowanych, sprawy ogólnego zarządu nieruchomości państwowymi i groblownictwa wojennego. Trzecią grupę czynności stanowią czynności związane z nadzorem budowlanym, a więc: kontrolowanie oraz instruowanie organów samorządu terytorialnego w zakresie nadzoru policyjno-budowlanego, o ile te czynności zostaną mu powierzone przez władze powiatowe; nadzór techniczno-budowlany nad zakładami i urządzeniami użyteczności publicznej; nadzór nad zielenią publiczną i ogródkami działkowymi; ewidencja i nadzór nad przedsiębiorstwami budowlanymi, rzemieślnictwem budowlanym i wytwórniami

materiałów budowlanych; nadzór nad wykonywaniem zawodu kierownika robót budowlanych, wydawanie opinii budowlanych w przedmiocie budynków przeznaczonych na zakłady przemysłowe; kontrola przestrzegania obowiązujących zarządzeń odnośnie standardów budowlanych, przestrzennych i wyposażeniowych (np. kontrola nad jakością i formą cegły).

W zakresie czynności wyżej wymienionych architekt powiatowy wraz z personelem fachowym podlega staroście powiatowemu. Urząd Wojewódzki powinien dążyć do obsadzenia w każdym powiecie stanowiska architekta powiatowego przez inżyniera architekta lub budowniczego z uprawnieniami do kierowania robotami budowlanymi. Przejściowo Ministerstwo Odbudowy zezwala na powierzenie jednej osobie stanowiska architekta powiatowego w kilku — najwyżej trzech — sąsiadujących ze sobą powiatach. W powiatach, których siedziby nie są stałym miejscem zamieszkania architekta, wojewoda wyznaczy jego stale urzędującego zastępcę.

Drugą część okólnika stanowi wydane w porozumieniu z Ministerstwem Administracji Publicznej i Ministerstwem Ziemi Odzyskanych zalecenie jak najściślej zespolecia czynności wykonawczych i pomocniczo-technicznych w zakresie budownictwa, planowania przestrzennego i nadzoru budowlanego w biurze technicznym architekta powiatowego, które w tym przypadku używać będzie nazwy „Powiatowe Biuro Odbudowy”.

Wspólne zalecenie trzech mini-

sterstw dotyczy: 1) powierzenia architektowi powiatowemu funkcji rzeczoznawczych, a Powiatowemu Biuru Odbudowy funkcji pomocniczo-wykonawczych w sprawach nadzoru policyjno-budowlanego, należących do zakresu działania wydziałów powiatowych, jako organów samorządu terytorialnego. Zalecenie to nie ma zastosowania tylko do tych wydziałów powiatowych, które stale zatrudniają w charakterze architekta samorządowego inżyniera lub budowniczego z pełnymi uprawnieniami budowlanymi; 2) powierzenia architektowi i Powiatowemu Biuru Odbudowy czynności technicznych w zakresie budownictwa obiektów samorządowych i społecznych; 3) powierzenia architektowi i Powiatowemu Biuru Odbudowy czynności w pracach miejscowego Urzędu Planowania Przestrzennego, a w przypadku braku na miejscu siły fachowej, tj. urbanisty — powierzenie architektowi kierownictwa tego miejscowego Urzędu Planowania.

Architekt powiatowy, któremu Wydział Powiatowy na zasadzie zespole-

nia, omówionego w drugiej części okólnika, powierzył stały nadzór i kontrolę nad wykonywaniem przez zarządy miejskie miast nie wydzielonych i zarządy gmin wiejskich czynności poręczonych w zakresie prawa budowlanego, powinien zgłosić, o ile stwierdzi zaniedbania w tej dziedzinie, wniosek o odjęcie uprawnień budowlanych zaniedbującym się zarządom miejskim lub gminnym i przekazanie tych uprawnień właściwym wydziałom powiatowym.

Zalecone w okólniku zespolenie ma w okresie projektowania i realizacji planów odbudowy i zagospodarowania kraju niezwykle doniosłe znaczenie w związku z narastającymi zadaniami nadzoru budowlanego. Umożliwi ono jak najbardziej racjonalne wykorzystanie i koordynację działania tych nielicznych sił technicznych, jakie na szczeblu powiatu — zarówno we władzach rządowych, jak i samorządowych — mogą być zmobilizowane.

(an.)

nej sumy kredytów prawie się nie zmieniła i wynosiła około 7 — 8 procent. Wybitnie zwiększyły się — w porównaniu ze stanem na początku roku — kredyty siewne i na orkę (do 1,9 mld. zł) oraz na ogólne cele dla gospodarstw (do 1,7 mld. zł).

Bardzo silnie zwiększyły się kredyty dla transportu i komunikacji — do wysokości 9,5 mld. zł (z sumy 16 mld. zł w końcu grudnia 1945 r.). Do wzrostu tego przyczyniło się głównie finansowanie kolejnictwa, z nikłej bowiem kwoty 100 tys. zł w końcu 1945 r. stan kredytów wyniósł do 7,9 mld. zł w końcu roku sprawozdawczego.

Niemal 10-krotnie wzrosły kredyty budowlane (z 286 mld. zł do 2,6 mld. zł). Chodzi tu głównie o budownictwo miejskie, choć i kredyty na odbudowę wsi powiększyły się w ciągu roku 1946 — 6-krotnie — do sumy 385 mld. zł.

Stosunkowo znacznie — z 39 mld. zł do sumy 371 mld. zł — zwiększyły się w ciągu 1946 r. kredyty dla rzemiosła.

(K)

FINANSE I PIENIĄDZ

KREDYTY NA BUDOWĘ MIESZKAŃ W ROKU 1946

AKCJA KREDYTOWA W R. 1946
Podział akcji kredytowej wg grup gospodarczych, które w 1946 r. korzystały z kredytu we wszystkich instytucjach¹⁾ łącznie z Narodowym

Bankiem Polskim (lecz bez spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych i banków w likwidacji) — przedstawiał się następująco (w milionach zł):

	31.XII 1945	%	31.XI 1946	%
Przemysł	5.906,2	62,5	31.457,4	40,5
Handel	1.837,4	19,4	24.897,3	32,1
Rolnictwo	634,6	6,7	5.642,1	7,3
Transport i komunikacja	15,6	0,2	9.509,7	12,3
Budownictwo	286,1	3,0	2.616,3	3,4
Leśnictwo	130,4	1,4	616,2	0,8
Rzemiosło	38,8	0,4	371,1	0,5
Inne	607,9	6,4	2.444,2	3,1
Razem :	9.457,0	100,0	77.554,3	100,0

Dominują zatem tak w liczbach bezwzględnych, jak procentowo kredyty dla przemysłu oraz handlu, w którym głównie finansowano zbyt artykułów w branży węglowej, hutniczej i włókienniczej oraz zasoby Państwowej Centrali Handlowej. Poza tym poważnie przedstawiają się kredyty dla przemysłu metalowego i maszynowego, chemicznego, materiałów budowlanych, szczególnie zaś energetycznego, którego kredyt pod koniec roku sprawozdawczego osiągnął kwotę 2,2 mld. zł, w porównaniu z sumą 271 mld. zł w grudniu 1945 r.

¹⁾ Patrz artykuł „Instytucje kredytowe” w Nr 5(7) „Gospodarki Planowej”.

Znacznie podniosły się się również kredyty dla przemysłu spożywczego — do blisko 5 mld. zł, z czego około połowę stanowią kredyty dla cukrownictwa.

W dziedzinie handlu prócz państwowego handlu hurtowego, absorbującego 14¹/₄ mld. zł, dość znaczną część kredytów (7,8 mld. zł) przypada na handel spółdzielczy; specjalnie godny uwagi jest przeszło 10-krotny wzrost kredytów dla handlu detalicznego — z sumy 228 mld. zł w grudniu 1945 r. do 2,3 mld. zł w końcu 1946 r.

Kredyty dla rolnictwa wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego do sumy 5,6 mld. zł (z sumy 635 mld. zł w końcu 1945 r.), jednak wysokość ich w stosunku do global-

W ramach 685 milionów zł kredytów bankowych, przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe w planie inwestycyjnym Ministerstwa Odbudowy na rok 1946, prowadzone były przez Ministerstwo trzy odrębne akcje kredytowe.

1. Tzw. ogólna akcja remontowa Banku Gospodarstwa Krajowego, z której udzielane były pożyczki na zabezpieczenie, remont i odbudowę budynków mieszkalnych przede wszystkim dla osób prywatnych. Spółdzielni budowlano-mieszkaniowych i administracyjno-mieszkaniowych oraz dla budynków znajdujących się w zarządzie urzędów likwidacyjnych i samorządów.

2. Akcja budownictwa społecznego, której kredyty udzielane były na odbudowę i remont pracowniczych osiedli mieszkaniowych, względnie poszczególnych budynków przeznaczonych na mieszkania pracownicze, odbudowywanych zgodnie ze standardami przestrzennymi i wyposażeniami dla mieszkań społecznych (stosowane były czasowo przedwojenne normy Towarzystwa Osiedli Robotniczych). Z pożyczek korzystały instytucje zajmujące się budownictwem mieszkaniowym oraz samorząd terytorialny.

3. Akcja budownictwa mieszkań pracowniczych dla przemysłu, z której na tych samych zasadach i przy zachowaniu tych samych standardów korzystały z kredytów instytucje i przedsiębiorstwa przemysłu państwowego.

Wykorzystanie tych kredytów przedstawiało się za okres kwiecień—

grudzień 1946 r. następująco: w akcji ogólnej na remonty i zabezpieczenia w granicach kontyngentu 170 milionów zł wydano promes na 148,4 mln; w akcji społecznego budownictwa mieszkaniowego na 290 milionów zł wydano 285,6 milionów zł, wreszcie na 225 milionów zł, przyznanych na pracownicze budownictwo mieszkaniowe, wydano 166,3 milionów zł.

Terenowy podział przyznanych kontyngentów i wydanych promes w milionach zł, dla wszystkich kredytów bankowych łącznie uwidocznił jest w poniższej tabeli:

Województwo	Promesy	Kontyngent
M. Warszawa	354,6	353,1
białostockie	0,2	2,0
gdańskie	25,8	33,0
kieleckie	4,2	14,8
krakowskie	1,7	9,0
lubelskie	1,6	2,0
łódzkie	13,6	39,0
olsztyńskie	—	2,0
pomorskie	5,6	6,0
poznańskie	38,0	38,0
śląsko-dąbrowskie	127,9	137,2
rzeszowskie	1,7	10,0
szczecińskie	12,0	12,0
warszawskie	2,9	3,0
wrocławskie	10,4	23,5
O g ó ł e m	600,3	625,0
		(an.)

REORGANIZACJA PAŃSTW. ZAKŁADU EMERYTALNEGO

W dniu 1 lutego 1934 r. powstał Państwowy Zakład Emerytalny. Przez oderwanie emerytur państwowych od budżetu Państwa i finansowe ich oparcie na samowystarczającej składce, opłacanej przez pracodawcę (Skarb Państwa) za funkcjonariuszów państwowych, położono kres praktykom ratowania równowagi budżetowej kosztem emerytów, wdów i sierot, zamiast szukać rozwiązania poprzez wzrost dochodu społecznego i przebudowę ustroju. Przepisy finansowe dla PZE przewidywały zarazem obowiązek każdorazowego uiszczania wysokich opłat, obliczonych na zasadach prywatnych ubezpieczeń, w przypadkach emerytowania młodych i zdrowych funkcjonariuszów, i w ten sposób miały stanowić skuteczną tamę przeciwko fabrykowaniu „młodych emerytów”. Przejście do systemu budżetowego emerytur do systemu opartego na składkach bieżących i dochodach z majątku miało odbywać się stopniowo. W dniu 1 lutego 1934 r. Zakład przejął od ZUS ubezpieczenie wszystkich funkcjonariuszów prowilozorycznych i nauczycieli tymczasowych w liczbie ok. 33.000 oraz wszystkich po tym dniu przyjmowanych do służby funkcjonariuszów etatowych (stałych) i zawodowych wojskowych (zawodowi wojskowi zostali w drodze późniejszej noweli wyłączeni). PZE w początku 1939 r. liczył już około 120.000 ubezpieczonych oraz posiadał

majątek wartości ok. 100.000.000 zł, ulokowany w papierach wartościowych, w nieruchomościach i w instytucjach kredytowych. Roczny zbiór składek sięgał 15.000.000 zł, roczna wypłata emerytur wynosiła niespełna 2.000.000 zł. W ten sposób powstała oszczędność, korzystnie lokowana, i odsetki od niej, łącznie z bieżącymi składkami, miały w przyszłości wystarczyć na emerytury, których normalny wzrost przewidywany był zgodnie z założeniami nauki o ubezpieczeniach. System ten zapewniał trwałą równowagę finansową i niezależność poziom świadczeń emerytalnych od trudności budżetowych.

Wojna zniszczyła doszczętnie 5-letni dorobek Zakładu. Niemiecki powiernik objął w początkach 1940 r. kierownictwo. Dyrekcja i Rada PZE uchyliły się od wszelkiej współpracy z okupantem. Wszelkie urządzenia ubezpieczeniowe zostały skasowane przez okupacyjnego powiernika. Część nieruchomości uległa zniszczeniu w roku 1939, część oddano do użytku tzw. Inspektoratowi Finansowemu, a w innych wreszcie umieszczono w charakterze lokatorów rozmaitych volksdeutscheów i kollaboracyjistów. Jednakże majątek w papierach wartościowych został ocalony i próby sprzedaży tych papierów, jak również sprzedaży nieruchomości Zakładu były torpedowane przez dyrekcję, z boku czuwającą nad Zakładem i mającą swych zaufanych urzędników w biurze powiernika niemieckiego. Ewentualni reflektanci byli ostrzegani przed późniejszą odpowiedzialnością i konsekwencjami w przypadku nabycia majątku Zakładu z rąk niemieckiego powiernika. Ocalono również cenne materiały finansowe i statystyczne, bibliotekę fachową i kosztowne maszyny, a wreszcie 116.000 akt ubezpieczeniowych uczestników PZE, zawierających m. in. w znacznej większości odpisy orzeczeń, wydanych ubezpieczonym na rękę w ciągu 5 lat działalności Zakładu, które ustalały ich wysługę emerytalną na dzień rozpoczęcia ubezpieczenia w PZE.

Co jednak ocalało w kampanii 1939 r. — uległo zniszczeniu podczas powstania. Wszystkie domy mieszkalne i pomieszczenia biurowe Zakładu zostały zburzone lub spalone. Zniszczono lub rozszabrowano ukryte akta ubezpieczeniowe, maszyny przechowywane w mieszkaniach u zaufanych pracowników Zakładu, bibliotekę fachową etc. Pozostały jedynie oryginały orzeczeń w rękach uczestników. Orzeczenia te, dotyczące wysługi emerytalnej, wobec zniszczenia olbrzymiej większości akt osobowych funkcjonariuszów państwowych, dziś jeszcze mają poważne znaczenie przy wymiarze nowych zaspłat emerytalnych dla tych osób, które przed wojną były ubezpieczone w PZE.

Okupant, naruszając postanowienia Konwencji Haskiej, postąpił z emerytami bezprawnie. Pomimo iż pobierał z tytułu podatków dochody z okupowanego terytorium Państwa Polskiego, uchylił wszelkie prawo do zaopatrzenia emerytalnego i przyznawał emerytom polskim oraz wdowom i sierotom każdorazowo odwołalne „zapomogi”, w wysokości zaopatrzeń, nie wyżej jednak niż 200 zł miesięcznie. Natomiast volksdeutsche otrzymywali 125% pełnych wymiarów emerytalnych. Okupant stworzył w celu administrowania tymi zapomogami tzw. „Rentenkammer”, zatrudniając tam pod przymusem część polskiego fachowego personelu pod kierownictwem niemieckim. W tym urzędzie okupacyjnym zatrudniona była również nieliczna grupa pracowników Zakładu, delegowana przez dyrektora naczelnego dla celów wywiadu i zabezpieczenia majątku Zakładu. Grupa ta, m. in., sporządziła listę uprzywilejowanych emerytów volksdeutscheów.

Po odzyskaniu niepodległości przedwojenny dyrektor naczelny powołany został przez ministra skarbu do ponownego uruchomienia Zakładu. Należało po raz drugi tworzyć instytucję od podstaw. Nie pozostało nic z gmachu, akta, urządzenia biurowe — wszystko uległo zniszczeniu. Najdotkliwszą stratą jednak był olbrzymi ubytek personelu. Na 170 przedwojennych wykwalifikowanych pracowników — znalazło się zaledwie 19.

Nowy Zakład powstać miał ze znacznie większym zakresem działania — obsługując nie tylko emerytury cywilnych funkcjonariuszów prowilozorycznych oraz stałych, mianowanych po 1.II.1934 r., ale wszystkich w ogóle w Polsce emerytów państwowych, cywilnych i wojskowych. Szczególne trudności wywoływał fakt, że ustawodawstwo emerytalne obejmujące przepisy wydane przez b. państwa zabiorcze i kilkunastokrotnie nowelizowane od roku 1923 do 1939 jest niesłychanie skomplikowane. Stwierdzono również zupełny brak fachowców. Przed wojną, prócz Zakładu cztery Izby Skarbowe zajmowały się wymiarem i wypłatą emerytur. Z personelu tych izb. Zakład zdołał pozyskać zaledwie kilkanaście osób.

Minister skarbu uruchomił pierwsze wypłaty emerytur w Lublinie już w ciągu 6 dni po objęciu tam władzy przez PKWN. W miarę wyzwalań dalszych ziem polskich i powstawania izb skarbowych było rzeczą konieczną, z uwagi na całkowitą niemożność uruchomienia w ówczesnych warunkach wypłat pocztowych — powołanie przy wszystkich izbach skarbowych wydziałów emerytur i rent i dokonywanie wypłat tych zaopatrzeń w kasach urzędów skarbowych, co powodowało jednak znaczne niedogodności dla uprawnionych (emerytów, wdów i

sierot), zmuszonych co miesiąc osobście wędrować do kas tych urzędów po odbiór emerytur. Równocześnie dotkliwy brak fachowców zmusił do użycia przy wymiarach i wypłatach personelu podatkowego, stempowego, celowego a nawet ludzi poprzednio w skarbowości nie zatrudnionych. W braku wszelkich akt emerytalnych i osobowych — musiano dokonywać wymiarów i wznowień emerytur, rozstrzygając zawiłe problemy prawne i inne wymagające gruntownego, wieloletniego przygotowania fachowego. Toteż powstały poważne zaległości, sięgające z górą 10.000 roszczeń osób oczekujących na wznowienie lub przyznanie emerytury.

W dniu 1.VI.1945 r. powstał na mocy PZE. Od 1 czerwca 1946 r. rozpoczęto stopniowe przejmowanie wymiarów i wypłat emerytur od poszczególnych izb skarbowych, co zakończono w listopadzie 1946 r.

Niezależnie od przejętych zaległości w liczbie około 10.000 akt i załatwienia około 60.000 nowych akt, otrzymanych w ciągu ostatnich 9 miesięcy, dokonano w ciągu 2 tygodni przerachowań wszystkich kilkudziesięciu tysięcy emerytur w związku z ostatnią podwyżką zaopatrzeń emerytalnych. Na dzień dzisiejszy zaległość wynosi około 2.500 akt i zostanie w ciągu najbliższych tygodni całkowicie zlikwidowana.

Opracowano nowe prawo emerytalne, będące wyrazem nowoczesnych tendencji ubezpieczeniowych i stanowiące pierwszą w Polsce nowoczesną kodyfikację systemu emerytalnego opartego na podstawach naukowych.

Odzyskano ocalone papiery wartościowe Zakładu i objęto zarząd nieruchomościami Zakładu.

Opracowano system poboru składek emerytalnych i przygotowano się do wymiaru i poboru tych składek.

Opracowano niemal w całości jedynie w Polsce podstawy techniczno-ubezpieczeniowe, które stanowiąc będą kapitalne dzieło naukowe, mogące służyć w najbliższym okresie za podstawę do prac matematyczno-ubezpieczeniowych wszystkich ubezpieczeń społecznych w Polsce.

Przygotowano i opracowano fachowy system statystyki ubezpieczonych, świadczeniobiorców i statystyki wewnętrznych prac Zakładu.

Uruchomiono kontrolę wewnętrzną i finansową Zakładu oraz kontrolę załatwień, mającą na celu przyspieszenie załatwień wszystkich skarg na działalność PZE, wykrywanie zaniedbań i nieprawidłowości oraz ustalanie winnych tych ujemnych zjawisk.

Plan Zakładu na najbliższą przyszłość obejmuje:

- 1) prawne rozciągnięcie nie tylko obsługi emerytów, ale i ubezpieczenia w Zakładzie na ogół funkcjonariuszów państwowych i za-

wodowych wojskowych, począwszy od 1.8.1944 r. i uregulowanie należnych za ten czas Zakładowi składek po potrąceniu wypłaconych na rachunek skarbu emerytur;

- 2) przeprowadzenie nowej ustawy emerytalnej, co umożliwi m. in. powołanie Rady PZE, składającej się z przedstawicieli organizacji zawodowych pracowników państwowych oraz organizacji emerytów;
- 3) uzyskanie pokrycia strat wojennych oraz pokrycia należności z tytułu tzw. rezerw ubezpieczeniowych, tj. kwot wystarczających na pokrycie uprawnień emerytów, wdów i sierot dziś pobierających zaopatrzenia, a także na pokrycie uprawnień przyszłych osób dziś jeszcze pracujących, a w przyszłości uprawnionych do świadczeń emerytalnych;
- 4) wyrobienie reszty zaległości i doprowadzenie do takiego stanu, aby wymiar emerytury nie przekraczał w zasadzie okresu 2 tygodni — tak, jak to było w PZE przed wojną;
- 5) przeseregowanie emerytów, któ-

rych zaopatrzenia obliczone są wg dawnych ustaw uposażeń i w tym w tzw. punktach i przejście na wymierzanie emerytur od każdorazowo obowiązujących poborów czynnych pracowników państwowych;

- 6) całkowite usunięcie spotykanych dziś jeszcze niedokładności w funkcjonowaniu Zakładu, zwłaszcza przy wymiarze i wypłatach emerytur;
- 7) objęcie ubezpieczeniem emerytalnym w Zakładzie poprzez nową ustawę emerytalną ogółu pracowników państwowych i zawodowych wojskowych, przyjęcie ich zgłoszeń, założenie teczek ubezpieczeniowych i kartotek ubezpieczeniowych, wydanie wszystkim ubezpieczonym orzeczeń odtwarzających ich wysługę emerytalną do czasu odzyskania niepodległości, co jest niezbędne wobec zniszczenia akt emerytalnych i co w przyszłości umożliwi realizację zamierzeń, aby z reguły wymiar emerytury lub zaopatrzenia wdowiego i sierotego dokonywany był w ciągu 2 tygodni.

W. K.

OBROTY I KONSUMPCJA

MINIMUM WYŻYWIENIA W KRAJACH DEFICYTOWYCH

Specjalny Komitet Techniczny Rady Gospodarczej i Społecznej UNO dla ustalenia potrzeb krajów europejskich, które dotychczas korzystały z pomocy UNRRA, po zakończeniu jej działalności stanął przed koniecznością ustalenia minimum dziennego wyżywienia niezbędnego dla człowieka. Nieodzowne to było dla obliczenia rozmiarów koniecznych importów przy uwzględnieniu zasobów, którymi każdy kraj dysponuje z własnej produkcji. Rozważano możliwości ustalenia jako minimum na rok 1947 dwu poziomów: poziom A — kalorii 2200, tłuszczów 20 gr, białka zwierzęcego 13 gr, i poziom B — kalorii 2600, tłuszczów 25 gr, białka — 15 gr, dziennie na osobę.

Okazało się, że osiągnięcie poziomu B jest niemożliwe ze względu na to, że nadwyżki w krajach eksportujących są zbyt małe, by pokryć takie zapotrzebowanie. Okazało się przy tym, że zaprezentowane przez poszczególne kraje bilanse żywnościowe odznaczają się dużą rozpiętością między wartością przeciętnej diety ludności rolniczej (samozaopatrzonej) i — nierolniczej, oczywiście zawsze na korzyść pierwszej. Najbardziej wyrównany poziom konsumpcji zaprezentowała Polska. Ostatecznie postanowiono przyjąć mini-

malny poziom dziennego wyżywienia na 1947 rok na 2300 kalorii, 25 gr tłuszczu i 13 gr białka zwierzęcego na osobę przeciętnie dla całej ludności. Komitet uznał konieczność odżywiania się pewnych grup ludności (zwłaszcza ciężko pracujących), na poziomie wyższym niż fizjologiczne minimum, dla tego przyjął normę przeciętną wyższą od owego minimum wynoszącego 1700 — 1900 kalorii dziennie. Przypuszcza się, że przy przeciętnym poziomie odżywiania 2300 kal., nawet grupy najgorzej odżywiane nie powinny zejść niżej fizjologicznego minimum. Na ogół kraje zgłosiły zapotrzebowania bazowane na wyższym poziomie minimalnym (ok. 2600 kal.) i musiały je potem zredukować.

(r. a. d.)

APROWIZACJA REGLAMENTOWANA W II KWARTALE 1947

Przewidywania co do rozdzielności artykułów żywnościowych w II kwartale b. r. mają swoją specjalną wymowę, a to dlatego, że z różnych powodów w okresie marca wystąpiło kilka zjawisk o dużym znaczeniu dla rozmiarów ogólnej konsumpcji ludności nierolniczej. Powstały specyficzne trudności w zaopatrzeniu ludności nierolniczej w związku ze zmniejszoną podażą artykułów spożywczych pochodzenia krajowego, związaną z trudnościami transportowymi wskutek śnie-

żyć i mrozów. Nastąpiło całkowite zahamowanie dostaw zagranicznych w związku z zamrożeniem portów. Zrewidowano uprawnienia do zaopatrzenia reglamentowanego. Wreszcie stopniowo wyjaśniają się rozmiary i terminy dostaw, w ramach pomocy rządu USA, mającego zastąpić pomoc z kredytów UNRRA.

Brak regularnego dowozu artykułów żywnościowych z produkcji krajowej do ośrodków konsumcyjnych, nawet takich towarów, które mogą być dość długo magazynowane, spowodował ich brak w sprzedaży detalicznej i w związku z tym duże skoki cen. Można przypuszczać, że dowodzi to z jednej strony utrzymywania przez aparat handlowy stosunkowo małych remanentów, a z drugiej — dużej skłonności tego aparatu do transakcji spekulacyjnych. W każdym razie głównie w zakresie artykułów zbożowych, szczególnie w związku z akcją nakazaną skupu zboża przez Fundusz Aprowizacyjny, należy oceniać przeciętne zapasy, znajdujące się w obrocie, za znacznie niższe, niżby to wynikało z normalnej sytuacji aprowizacyjnej i zwyczajów aparatu pośredniczącego. Znacząco, że regularność przewidzianych przydziałów w systemie aprowizacji reglamentowanej winna być przestrzegana w sposób możliwie najdokładniejszy, każde bowiem zahamowanie w rozdzielnictwie głównych artykułów rozprowadzanych za pomocą kart zaopatrzenia tylko z dużymi trudnościami i nie wszędzie będzie mogło znaleźć swoje zrównoważenie w podaży wolnorynkowej. Odnosi to się szczególnie do rozdzielnictwa chleba i mąki.

Przerwa w dostawach żywności z zagranicy dała się mniej odczuć na rynku konsumcyjnym, a to ze względu na stosunkowo niewielki ich rozmiar i pewne zapasy artykułów, które były już w kraju i mogły być rozdane na kartki. Import miał obejmować

przede wszystkim artykuły białkowe i tłuszczowe. O ile konsumpcja mięsa i tłuszczu, które miały przyjść w marcu, zostanie tylko przesunięta na okres późniejszy, o tyle nie będzie to miało miejsca w równym stopniu, jeśli chodzi o ryby.

Poważne ilości ryb, których dostawę za kontraktowaliśmy w ramach umów handlowych z Norwegią, Szwecją, Danią, Anglią i Holandią, mogą być bez ryzyka zepsucia przyjmowane tylko w porze chłodnej, a więc mniej więcej do maja i od września. Ponieważ ilość, jaką może przyjąć polski rynek, jest niższa od możliwości dostaw z zagranicy w miesiącach marzec — maj, niesprowadzone w marcu ilości ryb, szczególnie śledzi solonych, będą musiały być przesunięte na okres jesienny. Jest to niewątpliwie pogorszenie stanu zaopatrzenia konsumenta.

Apro wizacja reglamentowana wchodzi w II kwartał z liczbami uprawnionych do poszczególnych norm zaopatrzenia, które mogą ulegać zmianom tylko w związku ze zmianami w stanie zatrudnienia.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zdecydował, że w najbliższej przyszłości żadne dalsze wyłączenia z aprowizacji reglamentowanej nie nastąpią. Akcja rewizji uprawnień do zaopatrzenia reglamentowanego została oparta na różnych zasadach, mianowicie wyeliminowano grupy, które znajdując się w bardzo różnych warunkach materialnych, korzystały z jednolitej pomocy Państwa (np. studenci), oraz grupy, których uposażenia osiągnęły poziom, uznany za dostatecznie wysoki dla zaopatrywania się tych grup na wolnym rynku. Jednocześnie wzmocniono akcję likwidacji kart pobieranych niezgodnie z przepisami. Łącznie dało to znaczne obniżenie kart zaopatrzenia. Szacuje się ilość kart, które będą rozdane na kwiecień, w porównaniu ze styczniem b. r. następująco (spadek w %):

	Styczeń	Kwiecień	%
Kat. I.	3.404.700	2.781.600	18
„ II.	374.500	71.800	81
„ III.	222.500	153.900	31
„ IR	5.638.700	4.462.900	21
„ IIR	137.450	90.200	34
Dod. „D”	2.401.138	1.971.000	18
„ „M”	286.740	254.320	11

Stopień obniżenia się zapotrzebowania na poszczególne artykuły jest niższy, wynikałoby to z powyższych porównań, gdyż ilość należnych dodatków dla pracowników ciężko pracujących (C, PZ, NZ) nie spadła, a raczej się zwiększyła. Po przeprowadzonych redukcjach, zapotrzebowanie globalne

(tzn. obliczone wg pełnych norm) wynosi około:

żyto (na chleb)	w ziarnie 159.000 t.
pszenica (na mąkę)	„ 56.000 „
jęczmień (na kaszę)	„ 60.450 „
mięso i ryby	33.900 „
tłuszcze	16.200 „
mleko	tys. l. 69.600
cukier	11.100 t.

Zjawiskiem, które mieć będzie niewątpliwie duży wpływ na wykonanie aprowizacji reglamentowanej, zwłaszcza w drugiej połowie omawianego kwartału, są spodziewane dostawy z kredytów reliru rządu USA.

Niestety, pewność terminu ich rozpoczęcia i wysokości jest jeszcze bardzo niewielka. Dotychczas wiadomo jedynie, że wniosek Prezydenta Stanów Zjednoczonych został przyjęty przez Komisję Zagraniczną Kongresu. Wniosek ten przewiduje pomoc dla 5 krajów (m. in. dla Polski) w wysokości 350 milionów dolarów. Dostawy są spodziewane od maja począwszy, a zapotrzebowanie zostało obliczone przez specjalny Komitet Techniczny, powołany przez Radę Gospodarczą i Społeczną ONZ, na 583 miliony dol., w tym 139,9 mil. dol. zapotrzebowanie Polski.

Zapotrzebowanie miesięczne, zaprezentowane przez Polskę na maj, czerwiec, wynosi ok. 13 miln. dol. miesięcznie, tj. około 4 mild. zł, licząc wg cen krajowych; suma więc bardzo znaczna. Wobec jednak zbyt wielkiej płynności w ocenie dostaw z tego źródła nie zostały one na razie uwzględnione w planie kwartalnym zaopatrzenia, z tym że ewentualne dostawy zostaną użyte na uzupełnienie zaopatrzenia w tych wypadkach, gdzie jest ono niepełne, z innych źródeł.

Biorąc pod uwagę dostawy UNRRA, dotąd zapowiadziane na II kwartał, oraz zakupy zboża za wolne dewizy już dokonane w St. Zjednoczonych, przewiduje się pokrycie zapotrzebowania wyżej podanego w sposób następujący: cukier 11,1 tys. t (100 proc.), mleko 10,1 mil. l dla dzieci do lat 3 (po 7 l miesięcznie), resztę zamiennikami, jak słodycze, czekolada, kakao (łącznie 100 proc.), tłuszcz 10,9 tys. t (67 proc.), mięso 30,7 tys. t (91 proc.), kasza 0, mąka pszenna 36 tys. t (64 proc.), chleb 105 tys. t (66 proc.), przy czym jak długo dostawy zagraniczne zbóż nie przewidziane w planie (z refielu USA i dalszych zakupów wolnodewizowych) nie wystarczą na pokrycie powstałego zapotrzebowania na chleb, jego przydział będzie uzupełniany przydziałem cukru w relacji 1 kg cukru = 7 kg chleba. Zamiennik ten będzie stosowany wobec konsumentów, którzy mają stosunkowo największą łatwość zaopatrzenia się w chleb na rynku wolnym, a więc zamieszkałych w ośrodkach o zapleczu rolniczym. Wydaje się również z innych względów celowe zwiększenie konsumcji tych konsumentów w zakresie cukru.

Zaznaczyć należy, że jest to plan minimalny, oparty na źródłach już w wysokości określonej, jego poprawki będą raczej zwiększały stopień pokrycia zapotrzebowania w miarę finalizowania zakupów zagranicznych, bądź zwiększenia się podaży krajowej w stosunku do przewidywanej (r. a. d.)

PRZEBIEG AKCJI „PRZEMYSŁ DLA WSI”

Akcja „Przemysł dla wsi”, a właściwie jej przebieg w ciągu ostatniego półrocza pozwala mniemać, iż obroty towarowe w jej ramach obliczone na 50 mld. zł „zostaną osiągnięte. Akcja ta stanowiła pierwszą próbę planowego ujęcia zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe. W okresie sprawozdawczym „Społem” przeprowadziło grupę towarów wartości przeszło 6 mld. zł w następujących partiach miesięcznych (w milionach zł):

sierpień	653
wrzesień	953
październik	1.154
listopad	1.332
grudzień	1.938

Pod względem rodzaju towarów asortyment przedstawia się (w milionach zł):

wyroby włókiennicze	2.787
nawozy sztuczne	1.218
żelazo	600

materiały pędne	500
maszyny rolnicze	300
węgiel	120

Sprawozdanie powyższe dotyczyło tylko towarów dostarczonych za pośrednictwem „Społem”.

Aby przeciwdziałać szkodliwej działalności niektórych pośredników i zapewnić jak najbardziej sprężystą pracę aparatu rozdzielczego, Min. Przemysłu postanowiło powierzyć kontrolę nad akcją — „Przemysł dla Wsi” czynnikowi społecznemu przez przyznanie odpowiednich uprawnień Głównej Komisji Wiejskiej „Społem” i okręgowym komisjom wiejskim „Społem”, które będą współpracowały z podległymi Ministerstwu Przemysłu przedsiębiorstwami przy sporządzaniu rozdzielników — następnie sprawdzać wykonanie dystrybucji.

Zarządzenie Ministra Przemysłu z dnia 8 marca 1947 r. normuje obowiązki i prawa powiatowych komisji kontroli społecznej.

J. P.

Pomimo nieprzychylniej pory roku prowadzono w dalszym ciągu takie roboty odbudowy, dla których mrozy nie stanowiły absolutnej przeszkody. W szczególności odbudowano na terenie dyrekcji w Katowicach, Wrocławiu, Olsztynie — 40,3 km linii kolejowych. Ukończono odbudowę 11 mostów i wiaduktów o łącznej długości 218 m. Uruchomiono na niektórych szlakach blokadę liniową.

Stan zatrudnienia na P. K. P. nie uległ zmianie w stosunku do pracowników stałych, których liczono 260.061 (w grudniu 260.771), natomiast liczba sezonowych spadła do 85.588 osób (w grudniu 89.709). Oprócz tego zatrudniano przy odbudowie 5.427 pracowników.

W porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej 8.600 pracowników sezonowych którzy w tej porze roku nie mieli zatrudnienia, skierowano na kursy przygotowawcze do pracy na stanowiskach niższej służby kolejowej: telegrafistów, hamulcowych, zwrotniczych, manewrowych, dróżników itd.

Znaczne sezonowe zmniejszenie nasilenia robót nastąpiło na drogach kołowych, gdzie np. przebudowano nawierzchni ulepszonej tylko 15.570 m² (w grudniu 83.482 m², w listopadzie — 147.650 m²), odnowiono nawierzchni tłuczniowej i brukowanej 52.943 m² (w grudniu 403.759 m²). Roboty przy odbudowie mostów trwały dalej bez przerwy. W związku z tym liczba pracowników na drogach kołowych zmniejszyła się do 39.000 osób (w grudniu 41.827).

Sezon zimowy i zaśniezenie dróg jeszcze bardziej odbiły się na komunikacji samochodowej. Ilość czynnych autobusów i ciężarówek zmniejszyła się z 453 do 402 w ruchu osobowym oraz z 550 do 480 w ruchu towarowym. Utrzymano dalej 18 linii dalekobieżnych, ale zamiast 290 pracowało tylko 269 linii lokalnych. Łączna długość obsługiwanych linii spadła z 32.409 km do 27.863 km. Wykonano też znacznie mniej pasażero-km (34.490.507 zamiast 48.949.747 w grudniu) i tonno-km (1.304.803 zamiast 1.622.092 w grudniu).

Państwowa Komunikacja Samochodowa łącznie z Państwowymi Zakładami i Warsztatami Samochodowymi oraz Centralą Zbytu Samochodów zatrudniała w styczniu 12.360 pracowników, wobec 12.880 w grudniu. Dalsze oszczędności, połączone z usprawnieniem pracy, są przewidziane.

Na drogach wodnych, przy nieczynnej oczywiście żegludze, mrozy zahamowały również roboty budowlane i praca koncentrowała się w stocznich przy naprawie taboru pływającego oraz polegała na przy-

KOMUNIKACJA I ŁĄCZNOŚĆ

KOMUNIKACJA W STYCZNIU 1947 R.

Spadek przewozów kolejowych, które z przyczyn od kolei niezależnych, mianowicie z powodu mniejszego popytu, zmniejszyły się były w grudniu 1946 r., pogłębił się w styczniu dalej, tym razem skutkiem trudności transportowych wywołanych surową zimą. Brak parowozów, powstały na tle ich gorszego wykorzystania, zmusił P. K. P. do ograniczenia ruchu osobowego o ok.

8% przez odwołanie szeregu pociągów w celu lepszego obsłużenia parowozami ruchu towarowego. Zasypanie śnieżne i mróz utrudniały pracę na stacjach, wywoływały tym samym dłuższy przestój wagonów, a w pewnych przypadkach powodowały krótkotrwałe przerwy w ruchu pociągów.

Wszystkie powyższe przyczyny doprowadziły do następujących wyników przewozowych w poszczególnych miesiącach:

Wyszczególnienie	X.1946	XI.1946	XI.1946	I.1947
Przebieg poc. pasażer. — tys. km	5.031	4.827	5.031	5.047
Przebieg poc. towarow. — tys. km	4.974	4.531	4.267	4.160
Przewóz osób — tys.	23.632	20.597	20.349	20.190
Przewóz towarów — tys. ton - km	2.217.000	2.100.984	1.917.326	1.785.361
Naładunek wagonów — tys. . . .	419	430	340	324

Warunki atmosferyczne nie pozostały również bez wpływu na regularność ruchu, która z 90,5% osiągniętych w grudniu spadła na 88,9%.

Wziąwszy pod uwagę wielkie trudności, jakie śnieg i niska temperatura stwarza w pracy kolei oraz masowe schorzenia personelu manewrowego i pociągowego, niedostatecznie zaopatrzonego w ciepłą odzież, należy uważać wyniki styczniowe za stosunkowo pomyślne. W szczególności plan przewozów kolejowych opracowany przez C. U. P. został całkowicie wykonany, natomiast ogólne zapotrzebowanie — planowe i poza planowe — zostało pokryte w 92,8%.

W dalszym ciągu tabor kolejowy był zasilany dostawami przemysłu, który w ostatnich miesiącach dał P. K. P. następujące ilości jednostek nowowybudowanych:

Wyszczególnienie	X.1946	XI.1946	XI.1946	I.1947
Parowozów	18	9	15	14
Wagonów osob.	—	—	—	1
„ towar.	340	641	670	755

gotowaniach do akcji przeciwpowodziowej.

Wydobyto w styczniu z wody 4 barki, 2 statki, 4 motorówki, 2 pogłębiarki i 5 innych obiektów. Wyremontowano we własnych stoczniach i warsztatach 140 różnych obiektów.

B. C.

NOWA TARYFA TOWAROWA P. K. P.

Z dniem 1 kwietnia b. r. wchodzi w życie nowa taryfa towarowa P. K. P.

Dotychczasowy poziom tej taryfy był bardzo niski, gdyż był oparty na mnożniku nominalnym 6, zastosowanym do przedwojennych stawek klas zasadniczych. Rezultatem tak niskiego poziomu taryfy była deficytowa gospodarka kolei, szczególnie w zakresie ruchu towarowego.

Sprawa ta była rozważana przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w dniu 4 marca b. r. W dążeniu do usprawnienia gospodarki kole-

jowej a szczególnie do oparcia wydatków eksploatacyjnych kolei na własnych wpływach, Komitet Ekonomiczny uchwalił podwyższyć opłaty normalne z równoczesnym wprowadzeniem daleko idących ulg taryfowych dla podstawowych surowców przemysłowych, materiałów budowlanych i ważniejszych artykułów żywnościowych.

Szczegóły reformy taryfowej zostaną omówione oddzielnie.

P.

STOSUNKI GOSPODARCZE Z ZAGRANICĄ

UMOWY HANDLOWE I ICH WYKONANIE W STYCZNIU I LUTYM 1947

W ramach umowy zawartej dn. 12 kwietnia 1946 r. pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Z. S. R. R. zawarto kontrakty: po stronie importu na sumę 84.459,8 tys. dol., po stronie eksportu na sumę 85.112,7 tys. dol.

W ciągu okresu działania wspomnianej umowy, od dn. 12 kwietnia 1946 r. do dn. 31 grudnia 1946 r., wartość dostaw towarów radzieckich do

eksportowe na sumę kor. szw. 251.300 tys.
importowe „ „ „ 161.800 „

W okresie do 31.I.1947 dokonano:
eksportu wartości kor. szw. 110.900 tys.
importu „ „ 119.500 „

Po stronie eksportu do Szwecji dostawy głównych artykułów, w tym węgla i koksów wzrosły, z wyjątkiem lutego, w którym wywóz węgla spadł do minimum ze względu na zamrznięcie portów.

Co się tyczy importu ze Szwecji do Polski, to wykonywanie dostaw szwedzkich przedstawia się na ogół zadowalająco.

Rokowania, mające na celu zawar-

eksportowe na sumę kor. duń. 67.500 tys.
importowe „ „ „ 50.250 „

W okresie do 31.I.1947 r. dokonano:

eksportu wartości kor. duń. 6.500 tys.
importu „ „ 5.200 „

Wykonanie dostaw towarów do Danii i z Danii zostało w pierwszych dniach lutego b. r. przerwane z powodu zamrznięcia portów na Bałtyku.

Polsko - norweska umowa handlowa z dnia 31 grudnia 1946 r. przewiduje wzajemny obrót towarowy,

eksportowe na sumę kor. nor. 35.500 tys.
importowe „ „ „ 500 „

W tym okresie czasu wydano promes na import pięt, nawozów sztucznych, kamieni ściernych i innych artykułów: na łączną sumę kor. nor. 900 tys.

Polski wyniosła 66.459,8 tys. dol., a wartość polskich dostaw do Z.S.R.R. za ten sam okres czasu wyniosła 32.634,1 tys. dol.

Wymiana towarowa polsko-szwedzka odbywa się na podstawie umów z dn. 9 lipca i 20 sierpnia 1945 r. Wysokość obrotu z każdej strony wynosi kor. szw. 220 milionów. Listy towarowe zostały rozszerzone na wniosek Mieszanej Komisji Polsko-Szwedzkiej.

Do dn. 31.I.1947 r. zawarto kontrakty:

kor. szw. 251.300 tys.
„ „ 161.800 „

kor. szw. 110.900 tys.
„ „ 119.500 „

cie nowego szerszego układu polsko-szwedzkiego odbywały się w lutym b. r. w Sztokholmie, pod przewodnictwem dra Adama Rosego.

Umowa handlowa polsko - duńska zawarta 7 października 1946 r. przewiduje wymianę towarową w wysokości kor. duń. 92 milionów z każdej strony.

Do dnia 31.I.1947 r. zawarto kontrakty:

kor. duń. 67.500 tys.
„ „ 50.250 „

W okresie do 31.I.1947 r. dokonano:

kor. duń. 6.500 tys.
„ „ 5.200 „

zamykający się po stronie importu sumą 66.315 tys. kor. nor., a po stronie eksportu sumą 44.940 tys. kor. nor. Wykonanie umowy znajduje się jeszcze w stadium początkowym.

Do dnia 31.I.1947 r. zawarto kontrakty:

kor. nor. 35.500 tys.
„ „ 500 „

W dniu 27 lutego b. r. została w ramach obrotów z Holandią podpisana między firmą Philips a Zjednoczeniem Przemysłu Lampowego umowa licencyjna, dotycząca fabry-

kacji żarówek. Firma Philips zobowiązała się dostarczyć maszyn i urządzeń oraz półfabrykatów, a ponadto udzielić pomocy technicznej przy fabrykacji żarówek.

Wykonanie umowy handlowej z Jugosławią, podpisanej 18.I.1946 i uzupełnionej protokołami dodatkowymi z dnia 29.VIII.46 r. rozwija się w sposób następujący (w milionach dolarów):

Suma umowy	Suma zawar kontraktów		Suma dokon. wysyłek	
	import	eksport	import	eksport
6.2	3.1	4.5	1.8	1.8

W okresie sprawozdawczym nadeszło z Jugosławii 300 t antymonu, 100 t tytoniu, 980 t garbników. Wyeksportowano: blachy żelaznej 95 t, węgla ok. 6 tys. t i materiałów własnianych ok. 20 tys. m.

Umowa handlowa polsko - węgierska zawarta 28.VI.1946 r. z terminem expiracji 30.VI.1947 na ogólną sumę 11.100 tys. dol.—po 5.520 tys. dol. po stronie importu i eksportu.

Na poczet umowy dokonano importu na sumę dol. 1.462 tys. i eksportu na sumę 2.034.100.

W miesiącu lutym wymiana towarowa polsko - węgierska była ograniczona z powodu trudności komunikacyjnych w związku z ostrą zimą.

Umowa handlowa z Bułgarią z dnia 29.IV.1946 r. przewiduje wymianę towarową 7,8 mil. dol. po stronie eksportu i importu.

Ogólna wartość podpisanych kontraktów na import z Bułgarii wynosi do dnia 31.I.1947 — 7,8 miln. dol., ogólna zaś wartość podpisanych kontraktów na eksport z Polski wynosi 36 miln. dol.

W miesiącu lutym przybył do Polski przedstawiciel kolei bułgarskich przywożąc ze sobą listę towarów szczególnie interesujących Bułgarię.

W ramach obrotów z Radziecką Strefą Okupacyjną stan wykonania umowy z dnia 2 lutego 1946 r. według

sprawozdania B. O. D. na 1 marca 1947 r. przedstawia się następująco:			
Eksport	1946	7.470.268.64	
	1947	416.470.28	7.886.738.92
Import	1946	7.276.415.77	
	1947	40.818.—	7.317.233.77
Saldo dla Polski		569.505.515	m. ż.

DOSTAWY U. N. R. R. A.

W miesiącu lutym zawinęło do portów w Gdyni i Gdańsku 11 statków z towarami UNRRA o łącznym tonażu około 10.300 ton.

Zestawienie dostarczonych towarów z podziałem na poszczególne pozycje przedstawia się następująco:

W ramach demobilu UNRRA przybyło w mies. lutym drogą lądową: 23 transporty, obejmujące:

145 wagonów UK (angielskie)	
286 „ UPA (UNRRA Polish Allocation)	

Tonaż martwy	Gdynia:	Gdańsk:	Razem:
żywność	3.647 t.	2.635 t.	6.282 t
drobnica	2.480 „	405 „	2.886 „
samochody	388 „	— „	388 „
traktory	791 „	— „	791 „
Razem	7.307 t	3.040 t	10.547 t.

Tonaż żywy:	Gdynia:	Gdańsk:	Razem:
konie	1.539 szt.	2.982 szt.	4.521 szt.
bydło	—	40 „	40 „

10 platform z Jugosławii

441 wagonów razem

Wyjątkowo mrozy ze śnieżycami, jakie panowały na całym obszarze Polski, spowodowały zamarznięcie toru wodnego z obu portów delty Wisły do Helu. Wskutek tego okręty, znajdujące się w basenach portowych, zostały zablokowane, kierujące się zaś do portów zatrzymane bądź na wodach terytorialnych państw przybałtyckich, bądź w innych portach zagranicznych. Cały szereg statków musiał albo wyładować swe to-

wary w obcych portach, jak Malmö, Rotterdam, Helsingborg, Antwerpia, albo też pozostać w portach wolnych od lodu, czekając na usunięcie trudności nawigacyjnych.

Drugim momentem charakterystycznym miesiąca lutego, lecz tym razem dodatnim, jest podwyższenie budżetu UNRRA dla Polski o dalsze 11 milionów dolarów. Podwyżka odnosi się wyłącznie do programu żywnościowego i obejmuje głównie zboże, mięso i tłuszcze.

emzet

ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE

PORTY W LUTYM R. 1947

Z powodu długotrwałych mrozów i dużych opadów śnieżnych większość robót budowlanych w portach uległa wstrzymaniu.

Przeprowadzono inspekcję stanu bezpieczeństwa pożarowego portów Gdyni i Gdańska oraz pracy i stanu bojowego portowych straży pożarnych.

Czyniono dalsze starania w sprawie uzyskania i uruchomienia stanu hydrograficznego.

Przeprowadzono zabezpieczenie mostów w Szczecinie oraz niezbędne przygotowania, związane z akcją przeciwpowodziową.

Panujące w miesiącu lutym ostre mrozy i śnieżyce doprowadziły do gwałtownego skurczenia obrotów portowych, wskutek zamarznięcia dróg wodnych, paraliżującego żeglugę na Bałtyku. Klęska lodowa odbiła się najsilniej na portach położonych u ujścia rzek, tj. na Gdańsku i Szczecinie. Do Gdańska weszło 15 statków o pojemności 27.427 NRT (w styczniu — 121 statków o pojemności 11.851 NRT), wyszło 28 statków o pojemności 38.662 NRT (w styczniu — 132 statków o pojemności 131.185 NRT). Również w Gdyni notowano silne zmniejszenie ruchu, gdyż weszło do portu 47 statków o pojemności 75.398 NRT (w styczniu — 160 statków o pojemności 152.947 NRT), wyszło zaś 59 statków o pojemności 93.231 NRT (w stycz-

niu — 165 statków o pojemności 150.171 NRT).

W związku z przygotowaniami do przyjęcia w roku bieżącym pierwszych transportów owoców południowych, podjęto starania o odpowiednie dostosowanie odremontowanego magazynu Fettera w Gdyni. Dostosowanie to wymaga urządzeń ogrzewniczych, chłodzących, wag pomostowych itp.

W Szczecinie Urząd Morski przejął od władz radzieckich nabrzeże „Reja“ z trzema dźwigami portowymi i dwoma gąsiennicowymi, z torami kolejowymi i zabudowaniami. Prócz tego przejęto nabrzeże Warty (Rejon Nowowęglowy) z trzema dźwigami portowymi, linią kolejową i budynkami, jak również trzy dźwigi pływające i trzy kolejowe.

Praca na stoczniach była hamowana silnymi mrozami, co utrudniało prace remontowe, odbywające się pod gołym niebem, oraz uniemożliwiało dokowanie.

Dokonana inspekcja robót przy remoncie M/S „Sobieski“ wykazała, że podstawowe roboty we wnętrzach będą wykonane do dnia 1 kwietnia r. b.

Produkcja poza okrętową stoczni przebiega planowo, chociaż i tu dają się odczuć braki materiałowe.

Poczyniono dalsze starania w spra-

wie zakupu lodołamacza dla portów polskich.

Rozpoczęte zostały przygotowania do zorganizowania w kwietniu b. r. wystawy obrazującej dorobek Polski w dziedzinie żeglugi morskiej.

Opracowano plany i projekty nawigacyjnego oznakowania toru wodnego oraz portu szczecińskiego i Swinoujścia, jak również ich oświetlenia.

m. ż.

RYBOLÓWSTWO MORSKIE

W stosunku do miesiąca stycznia połowy bałtyckie w lutym spadły bardzo znacznie z powodu zamarznięcia portów oraz dużej części Bałtyku. Już w dniu 8 lutego zaprzestano połowów kutrowych na terenie M.U.R. Gdynia, a w parę dni później zahamowane zostało również rybolówstwo łodziowe. W okręgu Darłowa łowiono tylko przez 6 dni. Na terenach Urzędów obejmujących zalewy, szczególnie na Zalewie Świerzym, łowiono przez przerwę.

Łącznie złowiono w miesiącu sprawozdawczym 396.969,5 kg ryb o wartości 10.043.690 zł (w styczniu — 2.151.942 kg o wartości 55.461.925 zł.).

Wartość połowów w poszczególnych okręgach, w porównaniu z miesiącem poprzednim, przedstawia się następująco:

	Gdynia	Gdańsk	Darłowo	Szczecin	Razem
Styczeń	50.696.980	2.579.554	398.380	1.287.011	55.461.925
Luty	9.360.150	82.870	126.775	473.295	10.043.690

Z połowów dalekomorskich nie wyładowano żadnego połowu w lutym. Wskutek zamarznięcia naszych portów, części Bałtyku i Kanału Kilońskiego, statki dalekomorskie, które wyruszyły w styczniu na połowy, nie mogły powrócić do kraju i zmuszone były zbywać swoje połowy w portach zagranicznych.

Firma „Arka“, Towarzystwo dla Połowów i Handlu Zagranicznego,

	Przewoż.	Zasol.	Konserw.	Razem
Gdynia	173.05	9.749	22.304	205.828
Gdańsk	9.400	20.900	2.528	32.828
Darłowo	9.530	—	—	9.530
Szczecin	—	—	—	—
Razem	192.835	30.649	24.832	248.316

Stan taboru pod względem ilości czynnych jednostek nie zmienił się w porównaniu ze styczniem. Zdolnych do połowu było w lutym 119 kutrów i 954 łodzie.

Stocznie rybackie wzmogły produkcję. Stocznie w Gdyni i w Gdań-

	kutry		łodzie motor.		łodzie wiosł.	
	w budow.	w remon.	w budow.	w remon.	w budow.	w remon.
Gdynia	14	21	4	28	7	19
Gdańsk	15	8	1	1	3	—
Darłowo	15	4	8	—	—	—
Szczecin	—	36	—	37	—	81
Razem	44	69	13	66	10	100

W zakresie osadnictwa rybackiego, pomimo ciężkich warunków atmosferycznych i komunikacyjnych, zaob-

rozpoczęła budowę fabryki beczek i opakowań drewnianych, pragnąc przygotować przemysł na okres intensywnych połowów.

W dziale przetwórczości rybnej pracowano zaledwie po kilka dni (w Gdyni do 15-tu) w ciągu miesiąca, na całym Wybrzeżu.

Praca zakładów czynnych w lutym przedstawia się następująco:

skup rozpoczęły budowę nowych kutrów, jedna zaś ze stoczn M. U. R. Darłowo zaczęła budować łodzie motorowe.

Prace stoczni w poszczególnych Urzędach ilustruje poniższa tabela:

ustawowymi lub zarządzeniami pracowniczego związku zawodowego.

Ponadto nowela wprowadza w stosunku do większych zakładów pracy (zatrudniających powyżej 100 pracowników) nową instytucję — radę zaufania, którzy mają pełnić rolę łączników pomiędzy pracownikami zakładu pracy a radą zakładową. Przepis ten ma na celu ściślejsze powiązanie ogółu pracowników z ich reprezentacją, jaką jest rada zakładowa. Mężowie zaufania są wybierani w stosunku jednego na 25 pracowników, na ogólnym ich zebraniu, zwykłą większością głosów, w głosowaniu jawnym i bezpośrednim. Mężowie zaufania nie są uprawnieni do reprezentowania pracowników na zewnątrz.

Zasada organicznej więzi pomiędzy pracowniczym związkiem zawodowym a radą zakładową znajduje także wyraz w postanowieniu noweli, dotyczącym wygaśnięcia mandatu członka rady zakładowej wykluczonego ze związku.

Spośród pozostałych przepisów noweli godnymi podkreślenia są te, które przewidują zwalnianie poszczególnych członków rady zakładowej od czynności zawodowych dla wykonania należytego pracy w radzie zakładowej. Liczba członków rady zakładowej, zwalnianych od czynności zawodowych, jest zależna od wielkości załogi pracowniczey. Dotychczas zwolnienie od zajęć zawodowych przysługiwało jedynie przewodniczącemu rady zakładowej w zakładach zatrudniających powyżej 500 pracowników. Nowela przewiduje następującą skalę: w zakładach zatrudniających od 250 do 500 pracowników — zwolnienie przysuguje 1 członkowi rady zakładowej, od 501 do 1000 pracowników — 2 członkom, od 1001 do 3000 pracowników — 3 członkom, ponad 3000 — dodatkowo jednemu członkowi na każde rozpoczęte dalsze 1500 pracowników. Pierwszeństwo do zwolnienia ma przewodniczący rady zakładowej. Gdy zwolnienie przysuguje większej liczbie osób, o pierwszeństwie do zwolnienia innych członków decyduje rada zakładowa. Zwolnieni członkowie otrzymują pełne wynagrodzenie według umowy o pracę.

St. Sz.

CZŁOWIEK I PRACA

NOWELA DO DEKRETU O RADACH ZAKŁADOWYCH

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 24/1947 została ogłoszona nowela do dekretu z dnia 6 lutego 1945 r. o utworzeniu rad zakładowych.

Celem tej noweli jest przede wszystkim stworzenie podstawy prawnej do wzmocnienia i zacieśnienia więzi pomiędzy organizacjami zawodowymi i radami zakładowymi.

Znalazło to wyraz w nowej definicji rady zakładowej, w myśl której rada zakładowa, jako organ związków, będąc przedstawicielstwem pracowniczym w zakładzie pracy, jest jednocześnie organem związku zawodowego. Nowela wyraźnie postanawia, że przedstawicielstwa pracownicze powoływane są również w oddziałach, filiach itd. znajdujących się w innych miejscowościach aniżeli ich centrala.

Nowela zapewnia jak najszerzy wpływ organizacji zawodowych w zakresie powoływania, działalności rad zakładowych (lub delegata) oraz ich rozwiązania (lub odwołania delegata). Wyłącza ona w tym zakresie dotychczasową ingerencję organów inspekcji pracy, przekazując całość kształt tych spraw organizacjom za-

wodowym. Zatem pierwsze wybory do rady zakładowej (lub delegata) zarządza Okręgowa Komisja Związków Zawodowych na wniosek zarządu oddziału pracowniczego związku zawodowego danej gałęzi pracy, powołując komisję wyborczą złożoną z trzech osób spośród członków związku zawodowego pracowników, zatrudnionych w danym zakładzie pracy. Następne wybory przeprowadza zarząd oddziału organizacji zawodowej, obejmującej daną zakład pracy, po uprzednim zawiadomieniu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Skargi w sprawie wyborów rozpatruje i załatwia Okręgowa Komisja Związków Zawodowych.

Wpływ organizacji zawodowych na działalność rad zakładowych (lub delegata) polega na ich obowiązku stosowania się do zarządzeń pracowniczego związku zawodowego (obejmującego dany zakład pracy).

W sprawie rozwiązania rad zakładowych (lub odwołania delegata) kompetentną jest Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, która może wyznaczyć nowe wybory na wniosek zarządu oddziału związku zawodowego, gdy działalność rady zakładowej jest sprzeczna z przepisami

NAUKOWE INSTYTUTY RZEMIEŚLNICZE

Instytutów takich w Polsce mamy 14. Głównym ich zadaniem jest akcja doszkoleniowa dorosłych drogą kursów. O rozmiarach akcji świadczy fakt, iż sam Instytut Naukowy Rzemieślniczy w Warszawie przeszkolił na kursach w okresie 1945 — 1947 około 5.000 rzemieślników. Instytut stara się wciągnąć w orbitę swej działalności jak największą ilość rzemieś-

ników na drodze tworzenia i rozbudowy oddziałów powiatowych.

Dane dotyczące rzemieślniczych instytutów naukowych w Polsce na dzień 1 stycznia 1947 r. przedstawiają się następująco:

Instytut	Data uznolenia prac	Ilość oddziałów powiatowych	Liczba ucz- niów
Warszawa	IV.1945	20	3.200
Kraków	I.1945	2	1.300
Poznań	III.1945	30	1.500
Lublin	III.1944	5	600
Łódź	V.1945	—	2.700
Toruń	V.1945	8	1.000
Białystok	VIII.1945	—	300
Kielce	IX.1945	2	600
Rzeszów	IV.1946	9	200
Katowice	II.1946	13	600
Gdańsk	II.1946	—	600
Szczecin	V.1946	2	700
Wrocław	VI.1946	—	400
Olsztyn	V.1946	—	100

Liczba uczniów w każdej rubryce obejmuje łącznie instytut i oddziały, przy tym liczby są nieco zaokrąglone.

W województwie łódzkim, białostockim i wrocławskim oddziały Instytutu nie są jeszcze zorganizowane, w województwach tych prowadzone są jednak specjalne kursy przy dokształcających szkołach zawodowych.

(mp)

WYNAGRODZENIE ZA NADLICZBOWE GODZINY PRACY

Konieczność zwiększenia produkcji, zwłaszcza w podstawowych gałęziach przemysłu, i brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych pracowników powoduje często konieczność przedłużania pracy ponad ustawowe normy. Robotnicy godzą się na to chętnie, gdyż praca w godzinach nadliczbowych przyczynia się, nieraz dość wydatnie, do zwiększenia ich niskich na ogół wynagrodzeń.

Kwestia obliczania wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych nastroja dość dużo trudności. Wobec znacznego zróżniczkowania płac powstaje wątpliwość, co należy uważać za płacę normalną w rozumieniu art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, stanowiącą podstawę do obliczenia wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

Wątpliwości te usuwa okólnik Ministra Pracy i Opieki Społecznej, który wyjaśnia, że zgodnie z art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr 94, poz. 374) w brzmieniu dekretu z dnia 16 maja 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 31, poz. 117) za pracę w godzinach nadliczbowych należy się do dodatk do płacy normalnej w wysokości 50%

za pierwsze dwie godziny nadliczbowe, względnie 100 proc. Za dalsze godziny nadliczbowe oraz za godziny nadliczbowe w nocy lub w niedzielę i dni świąteczne. Przy pracy akordowej dodatek ten oblicza się na podstawie pracy za czas, o ile strony inaczej się nie umówiły.

Przy wy n a g r o d z e n i u z a c z a s (wynagrodzenie miesięczne, dniówkowe lub godzinowe) za podstawę do obliczenia dodatku należy uważać płacę obliczoną za godzinę pracy przy uwzględnieniu następujących składników: a) stawki zasadniczej (miesięcznej bez premii, tygodniowej, dniówkowej lub godzinowej), według tabeli płac i zaszerzowania; b) dodatków lokalnych (stołeczny, zachodni, morski); c) dodatków za uciążliwą lub szkodliwą pracę, gdy układy zbiorowe lub umowy indywidualne takie dodatki przewidują d) dodatków wyrównawczych, za wysługę lat i innych stałych, niezależnych od wyników pracy, dodatków pieniężnych do wynagrodzenia.

Przy płacy umówionej w stosunku dziennym, tygodniowym lub miesięcznym normalną stawkę godzinową oblicza się przez podzielenie płacy przez odpowiednią liczbę godzin: 8, 46, 200 (przy skróconym czasie pracy, w szczególności w górnictwie węglowym — przez obowiązującą normę czasu pracy).

W analogiczny sposób należy obliczać dodatek za pracę nocną oraz za pracę w niedzielę i święta, jeżeli układy zbiorowe lub umowy dodatek taki przewidują.

Przy w y n a g r o d z e n i u a k o r d o w y m za płacę normalną, stanowiącą podstawę obliczenia dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych, uważa się stawki wynagrodzenia według tabeli płac i zaszerzowania bez zachęty akordowej, lecz z dodatkami, jak w p. a), b), c) i d). Obliczony od tych stawek dodatek 50% lub 100% za każdą nadliczbową godzinę pracy dodaje się do wynagrodzenia akordowego, obliczonego na podstawie wydanej ilości pracy i umówionej jednostkowej stawki akordowej.

Prócz wyżej wymienionych składników wynagrodzenia, które bezwarunkowo wchodziły do podstawy obliczeniowej za pracę w godzinach nadliczbowych, okólnik wymienia jeszcze składniki, które mogą być wliczone fakultatywnie. Mianowicie układy zbiorowe pracy, względnie ugody uzupełniające, mogą przewidywać obliczenie dodatku za godziny nadliczbowe także w stosunku do pełnego zarobku, uzyskiwanego w akordzie (z uwzględnieniem zachęty akordowej oraz nadwyżki akordowej), jak również w stosunku do premii i deputatów branżowych (świadczeń w produktach, wytwarzanych przez dany za-

kład pracy). Stosowanie jednak tego rodzaju umów w przemyśle państwowym i uspołecznionym wymaga uprzedniej zgody właściwego ministra, wydanej w porozumieniu z ministrem Pracy i Opieki Społecznej. W zakładach pracy przemysłu państwowego, w których zachęta akordowa była dotychczas wliczana do podstawy obliczeniowej dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych — stan ten pozostaje nadal, lecz wymaga wyrażenia zgody przez resortowe ministerstwo..

Okólnik wylicza wreszcie te wszystkie składniki wynagrodzenia, które do podstawy obliczeniowej dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych nie wchodzi. Składniki te są następujące: a) świadczenia w naturze lub ich ekwiwalenty gotówkowe (z wyjątkiem ew. deputatu branżowego), jak wyrównanie aprowizacji karłkowej, wyżywienie w stołówce, deputat węglowy, b) dodatki rodzinne, c) zwrot opłat szkolnych, d) zwrot kosztów dojazdu do pracy.

W okólniku została wyjaśniona również sprawa godzin nadliczbowych w podróży służbowej. Pracownicy, wyjeżdżający w sprawach służbowych, nie są objęci przepisami o normach wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, gdyż warunki ich pracy zasadniczo różnią się od warunków pracy na miejscu. Diety, wypłacane za podróż służbową, obejmują również wynagrodzenie za godziny nadliczbowe ew. przepracowane w czasie podróży, a pracownikom delegowanym w podróż służbową nie przysługuje prawo do otrzymywania dodatkowego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Nie dotyczy to pracowników fizycznych, wysyłanych na roboty poza siedzibę stałego miejsca pracy, jak również pracowników umysłowych (np. majstrów) pracujących razem z nim. Tym pracownikom, o ile pracują w godzinach nadliczbowych, należy wypłacać poza dietami, należnymi im zgodnie z regulaminem diet — wynagrodzenie za godziny nadliczbowe pracy faktycznie przepracowane, nie wliczając czasu zużytego na podróż. Czas zużyty na podróż powinien być jednak wliczany do czasu pracy, jeśli chodzi o dojazd z siedziby zakładu do miejsca pracy i z powrotem, o ile pracownik nie otrzymuje diety (dotyczy to pracowników, którzy po przybyciu na swoje stałe miejsce pracy są oddelegowani do pracy w innym miejscu).

Okólnik wyjaśnia na koniec, że pracownikom, zajmującym stanowiska kierownicze, którzy dysponują samodzielnie swoim czasem, nie przysługuje wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. Wynagrodzenia tego nie otrzymują również pra-

cownicy przemysłu państwowego pobierający dodatki funkcyjne.

W ten sposób została ostatecznie uregulowana sprawa obliczania dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych, która dotąd nastroczała tyle wątpliwości i często była przyczyną nieporozumień pomiędzy pracownikami a pracodawcami.

(L. D.)

PRYWATNE ZOBOWIĄZANIA EMERYTALNE UPAŃSTWOWIONE- GO PRZEMYSŁU

Niektóre większe przedsiębiorstwa przemysłowe przed wojną obciążone były zobowiązaniami emerytalnymi o charakterze prywatno-prawnym w stosunku do zatrudnionych w nich pracowników. Opierały się one często na prawie zwyczajowym, według którego starzy robotnicy, którzy przepracowali w przedsiębiorstwie określoną dłuższą ilość lat, uprawnieni byli do emerytury, wynoszącej od kilku do kilkunastu złotych miesięcznie. W niektórych przedsiębiorstwach uprawnienia emerytalne opierały się na specjalnych statutach, w innych — regulowane były przez umowy zbiorowe. Istniały też zobowiązania, oparte na umowach indywidualnych, zwłaszcz w stosunku do pracowników umysłowych w przemyśle śląskim.

Powyższe prywatno - prawne zobowiązania przemysłu bądź datowały się z czasów, gdy nie istniały jeszcze powszechne ubezpieczenia emerytalne o charakterze publiczno - prawnym, bądź powstawały obok ubezpieczeń powszechnych, jako ich uzupełnienie. W pierwszym przypadku zobowiązania obejmują zamknięte grupy pracowników, którzy przestali pracować przed wprowadzeniem ubezpieczenia emerytalnego. (w stosunku do robotników b. Kongresówki i Małopolski — przed 1934 r., w stosunku do pracowników umysłowych b. Kongresówki — przed 1928 r.), w drugim przypadku — świadczenia przyznawane były do ostatniej chwili, częstokroć nawet już podczas wojny.

Upaństwowienie przemysłu spowodowało szereg trudności technicznych i wątpliwości prawnych co do dalszej wypłaty tych zobowiązań. Według art. 6 ustawy o upaństwowieniu, Państwo przejmuje przedsiębiorstwa w stanie wolnym od zobowiązań, dopuszczając pewne wyjątki, wobec zobowiązań mających swe źródło w stosunku najmu pracy. Pomimo to, wysunięte zostało pytanie, kogo mają obciążać zobowiązania emerytalne w przemyśle — poszczególne przedsiębiorstwa czy Skarb Państwa.

Wstrzymanie wypłat po upaństwowieniu przemysłu lub wypłacanie b. niskich kwot — budziło wielkie niezadowolenie wśród zainteresowanych i domagało się szybkiej decyzji. Z inicjatywy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej odbyło się kilka konferen-

cji w tej sprawie z udziałem organizacji zawodowych a w dniu 18 marca r. b. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę, która załatwia sprawę ostatecznie.

Uchwała ta ustala, że wszelkie prywatno - prawne zobowiązania emerytalne wobec b. pracowników przemysłu w upaństwowionych zakładach pracy, bądź będących pod zarządem państwowym, a mające swe źródło w stosunku najmu pracy, obciążają Skarb Państwa. Wypłatę tych zobowiązań na rachunek Skarbu Państwa przejmuje Zakład Ubezp. Społecznych w wysokości zaopatrzeń starczych. (Wysokość tych zaopatrzeń wynosić ma od 1 kwietnia 1947 r. — 1.800 zł miesięcznie). Skarb Państwa udzielać będzie Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych odpowiednich dotacji miesięcznych na ich pokrycie.

Uchwała obejmuje uprawnienia paru tysięcy osób. Pozytywne ich uregulowanie wywoła niewątpliwie zadowolenie zainteresowanych.

W. M.

LETNIE DZIECIŃCE WIEJSKIE

W zakresie opieki nad dzieckiem na wsi, tzw. dziecińce wiejskie tym się różnią od przedszkoli i półkolonii dzieci miejskich, że są dostosowane do warunków wsi, a przede wszystkim do ciężkiej pracy matki w okresie letnim. Opiekę nad dziećmi sprawuje czynnik społeczny.

Organizowane one są na przeciąg 2—6 miesięcy w okresie wielkiego natężenia pracy w polu, która, wchłaniając wszystkie ręce zdolne do zajęć gospodarskich, pozbawia opieki nad najdrobniejszą działywą.

Dziecińce mieszczą się w szkole powszechnej lub w specjalnie wynajętym mieszkaniu prywatnym. Dzieci

pod opieką przedszkolanki spędzają prawie cały dzień na świeżym powietrzu, toteż kwestia lokalu nie odgrywa specjalnej roli. Trudniejszą sprawą jest organizowanie stałych dziecińców, tzw. ognisk matki i dziecka, gdyż wymaga to specjalnego lokalu, znacznych kosztów utrzymania i odpowiednich pomocy rzeczowych.

Dość późno, bo dopiero w 1932 r. powstają u nas w kraju pierwsze dziecińce na wsi.

Rzecz w opiece nad dzieckiem na wsi ilustruje poniższe zestawienie:

Rok	Ilość dziecińców	Ilość dzieci
1935	92	3.500
1936	212	6.300
1937	327	9.000
1938	395	15.000
1945	1.333	55.248
1946	2.538	98.140

W 1945 r., w stosunku do roku 1938, ilość dziecińców wzrosła dwukrotnie, a ilość dzieci otoczonych opieką — czterokrotnie. Cyfry wykazane dla r. 1946 jeszcze bardziej są wymowne. Świadczą one, jak wielką wagę w dobie powojennej przywiązuje się do zagadnienia opieki nad dzieckiem chłopskim i jak wielki wysiłek włożono, uruchamiając tak poważną ilość dziecińców.

Około 15.000 dzieci wiejskich na Ziemiach Odzyskanych otoczone zostało opieką w dziecińcach.

Poniższe zestawienie obrazuje stan akcji opieki nad dzieckiem wiejskim na terenach poszczególnych województw:

Inż. K. Dąbrowski

Województwo	Ilość dziecińców		Ilość dzieci	
	1945	1946	1945	1946
Białystok	20	103	593	3.669
Katowice	38	185	3.612	7.944
Kielce	127	173	5.300	6.884
Kraków	330	401	14.976	14.690
Lublin	167	236	5.076	9.710
Łódź	137	143	5.479	5.553
Poznań	159	278	7.003	10.702
Rzeszów	175	502	7.489	17.648
Toruń	20	22	956	970
Warszawa	160	237	4.764	11.791
Gdańsk	—	50	—	1.850
Wrocław	—	80	—	2.634
Szczecin	—	34	—	1.371
Olsztyn	—	94	—	2.824
razem	1.333	2.538	55.248	98.140

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA GOSPODARCZEGO

Dekret z dn. 16.I.1947 r. (Dz. U. R.P. Nr 24 poz. 92) zawiera zmianę dekretu z dn. 6.II.1945 r. o utworzeniu Rad Zakładowych. Nowela ta została szczegółowo omówiona w dziale „Człowiek i praca“.

Dekret z dn. 3.II.1947 r. o częściowej zmianie prawa górniczego (Dz. R.P. Nr 24 poz. 93) dostosowuje przepisy prawa górniczego z dn. 29.XI 1390 r. do obecnych warunków. W szczególności uregulowano, jakie minerały podlegają woli górniczej, to jest mogą być przedmiotem własności górniczej, nadawanej każdemu, oraz jakie minerały mogą być przedmiotem własności nadawanej jedynie Państwu. Do tych ostatnich należą: 1) na całym obszarze Państwa: a) węgiel kamienny, antracyt i uran, b) srebro, ołów, cynk, kadm, miedź, nikiel i żelazo z wyjątkiem żelaznych rud darniowych; c) sól kamienna, sole potasowe, magnezowe, borowe i jodowe oraz solanki, nadające się do technicznego otrzyskiwania z nich soli kuchennej

lub soli potasowych; 2) na obszarze województwa poznańskiego, pomorskiego, szczecińskiego i wrocławskiego — węgiel brunatny. Grunty rolne, leśne, lasy i inne położone w obrębie pól górniczych mają służyć przede wszystkim potrzebom górnictwa. Zmiana rodzaju i sposobu użytkowania, powodujące istotne przekształcenie gospodarczego charakteru tych gruntów oraz wznoszenie na nich trwałych budowli, wymagają zgody władzy górniczej niezależnie od uzyskania zgody innych właściwych władz. Właściciel pola górniczego ma prawo żądać odstąpienia od właścicieli sąsiednich gruntów piasku i innych materiałów potrzebnych do podszadki za odpowiednim odszkodowaniem.

Dziennik Ustaw Nr 25 zawiera jednolity tekst dekretu z dnia 8 stycznia 1946 r. o podatku dochodowym oraz rozporządzenia wykonawcze do dekretu o podatkach komunalnych oraz do dekretu o finansach komunalnych.

(Szon.)

kiego udziału w odbudowie polskiego gospodarstwa wzamian za dostawę węgla. Umowa dodatkowa obejmuje okres 4-letni.

W Ministerstwie Aproprowizacji i Handlu odbyła się w dn. 22.III r. b. pod przewodnictwem min. Lechowicza konferencja prasowa, której tematem zasadniczym była sprawa przeprowadzanej ostatnio akcji wyłączenia szeregu grup ludności pracującej z kontyngentu zaopatrzenia kartkowego. Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 18 b. m. akcję tę należy uznać za ukończoną.

Głównym celem akcji wyłączenia była likwidacja finansowania przez państwo — poprzez świadczenia aproprowizacyjne — przedsiębiorczości prywatnej i spółdzielczej, jak również przesunięcie na właściwe pozycje budżetowe pomocy państwa dla tych grup ludności, które dotychczas pomoc tę otrzymywały drogą zaopatrzenia kartkowego (ucząca się młodzież, osoby korzystające z opieki społecznej).

Na konferencji omawiano także sytuację żywnościową kraju oraz sprawę dystrybucji towarów reglamentowanych.

W dniu 24.III oddany został do użytku most kolejowy na Wiśle pod Toruniem. Most ten odbudowany został po zniszczeniach wskutek działań wojennych.

Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego opracował plan połowów bałtyckich. Okres planowy obejmuje miesiące od stycznia do grudnia włącznie. Przewiduje się wzrost połowów o około 63 proc. w porównaniu z całym rokiem 1946.

W Moskwie podpisany został przez kierownika Ministerstwa Żeglugi i Handlu zagranicznego tymczasowy 3-miesięczny układ handlowy, który obowiązywać będzie do czasu zawarcia nowego traktatu handlowego.

Pod przewodnictwem Min. Borowskiego w dniach 23 i 24 marca obradowała w Centralnym Urzędzie Planowania Doradca Komisja Ekonomiczna, złożona z przedstawicieli nauki ekonomii w głównych ośrodkach uniwersyteckich.

Przedmiotem obrad był projekt planu odbudowy gospodarczej, a w szczególności zagadnienia związane z jego budową i wykonaniem, trudności metodologiczne tworzenia planu oraz środki zapewniające jego realizację. Szczególna uwaga w obradach Komisji Ekonomicznej zwrócona była na zagadnienie systemu cen i roli cen w gospodarce planowej.

KRONIKA GOSPODARCZA

W dniu 15 marca r. b. odbyło się otwarcie giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Na ostatniej miesięcznej konferencji sprawozdawczej w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża omówiono wytworzoną na skutek warunków atmosferycznych sytuację w portach charakteryzującą się spadkiem obrotów. Po ustaniu lodów nastąpi wybitne wzmoczenie ruchu w portach, gdyż z poprzednich miesięcy pozostało do przeładunku około miliona ton towarów.

Przedmiotem pertraktacji rozpoczętych z delegacją radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech jest oprócz określenia warunków wymiany towarowej — także zagadnienie granicznych usług wzajemnych, a więc wymiany prądu elektrycznego i gazu.

W pierwszej połowie kwietnia przybyła do Warszawy delegacja węgierska celem zrewidowania trybu wykonania umowy polsko - węgierskiej z dnia 26 czerwca 1946 r., oraz rozszerzenia tej umowy.

Do Polski ma przybyć nac. dyr. UNRRA — L. W. Rooks. Dyrektor Rooks zabawi w Polsce kilka dni celem przeprowadzenia inspekcji pla-

W najbliższym czasie zostanie otwarta polsko - czechosłowacka Izba Handlowa dla informowania obu państw o praktycznych możliwościach realizacji stosunków ekonomicznych między Polską a Czechosłowacją.

W pierwszych dniach maja odbędzie się we Francji (Nimes) plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. W obradach weźmie udział delegacja spółdzielców polskich, która w drugiej połowie kwietnia wyjedzie do Francji.

International Emergency Food Council przyznał Polsce alokację tłuszczową na rok 1947 w wysokości 70 tys. ton. Cyfra ta obejmuje zarówno tłuszcze jadalne, jak i techniczne. Część tej alokacji wykona UNRRA.

Rokowania polsko - szwedzkie zostały zakończone podpisaniem umowy handlowej i płatniczej na okres od I.IV.47 do 31.III.48, przewidującej obroty handlowe na sumę 302 miln. koron wg ustalonych kontyngentów towarowych. Dodatkowo została także zawarta umowa w sprawie szwedz-

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

NA RYNKU BAWELNY

Z Londynu doniesiono o definitywnym ukonstytuowaniu się na nowych podstawach Międzynarodowego Komitetu Doradczego dla Spraw Bawełny (International Cotton Advisory Committee), powołanego do życia jeszcze we wrześniu 1939 r. Wedle pierwotnego projektu miał on obejmować tylko najważniejsze kraje produkujące. Obecnie będą w nim reprezentowane również kraje importujące. Ta zmiana struktury była już zresztą przewidziana w czasie zebrania Komitetu w Waszyngtonie w kwietniu 1945 r. i odpowiada również założeniom projektu amerykańskiego powołania do życia Międzynarodowej Organizacji dla Handlu i Zatrudnienia, która się ma, między innymi, zająć uregulowaniem stosunków na światowych rynkach surowcowych. Państwa, wchodzące w skład Komitetu, wyraziły zasadniczo swoją zgodę na te założenia.

Pierwszym zadaniem, jakie sobie prawdopodobnie postawi Komitet, będzie powołanie komisji dla zbadania sytuacji na rynku bawełny i sformułowania wytycznych jej uregulowania. Dlatego też warto choć w krótkim zarysie przypomnieć dotychczasowe projekty i rozpatrzyć je pod kątem widzenia ich aktualności.

Pierwotny plan uregulowania stosunków na rynku bawełny, lansowany przez Stany Zjednoczone już około r. 1930, zmierzał do rozszerzenia polityki ograniczeń produkcji stosowanej we własnym kraju na wszystkie inne kraje produkujące. Projekt ten nie cieszył się nigdzie specjalną sympatią, a był odrzucony stanowczo przez wszystkie te kraje, które dążyły do rozwinięcia rodzimego przemysłu włókienniczego w oparciu o własną bazę surowcową, jak również przez kraje importujące, które słusznie dopatrywały się w nim próby wyśrubowania cen. Nie jest wykluczone, że pojawi się on znów na porządku dziennym Komitetu, widmo nadprodukcji nie przestało bowiem ciążyć na amerykańskich plantacjach bawełny, chwilowo jednak sytuacja na odcinku zapasów uległa takiej poprawie, że zmniejsza wydatnie konieczność uciekania się do ograniczeń w produkcji.

Wzrastające zapotrzebowanie na bawełnę, które przekracza znacznie przewidywania fachowców w okresie ukończenia wojny i któremu nie towarzyszył wzrost produkcji, przyczynił się do zmniejszenia zapasów, zwłaszcza bawełny gatunków amerykańskich. Zapasy te, które wynosiły w chwili wybuchu wojny 14,14 miln. bel, zmalały na dzień 1 sierpnia 1946 r. na 9,87 miln. bel. Z tego 7,4 miln. bel znajdowało się w Stanach Zjednoczonych. Tegoroczne zbiory bawełny w Stanach Zjednoczonych ocenia się na 8,5 miln. bel, które zostaną przeznaczone całkowicie na pokrycie potrzeb wewnętrznych. Eksport bawełny surowej będzie się więc odbywał kosztem zapasów. W zależności od eksportu i zapotrzebowania rynku amerykańskiego, które zdaniem fachowców może przekroczyć 8,5 miln. bel, zapasy

ulegą zmniejszeniu wahającemu się w granicach od 3 do 4 milionów bel.

Globalną produkcję bawełny surowej poza Stanami Zjednoczonymi ocenia się w chwili obecnej na około 14 miln. bel, całkowite zaś zapotrzebowanie na 16 miln. bel. Tak więc w skali światowej, globalnej produkcji około 22 miln. bel odpowiada konsumpcja wynosząca około 28 miln. bel. Nadwyżka ta będzie mogła być z łatwością pokryta dzięki istniejącym zapasom, które w roku bieżącym spaść winny do poziomu odpowiadającego półrocznej konsumpcji światowej.

Wydaje się, że w tym stanie rzeczy uregulowanie stosunków na światowym rynku bawełny nie wymaga żadnych ograniczeń produkcji. Przeciwnie, jeżeli uda się utrzymać na dłuższą metę dzisiejszy poziom konsumpcji, nastanie konieczność powiększenia obszaru upraw, zwłaszcza gatunków wyższych. W Stanach Zjednoczonych powiększenie produkcji nie powinno nastręczać większych trudności, inaczej jest natomiast w innych krajach, które odczuwają brak nawozów, maszyn rolniczych i sił roboczych. Należy oczywiście uwzględnić także potrzeby żywnościowe świata i bacznie, aby wzrost produkcji bawełny nie odbył się kosztem zmniejszenia obszarów wziętych pod uprawę roślin jadalnych.

Otwiera się tu wdzięczne pole dla współpracy Międzynarodowego Komitetu Doradczego dla Spraw Bawełny z Międzynarodową Organizacją Rolniczą i Żywnościową (FAO).

Dr M. B.

PROJEKT STATUTU I. T. O.

Według projektu statutu Międzynarodowa Organizacja Handlu (International Trade Organisation) ma dążyć do osiągnięcia następujących pięciu celów:

- 1) popieranie utrzymania wysokiego stopnia zatrudnienia w państwach członkowskich,
- 2) popieranie rozwoju gospodarczego państw członkowskich,
- 3) doprowadzenie do rozluźnienia krępujących przepisów i przeszkód w hadlu światowym bez względu na to, czy przeszkody te są narzucone przez rządy albo przedsiębiorstwa prywatne,
- 4) ustanowienie ogólnie przyjętej procedury dla negocjowania międzynarodowych umów surowcowych,
- 5) stworzenie permanentnego ciała międzynarodowego dla współpracy handlowej i związanych z tym dziedzinach.

Przepisy statutu ujęte są w 8 rozdziałach i 99 artykułach.

Rozdział 1 — Cele — mówi o ogólnych celach I. T. O. a więc: 1) o popieraniu wspólnych akcji zmierzających do rozwiązywania zagadnień handlowych, 2) o rozszerzeniu możliwości dla rozwoju gospodarczego i handlu międzynaro-

dowego, 3) o pomocy dla uprzemysłowienia państw niedorozwiniętych, 4) o popieraniu produkcji, wymiany i konsumpcji dóbr, o redukcji taryf celnych i innych barierach handlowych oraz o wyeliminowaniu praktyk dyskryminacyjnych.

Rozdział 2 — Członkostwo — zmierza do jak największego rozszerzenia zasięgu Organizacji. Przewiduje on dwa rodzaje członków: członków założycieli i innych członków. Do pierwszej kategorii należeć mają te państwa, które wezmą udział w proponowanej konferencji międzynarodowej dla spraw handlu i zatrudnienia i które do pewnej ustalonej daty zaakceptują statut I. T. O. Inne państwa będą mogły być przyjęte za zgodą Organizacji po jej ukonstytuowaniu.

Rozdział 3 — Zatrudnienie — stwierdza, że utrzymanie wysokiego poziomu zatrudnienia oraz wysokiego i wzrastającego popytu dóbr i usług ma kapitalne znaczenie dla realizacji celów w I. T. O. i że — *vice versa* — kroki przedsięwzięte dla popierania zatrudnienia i popytu muszą być zgodne z tymi celami. W konsekwencji każdy członek I. T. O. zobowiąże się do przedsięwzięcia kroków, zmierzających do osiągnięcia i utrzymania zatrudnienia i popytu w granicach własnego państwa przy użyciu środków dostosowanych do jego instytucji politycznych i gospodarczych, jako też do uczestniczenia w porozumieniach dotyczących zbierania analizy i wymiany informacji o zagadnieniach zatrudnienia.

Rada Społeczno-Gospodarcza Organizacji Narodów Zjednoczonych czuwać ma nad realizacją tych celów statutu, które dotyczą zatrudnienia.

Rozdział trzeci przewiduje również, że państwa członkowskie przedsięwzją kroki zmierzające do rozwinięcia ich zasobów gospodarczych i podwyższenia wydajności, dążyć będą w miarę swych sił i środków do wyeliminowania złych warunków pracy i podwyższenia stopy życiowej mas pracujących i współpracować będą w akcjach zmierzających do usunięcia stanów nierównowagi w bilansach płatniczych.

Rozdział 4 — Rozwój gospodarczy — podkreśla ważność uprzemysłowienia i rozwoju gospodarczego wszystkich krajów, głównie krajów niedorozwiniętych. W konsekwencji państwa członkowskie mają popierać swój własny rozwój i zobowiązać się do współpracowania za pośrednictwem Rady Społeczno-Gospodarczej Narodów Zjednoczonych i przy pomocy innych środków we wszelkich przedsięwzięciach zmierzających do ogólnego uprzemysłowienia i rozwoju gospodarczego wszystkich państw. Państwa członkowskie zobowiążą się z jednej strony do niestawiania nieuzasadnionych przeszkód w eksporcie kapitału i dóbr inwestycyjnych, które są potrzebne do rozwoju gospodarczego innych państw, z drugiej zaś strony do unikania kroków szkodzących interesom inwestorów zagranicznych. Uznaje się, że opieka rządowa, obejmująca również ochronę celną, może być potrzebna w niektórych wypadkach

dla popierania nowozałożonych gałęzi produkcji; jednocześnie uznaje się, że niemądre stosowanie protekcjonizmu może przeszkodzić rozwojowi gospodarczemu i wyrządzić wiele szkód handlowi międzynarodowemu. Środki ochronne, sprzeczne z przepisami zawartymi w rozdziale piątym statutu, odnoszącym się do obniżenia barier handlowych, nie będą mogły być zastosowane bez zgody Organizacji i w wypadkach specjalnych bez zgody tego państwa, które jest bezpośrednio dotknięte ich wprowadzeniem.

Rozdział 5 — Ogólna polityka handlowa — przewiduje zredukowanie albo wyeliminowanie przeszkód w handlu międzynarodowym ustanowionych przez rządy. Na ogół przeszkody te przybierają formę różnych przepisów celnych, taryf celnych, zakazów przywozu i wywozu lub kwot, restrykcji dewizowych, praktyk i ograniczeń stosowanych przez państwowe przedsiębiorstwa handlowe, wreszcie nierównego traktowania przy zastosowaniu tych przepisów ograniczających.

Rozdział 5 zawiera przepisy odnoszące się do wszystkich wyżej wymienionych form ograniczeń i dzieli się na 10 sekcji:

Sekcja a — Ogólne przepisy handlowe — ustanawia obowiązek równego traktowania. Reguluje zastosowanie różnych przepisów administracyjnych, które utrudniają import lub działają w sensie dyskryminującym. Nakłada obowiązek pełnego ogłaszania przepisów handlowych i zawiadamiania uprzedniego o zamiarze wprowadzenia przepisów ograniczających.

Sekcja b — Taryfy i preferencje — wzywa do wszczęcia rokowań celem wydatnego obniżenia taryf celnych i wyeliminowania preferencji celnych w imporcie.

Sekcja c — Ograniczenia ilościowe — zawiera zakaz stosowania embargo lub kwot, pozwalając na to tylko w pewnych określonych okolicznościach i dla osiągnięcia specyficznych celów.

Sekcja d — Ograniczenia dewizowe — przewiduje, że ograniczenia dewizowe w handlu nie mogą stać na przeszkodzie w realizacji zadań Organizacji.

Sekcja e — Subsytia — nakłada obowiązek meldowania Organizacji o stosowanych subsydiach. Te, które poważnie utrudniają handel, mają być ograniczone w drodze negocjacji. Subwencje eksportowe mają być zasadniczo zniesione z wyjątkiem pewnych określonych okoliczności.

Sekcja f — Handel państwowy — żąda, aby państwowe przedsiębiorstwa handlowe stosowały zasadę równego traktowania, aby monopole państwowe na poszczególne produkty ograniczyły w drodze negocjacji ochronę przyznaną producentom krajowym, aby państwa o całkowitym monopolu handlu zagranicznego zobowiązały się do utrzymania globalnego importu na pewnym ustalonym z innymi państwami poziomie.

Sekcja g — Przepisy wyjątkowe i nadzwyczajne — zezwala na zniesienie lub zmodyfikowanie koncesji celnych lub innych w wypadku poważnego zagrożenia interesów producentów krajowych. Przewiduje konsultowanie Organizacji we wszystkich sprawach przewidzianych w rozdziale piątym. Zezwala na zniesienie koncesji w stosunku do państw, które nie wypełniają zobowiązań statutu.

Sekcja h — Stosunek do państw nieczłonkowskich — odkłada tę sprawę do późniejszego omówienia.

Sekcja i — Wyjątki — wyjmuje spod działania rozdziału 5 przepisy specjalne, np. sanitarne, handlu bronią itd.

Sekcja j — Zastosowanie — przewiduje zastosowanie przepisów rozdziału 5 do terytorium celnego państw członkowskich. Zezwala na stosowanie przepisów specjalnych zmierzających do ułatwienia ruchu granicznego lub wynikających z unii celnych.

Rozdział 6 — Działalność ograniczająca handel — ustala, że członkowie I. T. O. zobowiązują się do przedsięwzięcia odpowiednich indywidualnych i kolektywnych kroków celem wyeliminowania praktyk ograniczających handel międzynarodowy sprzecznych z celami Organizacji. Do tych praktyk należą te, które polegają na ustalaniu cen, podziale rynków, bojkocie lub dyskryminacji w stosunku do przedsiębiorstw pozostających poza porozumieniem, ograniczeniu produkcji i wykorzystania zdobyczy naukowych oraz niewłaściwym wykorzystaniu patentów, znaków fabrycznych i praw autorskich.

W celu realizacji tej polityki ustala się specjalną procedurę dla wszczęcia akcji przeciwko takim postępowaniom restryktywnym. Każde państwo członkowskie oraz osoby i przedsiębiorstwa mające swą siedzibę na terytorium jakiegos państwa członkowskiego może wnieść skargę do Organizacji, że jakieś porozumienie handlowe działa ograniczająco na obroty międzynarodowe. W wypadku, gdy Organizacja uzna, że skarga ta jest usprawiedliwiona, wystąpi ona z odpowiednimi zaleceniami pod adresem państw członkowskich.

Rozdział 7 — Międzynarodowe umowy surowcowe — stwierdza, że w wypadku pewnych dóbr, przeważnie surowców rolniczych, mogą powstać specjalne trudności, jak np. nadwyżki produkcyjne, które usprawiedliwiają zastosowanie metody surowcowych umów międzypaństwowych regulujących produkcję, handel lub ceny.

Umowy takie będą musiały być zgodne z pewnymi zasadniczymi celami i odpowiadać pewnym ustalonym warunkom.

Umowy surowcowe będą mogły być zawierane: 1) dla umożliwienia państwom rozwiązania trudności powstałych z powodu nagromadzenia nadwyżek produkcyjnych, bez uciekania się do środków sprzecznych z celami statutu, 2) dla uniknięcia poważnych strat grożących

producentom i zatrudnionej przy produkcji sile roboczej z powodu nagromadzenia nadmiernych zapasów towarowych, 3) dla tymczasowego uregulowania kwestii, co umożliwić ma w międzyczasie przedsięwzięcie odpowiednich kroków dla powiększenia konsumpcji albo dla ułatwienia przesunięcia środków produkcji siły roboczej z wytwarzania produktu znajdującego się w nadmiarze do innego bardziej korzystnego zajęcia.

Umowy takie mają być dostępne na równych prawach dla wszystkich państw członkowskich i gwarantować równość traktowania również i dla tych, którzy w umowie nie uczestniczą. Państwa konsumujące mają mieć zapewniony odpowiedni udział w organach powołanych umową i ten sam głos, co państwa produkujące w decydowaniu o takich sprawach, jak regulowanie cen, handlu, produkcji, zapasów itp. Tam, gdzie jest to możliwe, umowy te mają przewidywać przedsięwzięcie odpowiednich kroków dla powiększenia konsumpcji danego towaru dla zapewnienia odpowiedniej podaży po rozsądnych cenach i w miarę możliwości z najlepiej i najtaniej pracujących źródeł zaopatrzenia.

Rozdział 8 — Organizacja. — traktuje o funkcjach i strukturze I. T. O.

Funkcje I. T. O. dotyczą głównie zadań zawartych w rozdziale 5, 6 i 7. Oprócz tego I. T. O. będzie mogła udzielać pomocy oraz rady państwu członkowskim i innym organizacjom międzynarodowym w sprawach związanych z uprzemysłowieniem i rozwojem gospodarczym, inicjować i patronować umowom międzynarodowym, mającym za zadanie ułatwienie międzynarodowego ruchu kapitału, wymiany naukowej oraz umowom dotyczącym traktowania kupców zagranicznych, sądownictwa handlowego, podwójnego opodatkowania. I. T. O. będzie mogło wreszcie współpracować z Organizacją Narodów Zjednoczonych oraz z innymi organizacjami w sprawach gospodarczych i społecznych i uczestniczyć w akcjach mających na celu utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa.

Głównymi organami I. T. O. są: Zgromadzenie Ogólne, Rada Wykonawcza oraz Komisje dla Spraw Polityki Handlowej, Praktyk Restryktywnych, Spraw Surowcowych i Sekretariat..

Naczelnym organem I. T. O. jest Zgromadzenie Ogólne, na którym reprezentowane jest każde państwo należące do Organizacji. W większości wypadków decyzje Zgromadzenia Ogólnego zapadają zwykłą większością głosów państw obecnych i głosujących, z tym że każde państwo rozporządza tylko jednym głosem. Zgromadzenie Ogólne stanowi w ostatniej instancji o polityce organizacji, formułuje zalecenia we wszystkich sprawach związanych z celami I. T. O. i wybiera członków Rady Wykonawczej.

Tymczasowy Komitet Taryfowy powołany w ramach I. T. O. będzie miał za zadanie kontrolować wykonanie umów w sprawach celnych. Komitet składać się będzie z tych człon-

ków I. T. O., którzy przystąpili do umowy taryfowej. Inni członkowie Organizacji będą mogli być przyjęci do Komitetu po przeprowadzeniu odpowiednich negocjacji w sprawie redukcji barier celnych. Wszystkie decyzje Komitetu zapadają zwykłą większością głosu z tym, że każde państwo rozporządza tylko jednym głosem.

Rada Wykonawcza składać się ma z 15 członków Organizacji, wybranych przez Zgromadzenie Ogólne co 3 lata. Decyzje Rady zapadają większością głosów członków obecnych i głosujących z tym, że każde państwo rozporządza jednym głosem. Zadaniem Rady jest realizowanie polityki Organizacji i wykonywanie zadań powierzonych jej przez Zgromadzenie Ogólne. Jest ona upoważniona do wydawania zaleceń państwom członkowskim, Zgromadzeniu Ogólnemu oraz innym organizacjom międzynarodowym.

Komisje dla Spraw Polityki Handlowej, Praktyk Restryktywnych i Spraw Surowcowych są powoływane przez Zgromadzenie Ogólne i odpowiadają przed Radą Wykonawczą. Zgromadzenie Ogólne może nadto powołać inne komisje, potrzebne dla wykonania określonych zadań. Członkami Komisji będą eksperci powołani przez Radę Wykonawczą na podstawie ich zdolności osobistych. Funkcje Komisji polegają głównie na formułowaniu zaleceń dla Rady Wykonawczej w określonych im dziedzinach.

Sekretariat I. T. O. składa się z Dyrektora Naczelnego i odpowiedniego personelu. Dyrektor Naczelnny mianowany jest przez Zgromadzenie Ogólne na wniosek Rady Wykonawczej. Może on uczestniczyć w obradach Rady Wykonawczej, Zgromadzenia Ogólnego i Komisji oraz przedkładać wnioski wszystkim organom Organizacji. (b)

FRANCJA

SYTUACJA FINANSOWA

Dnia 12 lutego b. r. Minister Skarbu Robert Schuman przedstawił Komisji Finansowej Zgromadzenia Narodowego projekt preliminarza budżetowego na rok 1947.

Budżet dzieli się na dwie części: budżet zwykły w wysokości 660 miliardów franków i budżet nadzwyczajny w wysokości 360 miliardów franków.

Preliminowane wydatki budżetu zwykłego przedstawiają się, jak następuje (w miliardach fr.):

wydatki cywilne	420
wydatki wojskowe	180
kredyty na podwyższenie pensji urzędników państw.	60
Razem:	660

Budżet nadzwyczajny obejmuje następujące pozycje (w mild. fr.):

wykonanie planu Monneta	122
wydatki na odbudowę modernizacja kolei żel.	142
pomoc dla ofiar wojny	30
wydatki na odbudowę w koloniach	20
nadzwyczajne wydatki wojsk.	3
Razem:	360

Do tego dochodzą jeszcze wydatki na usprawnienie przedsiębiorstw upaństwowionych — 70 miliardów i zakłady dla samorządów — 60 miliardów (razem 130 miliardów).

Wydatki budżetowe na rok 1947 mają zatem wynieść 1.150 mild. fr., a więc o 400 mild. więcej niż w roku 1946.

Dochody zwykłe na rok 1947 preliniuje się na 550 miliardów. Plan pokrycia deficytu 600 miliardów wygląda wg oświadczenia Ministra Skarbu, jak następuje: odroczenie płatności weksli płatnych przez państwo za dostawy dać ma 80 miliardów, wpływy z eksportu wynieść ma-

ją 100 miliardów, 135 miliardów pokryć ma pożyczka wewnętrzna.

Dla uniknięcia finansowania pozostałego deficytu w drodze emisji nowych banknotów postanowiono za-blokować tymczasowo wykonanie 110 miliardów wydatków budżetu zwykłego i 144 miliardy wydatków budżetu nadzwyczajnego. Pozostały niedobór wysokości 31 miliardów pokryje nadwyżka dochodów zwykłych lub podwyższenie pożyczki wewnętrznej.

Mimo uroczyście zapewnień nie-uciekania się do emisji nowych banknotów, panuje przekonanie, że realizacja tak potężnego budżetu nie będzie mogła być dokonana bez pewnych posunięć inflacyjnych. Na największy opór Rząd natknął się zapewne przy przeprowadzaniu oszczędności w administracji państwowej. Jest ponadto rzeczą prawdopodobną, że fiasco akcji rządowej, zmierzającej do obniżenia cen, pociągnie za sobą konieczność generalnej rewizji p'ac, która przekreśli możliwość zrealizowania oszczędności.

(embe)

W. BRYTANIA

PLAN EKSPLOATACJI ZASOBÓW MINERALNYCH KOLONII

Brytyjskie Ministerstwo Kolonii wręczyło w ub. miesiącu wszystkim rządów kolonii i terytoriów mandatowych memoriał dotyczący planu eksploatacji zasobów mineralnych, opracowany na podstawie wy-technicznych Kolonialnego Komitetu Doradczego dla spraw Gospodarczych (Colonial Economic Advisory Committee). Plan ten przewiduje ustanowienie regaliów celem zabezpieczenia eksploatacji zgodnie z zamiarami Rządu, oraz zainteresowanie rządów miejscowych eksploatacją przez powoływanie specjalnych urzędów lub instytucji prawa publicz-nego.

Plan ten jest niewątpliwie świadectwem intencji rządu brytyjskiego przystąpienia do wydawniejszego niż dotychczas wykorzystania kolonialnych zasobów mineralnych i ściślejszego zespolenia tych terytoriów z macierzą przez wspólne dalekofalowe planowanie gospodarcze. Jest rzeczą jasną, że zamierzenia te stoją także w związku z obecnymi trudnościami gospodarczymi Wielkiej Brytanii i że będą one realizowane przede wszystkim pod kątem widzenia jej bieżących potrzeb gospodarczych. Niemniej jednak mogą one się przyczynić do rozwoju gospodarczego terenów kolonialnych i mandatowych, stanowiąc jednocześnie, przez otwarcie nowych źródeł surowców, poważny czynnik w gospodarczej ewolucji całego świata.

Plan Brytyjskiego Ministerstwa Kolonii uwzględnia przede wszystkim tereny Brytyjskiej Afryki Wschodniej, gdzie w najbliższym już czasie przystąpi się do eksploatacji nowoodkrytych pól diamentowych. Mówi się również o zreorganizowaniu na nowych podstawach eksploatacji bogactw surowcowych w Brytyjskiej Afryce Zachodniej, rozpoczętej w czasie wojny i uprawianej w sposób chaotyczny i rabunkowy.

Powołany został w związku z tym planem urząd geologiczny przy Ministerstwie Kolonii, którego zadaniem będzie przeprowadzenie dokładnych badań geologicznych na obszarach kolonii i mandatów.

(embe)

BELGIA

PLAN INWESTYCYJNY

W lutym opublikowany został belgijski plan inwestycyjny obejmujący okres 10-letni. Obejmuje on wydatki sektora publicznego i prywatnego i opiewa na globalną sumę 353 miliardów franków bel-

gijskich. Szczegółowa specyfikacja wydatków inwestycyjnych w milionach franków przedstawia się, jak następuje:	Antwerpia	5.900	1.200	Rolnictwo	19.400	1.900
	Gandawa	6.000	1.200	Budownictwo mieszk.	88.000	10.000
	Razem porty	11.900	2.400			
	Ogółem sektor publiczny	123.800	17.800	Razem sektor prywatny	212.100	22.500

I. Sektor publiczny:			II. Sektor usług publicznych:			Ogółem wszystkie sektory		
Cały okres planu	W pierw. latach							
Koleje	36.000	5.600	Tramwaje	1.600	200	Belgijska opinia publiczna przyjęła plan na ogół ze sceptycyzmem. Autorowi planu, Ministrowi Odbudowy p. de Groote, zarzuca się, że plan nie został oparty na dostatecznie realnych podstawach, że jest wygórowanie ambitny, że nie uwzględnia rzeczywistych możliwości gospodarczych kraju. Ze szczególnym naciskiem podkreśla się, że wykonanie planu wymagałoby dodatkowych sił roboczych, których belgijski rynek pracy nie jest w stanie dostarczyć.	353.000	42.600
Drogi wiejskie	700	200	Transport drogowy	7.200	1.200			
Marynarka	1.200	400	Marynarka (inwest. pryw.)	7.300	700			
Lotnictwo	2.400	600	Lotnictwo (inwest. pryw.)	1.200	200			
Poczta	1.000	200						
Telefon i telegraf	6.000	2.000	Razem	17.300	2.300			
Radio	600	100						
Razem komunik.	64.000	6.300	III. Sektor prywatny:					
Szasy	20.600	2.200	Przem. elektryczny	14.000	1.400			
Prace regulacyjne	23.400	2.300	" węglowy	18.000	1.800			
Budownictwo	12.000	1.200	" hutniczy	9.500	1.000			
Wodociągi	8.000	300	" metalurg.	13.500	1.400			
			różny	39.700	4.000			
Razem roboty publ.	64.000	6.300	Handel	10.000	1.000			

(embe)

Z WYDAWNICTW ZAGRANICZNYCH

TEORIA I PRAKTYKA GOSPODARKI PLANOWEJ

Częstym zjawiskiem jest wyprzedzanie teorii ekonomicznej przez praktykę. Występuje też ono obecnie i w Polsce. Gospodarka o specyficznym trzysektorowym modelu nie posiada podbudowy teoretycznej. Nie jest też u nas rozpoznana znajomość teorii czyściej gospodarki planowej, której odchyleniem zdaje się być ustrój polski.

Z tego względu celowe byłoby zapewne przyswojenie naszemu piśmiennictwu dwóch ostatnio wydanych dzieł francuskiego ekonomisty Charles Bettelheima, wykładowcy Szkoły Organizacji Ekonomicznej i Społecznej w Paryżu: „Planowanie radzieckie” oraz „Teoretyczne i praktyczne zagadnienia planowania”¹⁾.

Pierwsza książka pisana, tuż przed wojną i uzupełniona w nowym, powojennym wydaniu danymi z lat ostatnich, zawiera obszerny obraz gospodarki radzieckiej i stanowi jakby podbudowę pod książkę drugą, która daje szkice syntetyczne zagadnień gospodarki planowej. Jest to bodaj pierwsze w literaturze ekonomicznej dzieło o tego rodzaju ambicjach, inne bowiem opracowania mają raczej charakter cząstkowej analizy wybranych zagadnień.

Książka Bettelheima powstała z wykładów, skąd wynika jej charakter podręcznikowy i dostępność

nie tylko dla ekonomistów, ale i dla wszystkich interesujących się zagadnieniami gospodarczymi.

Celem gospodarki planowej jest według prof. Bettelheima „uzyskanie dla wszystkich członków społeczeństwa ekonomicznego takiego maksimum zaspokojenia potrzeb, na jakie pozwala w danej chwili stan techniki i cywilizacji, przy uwzględnieniu konieczności utrzymania i rozwoju istniejącego aparatu produkcyjnego”.

Rytm rozwoju gospodarki może być ustalony przez wolną decyzję demokratycznej władzy i przestaje być zdeterminowany historycznie przez rozdział dochodów będący wynikiem odziedziczonego rozkładu prywatnej własności środków produkcji.

Ta swoboda decyzji umożliwia w gospodarce planowej powiększenie wolności gospodarczej i społecznej jednostek. Gospodarka ta bowiem jest oparta na istnieniu dwóch wolnych rynków: rynku towarów konsumcyjnych i rynku pracy.

Wolny rynek towarowy pozwala konsumentowi na optymalne zaspokojenie potrzeb w ogólnych ramach jego zarobków. Ujawniające się na tym rynku tendencje stają się wiążącymi wskazówkami dla odpowiedniego zaplanowania produkcji w następnym okresie.

Rynek pracy daje każdej jednostce możliwość wyboru zatrudnienia stosownie do swych zamiłowań i potrzeb. Rola planującego ogranicza się do odpowiedniego różniczkowania zarobków i warunków pracy tak, aby działy gospodarki, cierpiące na brak sił roboczych, były

uprzywilejowane. W ten sposób stwarza się nacisk na jednostki, aby częściowo rezygnując ze swych zamiłowań uzyskiwały większą możliwość zaspokajania potrzeb.

Istnienie wolnych rynków zbliża z punktu widzenia konsumenta gospodarkę planową do czystej gospodarki liberalistycznej. Istotna różnica występuje jednak od strony organizacji produkcji, która musi zapewnić zasadniczy cel gospodarki: możliwość optymalnego zaspokojenia potrzeb przez konsumenta przy uwzględnieniu rozwoju aparatu produkcyjnego. Prof. Bettelheim udowadnia, że cel ten może być osiągnięty jedynie przy unarodowieniu przynajmniej zasadniczych gałęzi produkcji. Wszystkie inne „elastyczne” metody planowania, jak interwencjonizm, gospodarka kierowana itp., mogą mieć działanie jedynie restrykcyjne; można bowiem producentowi prywatnemu zakazać produkcji, nie można jednak jej — bezpośrednio lub pośrednio — nakazać.

Zasadnicze rozważania książki odnoszą się do czystej gospodarki planowej, w której społeczeństwu uległy wszystkie warsztaty produkcyjne. Do wzoru tego zbliża się gospodarka radziecka. W zakończeniu poświęca jednak autor kilka stron rozważaniom o możliwościach stworzenia modelu gospodarki częściowo planowej. Warunkiem racjonalności takiego modelu jest uspołecznienie wszystkich większych i kluczowych zakładów produkcyjnych, tak aby sektor prywatny mógł być oparty o wolną konkurencję i pozbawiony tendencji monopolistycznych oraz

¹⁾ Charles Bettelheim: „La planification soviétique”, III-e édition, Paris 1945 oraz Ch. Bettelheim: „Les problèmes théoriques et pratiques de la planification”, Paris 1946.

kartelowych. Sektor uspołeczniony musi mieć poza tym dostateczny ciężar gatunkowy, aby wpływał na całość gospodarki i mógł dość dokładnie przewidywać działalność gospodarczą sektora prywatnego i tym samym włączać go do ogólnego planu gospodarczego.

Warunkom tym odpowiada, jak wiadomo, polski model gospodarki. Wynika stąd, że teorie gospodarki planowej mają z pewnymi poprawkami zastosowanie również i do naszej gospodarki.

Teorie gospodarki planowej opiera prof. Bettelheim o obiektywne określenie wartości pracą włożoną w produkcję. Pieniądz jest wobec tego miernikiem pracy, a cena pewnego towaru musi wyrażać ilość pracy włożonej w jego produkcję — bezpośrednio lub pośrednio. Nie oznacza to oczywiście, że każda praca jest równoważnościowa. Zależnie od jej trudności oraz kwalifikacji potrzebnych do jej wykonania, wartość pracy jest różna, zawsze jednak można uznać pewną określoną pracę za jednostkę wartości.

Jeżeli cena pewnego towaru konsumcyjnego wynika z pracy włożonej w jego produkcję, to ilość produkcji musi odpowiadać sumie, jaką ogół konsumentów może przy tej cenie na dany towar przeznaczyć, to jest sumie pracy, jaką konsumenci oferują dla uzyskania możliwości zakupu towaru.

Ogólna wartość towarów konsumcyjnych oraz usług wyprodukowanych w pewnym okresie czasu musi być równa ogólnemu fundusowi płac. Teza ta oparta jest o założenie, że akumulacja kapitału odbywa się w całości w sektorze uspołecznionym i oszczędność jednostkowa nie występuje, w przeciwnym razie wystąpiłyby objawy nadprodukcji lub inflacji.

Zaplanowanie jakości produkcji oparte być musi o badanie wolnego zapotrzebowania jednostek, a więc o analizę budżetów rodzin o różnej skali zarobków. O ile zaplanowanie to zostało wykonane błędnie lub też o ile przyczyny techniczne uniemożliwiają natychmiastowe dostosowanie produkcji danego towaru do popytu, występuje zjawisko chwilowego zakłócenia równowagi ekonomicznej. Przywrócenie jej możliwe jest przez operowanie cenami. Tak więc towar deficytowy musi otrzymać cenę detaliczną wyższą niż wartość z pracy włożonej w produkcję i dystrybucję, a towar będący w nadmiarze — cenę niższą, tak aby zbyt był dostosowany do produkcji¹⁾. Sztucznie oznaczone ceny powinny być utrzymywane do chwili dostosowania produkcji do zapotrzebowania.

O ile fundusz płac ma być równy ogólnej wartości towarów konsumcyjnych, musi on być mniejszy od ogólnej wartości wykonanej pracy,

to jest część pracy musi pozostać nieopłacana. Jedną bowiem część wartości pracy musi być zużyta na pokrycie kosztów administracji, obrony narodowej, szkolnictwa itp., druga zaś — musi odpowiadać akumulacji kapitału niezbędnego dla rozwoju aparatu produkcyjnego, a więc dla przeprowadzania inwestycji netto. W Związku Radzieckim podstawą dochodów państwa jest podatek od obrotu przedsiębiorstw, forma ta nie posiada jednak właściwie uzasadnienia teoretycznego. Wydaje się natomiast słuszne oparcie budżetu bieżącego na podatku od wynagrodzeń²⁾. Wydatki zaś inwestycyjne proponuje prof. Bettelheim oprzeć na oprocentowaniu całości kapitału (zarówno zakładowego jak i obrotowego) zaangażowanego w produkcję. Oprocentowanie to musi być oczywiście doliczane do kosztów produkcji. Wysokość jego określa rytm rozwoju gospodarczego kraju, wyraża bowiem roczny przyrost kapitału produkcyjnego.

Stopa oprocentowania, którą prof. Bettelheim nazywa „przeciętną stopą zysku“, zastępuje ponieważ rynkową stopę kapitałową w gospodarce kapitalistycznej. Pozwala ona też na określenie właściwej rentowności poszczególnych inwestycji, co ma wielkie znaczenie przy układaniu planu inwestycyjnego. Konsekwencją wprowadzenia „przeciętnej stopy zysku“ jest bezprocentowa forma kredytów udzielanych na cele inwestycyjne uspołecznionym przedsiębiorstwom, co rzeczywiście jest stosowane w Związku Radzieckim³⁾.

Dużo miejsca w obu swych książkach poświęca prof. Bettelheim technice i organizacji planowania oraz kontroli wykonania planu rozpatrując je na przykładzie radzieckim. Podkreślony jest postęp tej techniki, wyrażający się w coraz większej zgodności cyfr planu z wykonaniem w kolejno po sobie następujących pięcioleciach.

W organizacji planowania uderza jego silna centralizacja w Państwowym Urzędzie Planowania (Gosplan) i jego organach terenowych. Stosunkowo mniejszą jest rola poszczególnych ministerstw, co się

wyraża np. w braku scentralizowanego ministerstwa przemysłu i jego rozbięciu na kilkanaście ministerstw dla poszczególnych gałęzi produkcji, odpowiadających czasem naszym centralnym zarządom. Dużę znaczenie — być może bardziej teoretycznie niż praktycznie — przywiązuje radziecka organizacja planowania do koordynacji terenowej wykonywanej przez władze poszczególnych rejonów, obszarów i republik. Charakterystyczne jest również połączenie planowania przestrzennego z gospodarczym.

Nie jest oczywiście wskazane bezkrytyczne przenoszenie radzieckiego typu organizacji planowania do naszej gospodarki o innym modelu i innych warunkach. Jednakże zapoznanie się z radziecką teorią i praktyką gospodarki planowej jest konieczne dla naszych ekonomistów i planistów. Książki prof. Bettelheima mogą to znakomicie ułatwić.

Dr inż. Eugeniusz Olszewski

Od Administracji

Zaległe oraz bieżące opłaty za prenumeratę należy przesyłać:

Administracja

„GOSPODARKI PLANOWEJ”

Warszawa, ul. Daszyńskiego 18
nr konta I-4831.

„Gospodarkę Planową” wydaje i redaguje Kolegium. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Lwowska 5.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Daszyńskiego 18, tel. 8-65-81.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorek, środy i czwartki od godz. 11 do 13, tel. 8-65-44.

Sekretariat redakcji czynny jest codziennie, tel. 8-65-45.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie zł 270, — półrocznie zł 540, —, rocznie zł 1080; dla urzędników państwowych i studentów cena ulgowa: kwartalnie zł 180, —, cena 1 egzemplarza zł 50,0.

Ogłoszenia: 2-a i 3-a strona okładki — 25.000; 1/2 strony — 13.000; 1/4 strony — 7.000; 4 strona okładki — zł. 30.000; 1/2 strony — 16.000; za tekstem 1 strona — zł. 20.000; 1/2 strony — 11.000; 1/4 strony — 6.000; 1/8 strony — 3.500 zł.

1) Można tu zauważyć, że nasza praktyka gospodarcza w małym tylko stopniu stosuje te zasady. Tak np. jeden z najbardziej deficytowych towarów — mieszkanie — posiada sztucznie utrzymywaną najniższą cenę.

2) W trzysektorowym modelu gospodarczym należałoby w tym punkcie wprowadzić oczywiście odpowiednie zmiany.

3) Wydaje się natomiast, że stosowana dziś u nas wysoka stopa procentowa kredytów bankowych, udzielanych przedsiębiorstwom państwowym i społecznym na cele inwestycyjne, nie ma uzasadnienia ani teoretycznego, gdyż obciąża koszty produkcji jedynie niektórych przedsiębiorstw, ani praktycznego, gdyż prowadzi do tworzenia dużych, nieuzasadnionych gospodarczo tzw. „środków własnych” banków.